

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1311. Kiliński Jan, Pamiętnik, kopia.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Бав. 1311/1

Зак. 3058-4000

VIII, A. 98

H. Rekopisna. Pamietnik - Kiliński

Thapia pamietnika Kilińskiego.

Rekopisna

1794

N. L. 728.

2

Nieskończliwy i smutny dla mnie przypadek
dostania się w niewolę Pruska 1794.

To wsięciu Naurelnika Sadeuska Wościuski w niewole
Moskiewska, zaraz nam na jego miejsce nastat Waw-
raecki. Więc ja gdym mu się pierwszy raz prezentowat,
zaraz mnie xapytat, x kład ja rodem sęstem; więc ja mu od-
powiedziatem, że ięstem z Lornania, więc Wawraecki za-
raz mi powinrowat męcinowici serca muięgo, więc po uwy-
nionych i okazanych dla muięd gracunowiciach, powtornie się
mnie pytat, sęcielim w Lornaniu iest dobrze znany, więc ja
odpowiedziatem mu, że iem iest bardzo dobrze znany, a na-
wet mam tam dwóch braei swoich dobrze oziadtych, więc
Wawraecki zaraz mi muiętt, abym się podiat xrobii re-
wolucyą w samym Lornaniu, więc ja chęc się przystwijię
moiej Ojczyźnie, cetym seriem podiatem się tego, będac za-
ufany że tam mam przyjaciol. - Tak tety Naurelnik
zaraz mnie dat Ordynans, abym tam jęchat, przybrauwy
sobie niektorych oioł ktorieby byty męcinie i odwarine, więc
ja dopetrniaię Ordynansu, zaraz moij pułk oddatem Majoro-
wi

Majoremu pod dyspozycją jego, a sam wybratem sześciu
osób dowodnych i w sercach odważnych i wziętym z sobą
próbując suknie do przebrania się po cywilnemu, więc
wyjechałem przed atakiem pruskim. Gdym jechał do
wioski leżącej nad rzeką, pięćdziesiąt mil b. od Warszawy,
ustyszałem wielki szum i armat, więc ja byłem cie-
kawym, co za skutek wyniknął z tego strzelania, więc
postatem iak najprędzej mego Adjutanta do Warszawy,
aby się dowiedział co się stało, więc Adjutant przyniósł
mi rapport tak niewiarygodny, że Moskale Pragi dobyli
i że się Warszawa Moskalom poddała, i że wielką liczbę
ludzi widział zabitych, i że armaty wszystkie nam
na Pragę zabrali, których było wszystkich przy okopach
Pragich sto siedemnaście, więc ja przyszanam się, że
sobie niewliwie kaptakam nad taką poniesioną klęską,
która była niepowetowana, dla nas, gdyż namie sity
i nie ostabione były, przez utratę Kościuski i kilkoma
tysięcami wojska, które na placu zabite zostało. Tak
tedy byłem przymuszony wrócić się nazad. Chcąc się
dowiedzieć iaki kamias nawelnik weźmie przed siebie
i gdzie się obrócimy, więc przyjechałem do swego bata-
lionu który i nie miał ordynansu ścignąć pod Moskole
ponieważ

3

ponieważ tam wszystkich regimenta ścigali i z resztą ar-
matami, których jeszcze było 700. prócz tych które były u
d. Józefa. Gdy on iwi do nas ze swoim wojskiem nie po-
wrócił, ale zaraz na miejscu ich rozpuścił, u którego i młoch
Kotniewy było 200. którzy mu armaty konwojowali pod So-
chaczew więc my stojąc pod onem motostowem wybieraliśmy
się w dalszą marsz, właśnie jak do Ziemi obiecanej, tak
jak oni Juraclitowie, którzy jej szukają a znaleźć nie-
mogą. Tak właśnie i z nami natenczas było, gdyśmy
mieli pojeść a nie wiedzieli gdzie, ponieważ się zaraz
pruskie wojska do nas zbliżyły, takie i cesarskie, a
moskale przeprawili się pod Górą, chcą nas wszystkich
ogarnąć, tylko że ich na przeprawie nasi przetrzepali,
niepozwalając im przejść do nas. Ale to się wszystko
na nic nie zdało. Gdy iwi wrzysły Jeneratów na trzy
ognie były podzielone, jak się więcej okazy o ich wrzysł,
więc ja tymczasem postatem do Warszawy po mój ko-
nę i dzieci, aby niepodpadły takiej tyranii, iako zrobili
moskale na Pradze: więc moja żona zabrawszy z sobą
dzieci i matkę swoją, starszuskę, i co lepszego z rzeczy
domowych, i kamienię zostawiła na wola Pana Boga,
gdy

gdę się z nią ludzie wszyscy wyprowadzili, ponieważ
się bali, aby się Moskale na domie moim za mnie nie
miesili. Tak tedy wyjechała moja żona zabrawszy się
zami, a ponieważ natomiast była cięższa, więc na dro-
dze urodziła mi syna. Ten przypadek dla mojej żony
o tak przykry i nader niebezpieczny życie jej był, że mogę
mówić, iż ją samo miłosierdzie Bożkie ratowało, nie-
mając żadnego opatrzenia w tym potogu, a do Warszawy
bata się wrócić, bo wtemczas generał Suwarów miał
wchodzić z wojskiem do Warszawy, więc ja nie mogłem
się żony mojej dozekać. Muszeliśmy z wojskiem do
Nowego Miasta więc mnie tam dogoniło i z dziećmi
moimi wzięto; nie było dla mnie było umiarkowania
widząc jednak żonę i z dzieckiem bardzo chorą, której
żadnej wygody dać nie było można przed Moskalami,
bo zaraz tuż za nami szli, więc muszeliśmy pośpie-
szać jak najprędzej z marszem, a jeszcze jak na atoni
bardzo wielkie zimno było, a nawet śnieg z deszczem
padał, a moje dzieci wprawdzie bardzo lekko były ubra-
ne. Nie koniecznie natomiast, ale nawet nie nie można było
dostać kupić do siedzenia dla dzieci, które mi nie
mają,

matą w sercu mojem ranę, zadawaty, swoim ptajem od
 zimna i głodu. Tak dalece byliśmy nieuczestliwemi, że
 nam i konie wszystkie poustawaty, bosimy dla nich o
 nishąd dostać obroku nie mogli, a przeto samo musielimy
 armaty dwunasto funtowe po drodze zakopywać i amuni-
 cją palić musiel, więc ja chisatem moim, konę zostawić
 z dziećmi w nowem mieście widząc iż bardzo słabo, ale
 żadnym sposobem niechciata tam zostać niewiżę do mnie
 te słowa: „ Meju moj najukochanijay i siewi. Najwysi-
 „ sze wyrok Boga dla mnie śmierci przemaszyły, że przy-
 „ tem potogu umierać muszę, więc niechajcie w oczach
 „ twoich życie moje skrócić, bo mi nader muto będzie
 „ z tem światem się porzegnąć w przytomności twojej,
 „ lubo ja sama widzę, oczyma moimi, że tuż nie przy-
 „ jaciele nasi idą za nami, ale i z tym robie, gdybym
 „ ja była niepokojną o Ciebie, więc w moim terazniej-
 „ szym smutnym losie, mogłaby być przedzą przy-
 „ czyną śmierci, bobym się nie ustannie musiała mar-
 „ twić o Ciebie. Wspomnij meju moj i nato, że gdybym
 „ się tu została, a w takim razie od dzieci umarta, któżby
 „ się tu nad niemi kmitował. Otoby najwielkimi sierotami
 „ zostały, a nawet to com wiesta z sobą, toby im tu zabrali;
 więc

" więc ja mieć wszystkie bóles, które teraz ponoszę,
" teraz i z boleściami Jerusa mego i wramy jego naj-
" świętsze wszystkie dotęgliwości moje ofiaruję - a teraz
" chęć wrac z tobą ponosić wszystkie nie wygody, które
" ty mniej mojej ponosić będziesz!" więc i coem miał
" robić? musiałem konia kupić, dotych którym miał
" przyjechać, aby moimn było cokolwiek prędzej przed
" armią naprzed pospieszyć, więc ja karatem zionę dobae
" na drogę opatrzyć, aby się i dzieciom było ciepło w po-
" wozach siedzieć, takie aby głodnem w drodze niebyli;
" więc opatrzywszy się wto wszystko, wystatem zionę i
" dziećmi do koniskich wpręd przed armią, a sam się zo-
" stat czekać jakie rozkazy wydane będą, ponieważ
" Konferencya, Generatowie i Wacelnikiem mieli: co ma-
" ię robić, gdyż Kurryerowie jeden za drugim od króla
" byli przysyłani, aby się wrócili do Warszawy i aby się
" ofskalomn poddali, więc na tej Konferencyi nie mogli
" się Generatowie z sobą pogodzić, gdy ich umyśły były
" rozstroione - więc to com wyżej namienit o rozstroionym
" umyśtach Generatów, to tu powiem, jakie były, o to te:
" że jednej chwili pojedzi do Cesaria i temu się poddać,

5

a drudzy chcieli pojechać przez Galicyę, i tam się przeczekać do Francuzów, albo też do Wielkiej Polki, a starając się wypędzić Prusaków, i bronić się do samego zwycięstwa. Ponieważ reszta było wojska blisko trzydziestu tysięcy, a z Wielkiej Polki można było mieć drugie tyle, więc ten umysł był to samych patriotów dobrze myślących, a trzeci umysł był ten, aby się wrócić do Warszawy i traktować o administracyi z Moskwą. Wtajemnie też do tego traktowania był czas kiedy się w Warszawie wrócić Moskiewskie dostata, a tak po skonczonj konferencyi z Naczelnikiem powiadano nam że pojedziemy Goimym Salazkiem i Wielką Polką; dwiema traktami miało być wojsko rozdzielone, więc ja rozmówiwszy się z Generatem Madalińskim, gdy mi powiedział, że on pojedzie do Wielkiej Polki, więc ja iemu powiedziałem, że wprzód pojedę i w samem Poznaniu zrobię Newslucyę, gdy się będzie zbliżał Madaliński z wojskiem, więc gdyśmy sobie przyrzekli, tak zaraz poszedłem do Koniskich chęć tam się nie zostawić, a sam przebrawszy się pojechać do Poznania, więc ja gdym przyjechał do Koniskich, a tam w wojsku wielką odmianę widziałem, a to tak; że regimenta nie były za pół miesiąca potrzebne, a przytem żywności mało dostawali

dostawali, przez niedostatek produktów, więc dalej prosić
niechcieli i broni atoryli - ponieważ bardzo zimno było,
a było wiele żołnierzy, którzy ani ptaszczyków ani bótów
nie mieli, ani można było żadnym sposobem tak przedło-
żym maszerować, bo lud cywilny od dezercji był prze-
moczony, a nie mieli się przed okryć od stopy, która imi
kilka dni nie ustannie padała, a przytem nie można
było dostać chleba kawatha na pieniądze kupić, a w
tym biednym, którzy ani jednego grosza nie mieli, więc
broni atoryli w ten czas do 4000. z okładem, i żadnym
sposobem komendantów stubać niechcieli, a choć za
nami Moskale tu maszerowali, a Nawalnik wpród
pojechał do Radoszye więc nie wiedział o niczem,
co się w tyle dzieje, więc biedny Nawalnik gdy przy-
jechał do Radoszye, a tam wojsko, nie tylko że dalej
pójść nie chciało, ale nawet w oczach jego hasał, z pi-
niędzami rozbili, i sami między sobą pieniądze się
podzielili, więc się mogą tu śmiało mówić, że to roz-
ządzenie wcale nie dobre było, gdyż żołnierze nie byli
płatni a przytem jeszcze do tego i głodni, a choć było
dostatkim wotów, woleli że ich Moskale zabrali, ani-
żeli swoim dać mieli; więc tam dopiero ptasz i
nawalnik

i narzekanie dla dobrze myślących Patriotów iale i dla
 mnie samego, gdybym ja wszystko moje gospodarstwo
 opuścił, a przytem majątku swego niematem stracił,
 więc trzemi zabawszys, zabratem żonę, i dzieci, wyjechałem
 z Koniskich ku Piórkowi, bo w tamtą stronę, Kawaleryja
 Madalińskiego ciągnęła - spodawatem się, że poszli ku
 Wielko Polczare, więc tylko ujechałem od miasta moje
 z pięci staj, alie Choraki z tam wypadli i mnie nocną
 do Koniskich wrócili, więc tam iwi zastatem Choraków
 bardzo wiele. Tak tedy zaprowadzili mnie do Piethow-
 nika Denysowa, melidując mi, że mnie dostali, więc
 Denysów rozkazał mi iechać do Warszawy, przydawsz
 mi Choraków aby mnie pilnowali, więc przyjechałiśmy
 na noc do wioski, stanęliśmy u chłopa na kwaterze,
 więc tam ja poręgnatem się z moją żoną, chorą, i karatem
 parę koni w nocy skubacząc, tak aby Choraki niewidzieli
 a wprzód dałem Ostowickowi temu, który miał że mną
 iechać ptaszki i futro, a ja wsiątem na siebie trzy ko-
 szule i ciupan, a przy żonie zostawitem mego adjutanta
 aby się odwiózł do Warszawy, a nawet prosiłem go, aby moją
 żonę narywał swoim przewieszkiem, aby się Moskale nie
 dowiedzieli że to moja jest żona, bo gdyby się byli dowie-
 dziali

dowiedział o niej, morieby się byli pomściłi za mnie, bo
ja pokęgnawszy się z koną, wyszedłem na przeczko, więc
zaraz wpadłem na konia i usiechatem kozakom, więc
nim się dzień zrobił, ja usiechatem dwie mile od Kozak-
ków z moim Łatchkiem i tam kazałem konie popaść
bo wnoy bardzo mało siedli; tegoż dnia usiechatem mił
dniesię. Ten dzień pierwszy dla mnie był bardzo szasz-
śliwy, bom niewidział nikogo z wojshowych, ale dru-
giego dnia wpadłem na obóz moskiewski który stał za
wsią, to było dla mnie wielkim szaszciem, że bór był
bliisko, toby nas byli Kozaki zaktuli, gdyż kilku Kozak-
ków za nami gonito, więc z ich rąk usiekliśmy a wpru-
kie wpadliśmy, którzy siechali do mogielnicy po warze
armaty które tam były zakopane. Cui Prusaki pisłnie
się zemną obeszli, tyłko nas odprowadzili do Generata swego.
Wice Generat mnie wypytywał skąd ja iadę, ja powiedziałem
temu że iadę z Warszawy - powtornie pytał mnie co
ja za ieden, jam mu odpowiedział że iestem Obywatel
tamtejszy; takie pytał mnie gdzie iadę, ja powiedziałem
mu że iadę do Poznania i zaraz dodatem, że tam mam
swoich braei, więc go prosiłem aby mi dał passport - Ten
Generat powiedział mi, że passportów nikomu nie daie,
ale

7

ale mnie karat iechać do Piotrkowa w tym czasie na-
szych żołnierzy przyprowadzili do niego Osinnatku, kie-
dym ja od Generata wychodził; tak tedy z naszych pol-
skich żołnierzy jeden zawołał na mnie "jak się Pan ma
iłości pułkownika!" Generat to usłysawszy karaz
mnie wrócił, zawoławszy do siebie tego żołnierza i pytał
go, czyli on mnie zna. Skoro mu powiedział, że ja
jest pułkownik Regimentu dwudziestego, karaz mi
w dziedzinie warzę przystawić karat i to serwo pod
gotym niebem, i tam musiałem stać przez ciałe trzy
godziny, a wtemczas jak na stoie śnieg wielki z des-
czem padał, więc musiałem wstyd ponieść, że to ja
mu prawdy niepowiedziałem. Po trzech godzinach, mnie
i z temi 18^{tu} żołnierzami Polakami odstawo nas do
wiśkozej komendy z konwojem pruskim o weteru mile
suzi nie jadąc na koniu, ale przewo iśći wraz z dru-
gimi musiałem, a latowiek moją konie za mnie pro-
wadził. Gdy przyszliśmy do wiśkozej komendy, więc
na drugi dzień rana o godzinie 9. natenczas trafi-
liśmy kiedy miał Generat kaweryn z ordynansem
ruszyć do Piotrkowa, a nawet już wojska były wy-
kowane do marszu, gdyśmy przyszli karaz nas wpy-
dzili

wpeǳili do stajni wszystkich, i tam siedziatem póty,
póki wojska nie ruszyli z miejsca. Więć Officer ten który
nas przyprowadził, skoro oddał raport Generatowi Swery-
nowi, zaraz nas kazał wyprowadzić ze stajni, więc ja
wtemczas wychodząc na ostatku, oczekując aby moj czeł-
koni w stajni nie zostawił, w tym punkcie którego przy-
padłszy do mnie kazał mi przedko wychodzić, więc ja jego
prosiłem, aby się trochę wstrzymał, aż musatuki koniom
pokładzie; nie mogłem go uprosić, ale i owszem dał
mi praktycznie kolbę, wplecy tak mocno, że mi zaraz
krew zęba, i nosem się puściła, więc ja natemczas po-
myślałem sobie, otóż może biedny Polaku wolności i
niepodległości, a najosobliwszą była równości dla nas,
bo byliśmy wczar z bydtem wpędzeni do stajni. Tak
tedy natemczas Generat Sweryn przyjechał, gdy nas
wyprowadzono ze stajni. Karaz się pytał, który tu jest
Puthownik, więc mu się odezwatem, że ja jestem, a wtem-
czas mi krew ciekła - karaz się pytał co mi jest i że
mi krew idzie, gdy ja mu powiedział, że iakiej przy-
czyny mi idzie, że jestem skrzywdzony od któregoś, więc
Generat karaz mu kazał dać trzydziści kijów za
krzywdę moją - Tenże Generat okazał mi tyle swej
grzeczności

8

grzewność, że mi kazał mnie, i menna Ostowichowi na
konia usiąść, i wraz z sobą, iechać przez całą trzy mile.
Rozmawialiśmy z sobą bardzo grzewnie, gdyż my przyszliśmy
do miasteczka na nocleg, zaraz mi kazał dać wygodną
kwatery, a nawet mnie prosił do siebie na kolację, więc
wiedząc my przy kolacji, przyjechał do niego kuryer, aby
swoją marsa wstrzymać do trzech dni. więc mnie mówił
abyśmy się iechali do Piotrkowa, a tam miastem dostać
paszport, i miastem być wolny z aresztu. Tym cza-
sem nim się dzień zrobił, ale sam generał Saweryn
był aresztowany, zato że Modalińskiego z Bydgosawy
ze wszystką zdobyczą, co tylko było w Bydgosawy Prus-
kiego, to im wszystko zabrali - więc zaraz tego gene-
rata Saweryna do Berlina transportowali, i widząc że
się wszyscy officerowie zatrzymali, a nawet pogrupowali,
więc się nie prosiłem o pozwolenie mego wyjazdu innego,
aby mnie puścili od siebie - wszedłem na konia i wzię-
łem do Piotrkowa, ale prosto do Poznania pojechałem, i tak
byłem przez całą drogę szczęśliwym, iem żadnego Pru-
saka nie widział. a tak szczęśliwie przez paszportu
stanąłem w Poznaniu. Przybyłem więc do Poznania
dnia 17. miesiąca Grudnia w wieczór o godzinie 8. więc
tam

tam miatem Stancy, u Wojciecha Nawiszkiewskiego na
Długiej Ulicy, więc zaraz tego wieczora w kilka osób
mieliśmy konferencyę względem zrobienia insurekcyi
i rzekli się nam Madaliński przybliżyć ku Poznaniowi.
Naxajutra rana o godzinie 8. przyjechał Pan Dąbrow-
ski do Poznania, z którym się ja zaraz widziałem wy-
pytując się o Pana Madalińskiego, aże on mnie upewnił,
że wszystkie wojska broni ątożyło, i że Madaliński
pojechał w lesarski kordon, i tak nasz zamiar, który
był bardzo skutecny do zrobienia insurekcyi całkiem
upadł. Tymczasem Prusaki dowiedzieli się o mnie i
zaxęśli mnie po Poznaniu szukać, ja skorom się o tem
dowiedział, zaraz iak najprędzej wziętem z sobą, kilku
mieszkan, poszedłem się do Kommandanta Kamelidowa,
dlatego wziętem tych mieszkan do melidowania, ponieważ
Kommandant nie umiał nie po polsku mówić, więc aby
mu explikował moje melidowanie, a tak przyszedłem
do niego po obłudzie warty, zostaliśmy go u siebie. Gdy
mu się Kamelidował, zaxęst mnie pytać, czyli zapewne
Polaki broni ątożyli, w czym ja go upewnił, że zapewne
ątożyli, więc mu powiedziałem, że ja dla tego przyjecha-
łem

do moich krewnych, widząc że iwi jest spokojność.
 Po wielu innych dyskursach mówił do mnie że iestem
 aresztowanym i to mnie dotożył w swojej mowie, że ma
 się za szarego, że tak znana, osoba, dostat, doktadając
 i to, że w terażniejszej rewolucyi polskiej niemasz więcej
 znawniejszych iak wstery osoby tych: Kociusko, Mada-
 linski, Kiliński, i Jasiński, a zatem muszę memu królowi
 donieść o bytności tu Wajpasa, że się w Poznaniu znaj-
 duiesz, także i Muslielskiemu Generatowi Suwarowi,
 więc ja wtemczas pomyślałem sobie, o toż mam wolny
 Polak, gdzie tylko przyjdziez to cię szarpia, z twoją wol-
 nością, więc ci mieszkanie prosili zaraz komendant
 dla mnie o wolny areszt zarzącając za mną, że mnie
 na karide iego rządanie przystawia, przecie ich prosby
 nie odrzucił, a mnie dat jednego żołnierza na ordynans
 aby za mną chodził, lub też mi ustwiłt co mnie po-
 trzeba będzie, lubo ja nie zchciał te iego gwałtowności i te
 asystencyę dla siebie przyjmować, ale coiem miał robić
 gdyż musiał iemu i zato podziękować, i przykarat
 mi abym rausze na obłoż warty w starym się znaj-
 dowat - my tedy stonowazy się iemu poszliśmy. Dru-
 giego

Drugiego zaraz dnia przystał po mnie unterofficera pro-
sząc mnie do siebie przed ratusz, ponieważ był przy obłudzie
warty, więc tam mówił do mnie, że mam pokoj dla Wac-
pasa, więc tu będąc na odwachu siedział, i kazał mnie
adjutantowi swemu zaprowadzić do izby officerskiej. Ale
wszelako pozwolił mi wreszcie bywać, gdzie tylko sam
chcę, a nawet i do mnie wolno było każdemu przyjść,
więc tam przez całe dwie niedziele siedzieć musiałem.
Gdy się o tem Obywatele dowiedzieli, że ja osadzonym był
na odwachu, zaraz się zebrali Wilhursztu i poszli do
Kommandanta dając mu się, że tak przedko przyrzeczenie
swoje dla mnie odmienili, Kommandant z temi Obywatela-
mi przyszedł do mnie i przy nich mnie oświadczył
wszelkie pozwolenie, i zaraz officera od warty kazał
zawotać i temu przykazał, aby do mnie nikomu przy-
jecha niewzbraniał, oraz mnie wyjścia gdzie tylko będę
chciał, aby mi nie tamował, i zaraz oświadczył obywa-
telem dla mnie wszelkie wygody wiadłe i wpieni,
lecz mu Obywatele podziękowali za tę jego grzeczność
i prosili tylko o taszę, aby im nie obronił obiady dla mnie
przygotować, tak dlatego póki w areszcie będę siedział, naco
im

im chętnie pozwolił, i ednak się kommandant obawiał,
 karat armaty ponabijać i przed odważem je postawić,
 a ponieważ bardzo wiele panów u mnie bywato także
 i obywateli we dnie i w nocy, więc przez cały przeciąg mego
 tam siedzenia miatem wszelkie wygody, ale nie od prus-
 saków, tylko od obywateli Poznańskich. Gdy przyszli kurye-
 rowie z listami od króla Pruskiego, także od generała Su-
 warowa z Warszawy, karat mnie na drugi dzień rano
 o godzinie czwartej z Poznania wywiezili, bojąc się mnie
 w dalszej wywozić, aby ludzie mnie nie odbili, więc dało
 mi na konwoj husarów 15, i officera jednego, więc ci rój-
 nierze którzy mnie konwojowali, prawdziwie ze mną, po
 nieprzyjaźnie postąpili, bo gdyśmy z Poznania ucie-
 chali o miłą drogę, to mnie przewidowali pod tym prawem
 i szli się przy sobie nie mając nic. Gdy go przy mnie
 nie znaleźli, więc pieniądze które przy sobie miatem,
 których było 2850. zł. wszystkie mi zabrali, gdym się
 im wAbramał dać, to mi powiedzieli, że te pieniądze
 będą mi oddane na ostatniej stacyi, i to się na honor
 officerski assekurował, że mi wraz z patentem moim
 który mnie był wzięty w Poznaniu odda, i zaprewen-
 towali

i zaprowadzali go wraz z listem do Generata Suwa-
rowa, a gdyśmy przyjechali do Srodey na pierwszą
stać, tam oddali mnie na odwazki, a ten Officer po-
szedł oddać ekspedycy, tamtejszemu Kommandantowi,
a oddawszy zaraz naraz pojechali do Poznania, gdy
ten Kommandant przyszedł do mnie, więc iam się go
zapytał, i rzekł mi officer oddał przy ekspedycyi moie
pieniądze, aż on mnie odpowiedział, ten takdale, że
mnie są wcale niepotrzebne, bo skoro mnie przywiez
do Warszawy, zaraz będę powierzonym. Otoż mnie
dał piękną i pocierną odpowiedź, która mnie nie-
mnożo zasmuciła, więc przy tym iego piękny dys-
kursie furca insza zasada, zaraz mnie karał do ho-
sina transportować. Gdyśmy wsiadł na furę, natenczas
zeszło się dożyć tamtejszych Obywateli dowiadując się
kto ja iestem, a gdy się dowiedzieli że ja iestem wnie-
woli, niezamierną, byto dla mnie boleć, patrzeć na
tych cnotliwych obywateli, którym z ocau ich Txa Txa
wytrącota, litując się nad niewzrusliwym losem moim
ktory dla moiej Ojczyzny ponosić muszę. Zaraz
przyszedł do mnie Prezydent, i zapytał mnie i rzekł mi

id. 10

17
iadt co, gdym mu odpowiedział, że nie jadt, zaraz po-
szedł do kommandanta i prosił go, aby się trochę kazał
zatrzymać aż zjem obiad, a gdy go uprosił, wziął mnie
do siebie, i tam u niego zjadłem obiad. Inne zaś obywa-
telli namosiliły mi na drogę, abym się nie opuszczał
na pruskie obiady, namosiliły kiełbas, putgeshoiv, kaw-
ków, mała, sera, chleba, dobrej wódki, abym miał na
drogę, a gdym wyjeżdżał z tego miasteczka, bardzo
mnie siła ludzi wyprowadziła i to z wielkim ptaczem,
i za tem się przyznam ci, że nie widział tak przy-
wieszanego ludu jak ci byli; tak tedy stanęliśmy w
Koninie o godzinie 7. w wieczor, gdzie mnie zaprowa-
dzili do pruthownik, oddając mnie iemu aby mnie
dalej transportować kazał; tenie pruthownik nśchudził
a prawie osiół w swej grzeczności, kazał mnie zapro-
wadzić na odwach między kótnierzy, gdzie niekwy-
czajną chorobę ponieść musiałem jak od officerów tak
i od gimejnów - a to takim sposobem: przyszli do mnie
officerowie ze swoim ostem pruthowickim, i zawarli
mnie pytał gdzie jest kusciuszko - ja im powiedziałem,
że jest w niewoli u moskali - powtórnice pytał się
gdzie

gdzie Madaliniski - ja mu odpowiedział że nie wiem -
Tenże pułkownik powiedział, że mamy dla Madaliniskiego wystawioną szubienicę, na której ty i on
mielicie wisieć, ale skłamałem że ciębie szelmy Gene-
rat Bruwarów wyprosił, i nie u nas ale w Moskwie
a Rosciwaka, będziecie wisieć - te słowa były Pułkow-
nika - a ciż Officerowie na wymyślali się, wotajże, szelmy
Polaki, bryle, rakharie, stodzieże Polaki - Niech tu zwarij
karidy, ile dla cnoty mojej cierpieć musiałem, lecz
nie tylko ja - wiele podobno innych dla obrony swej
cywilizacji cierpieć muszą - Niekoniecznie tej krawie,
kazał mi dać kwatery dla większej krawiegi u bardzo
biednego szewca, któremu naterwas żona umarła, przy-
stawiasy imi Odmu zotriemny dla strazy, a to dla wię-
kszej wazardy mojej, xem i ja szewskiej profeszji - wię-
rozumiałem ja że się iwi shorivayto na tem, ale on
jeszcze więcej sprowadził do mnie takich pobawicielow
aby nademną przewodaili. Gdy im xeszo na przesłado-
waniu mojej osoby do godziny 12, ustąpiła przecie-
ta obmiersta: bezwstydną xesza Niemiecha, która
na mnie swoją przekletą, xtożi bez przyczyny wywarła;
iwi

nie mnie tak dalece w pasyż, wprowadzili, że gdybym
 był miał w sobie ducha dobrego, to bym był i potowę
 niemiłow pozabiał i wielkiej niecierpliwości - tylko to nie-
 wzięcie mnie było, że nie dobrego są nich upatryje
 nie mógł - Tak tedy potorytem się abym mógł w sobie
 xasngi, leca mi spać i otwierac nie dala, bo jałk wzięli
 przedać i kraycać wiat Polali! spać mi nie dala -
 przecie Bóg i dat dzień, przyjecha po mnie furą i trans-
 portowali mnie do Kutna, a x tamstąd do Kłodawy, tam
 miałem trochę odpoczynku, bo gdy się obywatele dowie-
 dziali, zaraz przyszli mnie odwiedzić, leca każdy x
 nich smutną twarz okazywał x tego leca nieszczęśliwego,
 który nas Polaków spotkał, więc tam przenocowawszy
 zaraztę powieźli mnie do Ławy. Tam xaischawszy
 dali mi izbę osobną, officerską, w której miałem douje
 dobry nocleg, tam dowiedziaławszy się o mnie Prezy-
 dent miasta, zaraz przyszedł do mnie i mówił mi,
 iechi mi co potrzeba, więc zaraz okazał mi swoją
 grzeczność, przysłał mi kolacysz i pościel do spania
 i potem sam ze swoimi przyjaciółmi przyszedł do
 mnie. Kazał x sobą przynieść kilka butelek wina
 dobrego

dobrego, i tam się ze mną bawili do godziny 12 w nocy.
Ten cnotliwy obywatel kazał mi na drogę przynieść
laskieru dobrego, także siódma kazał mi kucnąć upiec
i sam się przyniósł z rana o godzinie 6. - Ten ksiądz
tak wielki patriota, jak to widzieć można, bo gdy
mnie odwiedził, to mnie powiadał o swej przyjaciół
partyi, którą miał u siebie przygotowaną na Pusałów,
tylko oczekiwał cokolwiek na zbliżenie się wojska
naszego, bo gdyby się było cokolwiek bliżej zbli-
żyło, to sam najpierwszy byłby robił insurrekcyę,
więc okazał mi dowód swej wdzięczności, bo gdy mnie
wywozili z Łęczycy do Łowicza, nie żałował swych
siłków na odprowadzenie mnie, i to największym
okazaniem ku mnie żalu, i to nasze pożegnanie się
z sobą, w obfitych łzach było wylane nad upadkiem
niezłomliwej Ojczyzny naszej - więc gdyśmy wychodzi-
li z miasta, dostał officer nowy rozkaz aby mnie trans-
portowali do Puszczy, tam więc przyjechaliśmy wiecz-
nem o godzinie 6. więc tam oddawszay mnie na odwał
miastem nieczepną kompanią z naszymi Panów insu-
rientów wielko polanów, którzy narad do swych do-
mów

domów powracali, więc tam ich poaresatowali, więc
 mnie do nich osadzili i wraz z sobą, siedzieliśmy pod
 białą, wartą, bojąc się, nas Prusaki abyśmy się nie por-
 wali na nich. Na drugi dzień rano przyjeżdż do mnie
 Kommandant tamtejszy, bardzo się grzewnie ze mną
 rozmówił, i zaraz mnie prosił do siebie na obiad, a
 tych wielko polanów odesłał do Poznania, więc tam gdy
 się dowiedzieli obywatele że ja jestem, zaraz poszli
 do Kommandanta prosząc go, aby mnie mogli zobaczyć,
 on im zaraz pozwolił, przysłał do mnie swego adju-
 tanta, prosząc abym się z nim przeszedł po mieście, i
 zaraz mi powiedział, że obywatele uprosili aby mnie
 oglądać mogli. Tak tedy przez całą trzy godziny spa-
 cerowaliśmy po mieście, gdzie mnie z wielkim ukon-
 tentowaniem oglądali obywatele, a potem spacerem
 poszliśmy do Kommandanta na obiad. Ten Komman-
 dant, może go zwąć, ieden z Prusaków najpoważniejszy,
 który mi wielką, okazywał grzeźność, i bardzo żato-
 wał mego przypadku, że mnie wręć Moskieskie
 odeytają. Po skonczonym obiedzie przysłał do niego
 kilku nastu obywateli, przyniesionych z sobą, kosażyk
 wina

wina, i prosili Kommandanta, aby mnie tego dnia dalej
nie odesłał, gdy im przydeklarował, więc mi dali w po-
darunek to wino, prosząc go, aby im się pozwolił bawić
ze mną - ten Kommandant tak dalece był dla nich gwał-
townym, że nie tylko im pozwolił się bawić, ale i sam do
godzinny drugiej wraz z nimi u mnie się bawił. - Na-
zajutro rano o godzinie 10. przy oblicze warty, przy
licznem zgromadzeniu ludzi, opatrzywszy mnie na
drogę, porępnatęm się z nimi, więc mnie transporto-
wali do Łowicza, przy znawczym konwoju huzarów,
w Łowiczu stanęliśmy wieczorem - Gdy Officer uwy-
nił Generatowi Rapport z mego transportu i mego
tam przybycia, gdzie mnie miał oddać kapitał, więc
zrazem Generat rozkazał mnie oddać na odwazę i
przykazał surowo Officerowi od warty, aby mnie do-
brze strzegł, mówiąc do niego, że to jest ten który
w Warszawie najwięcej dokazywał podczas Rewolucyi
tam będącej - Prawda że mi było dobrze strzeżonym,
bo nawet gdym wyszedł na przechód, to mnie iot-
nierne z gotemni patazami wyprowadzali, a nawet
mnie za poty u sukienki trzymali, abym im zosłu
nie wisiał

nie uciekat, wiec tam miatam noleg i akiegom nigdy
 w ryciu moim nie miat, bom na srodku izby na go-
 tych deskach leciec musiat, a na demna, osimiu zotwieru
 x gotemi pataszami siedziato, po siedrej stronie wstereck
 i po drugiej tyleri, i to s'eszere mnie aa suknie trzymani
 ze wszytskich stron, abym im nie uciekat, wymytlaiac
 na mnie w najniegodziwszych wyrazach. prrzez catoz noc
 przyznam sie, iz mi sie zdawato ze jestem w piekle
 między takim smrodem w którym sie tam anafowa-
 tem, poniewaz byt troiaki smrod, pierwszy a gornathi
 drugi a lutki, a trzeci ze nie zwyczajnie pierdzieli
 nademna, a gdym sie chiat podniec, albo tez na drugi
 bok obrócic, to mi niedali groziaz temi stowy: ze forflukter
 Polak iak us bedzie ruchal to bedzem na kawalki
 siekać i niebedzie apprendowal - wiec wspomniatem ja
 sobie nieraz na to, ze biedny Polak dozekał sie bardzo
 pięknej wolności, catości i niepodległości, która mu ledwie
 nie kosiła, w gardle stasie sie, taka wolność której ja sam
 docenawat. Gdy mi Pan Bóg dat doczekac dnia, rozu-
 miatem zem sie na świat narodnit, gdy mnie x rąk
 niemcy wypuscili, zem cokolwiek mogtem swoje kosci
 strudzone

strudzone wyprostował po tym nadejściu, w którym
rozumiałem że iwi i dnia niedowzekam. - Alcie zaraz
po mnie przystał Generał Melendorf, aby mnie przy-
prowadzono do niego, więc mnie 40. żołnierzy i dwóch
officerów w środku między sobą prowadzili jak ścisłego
rozbojnika czyli najwścieższego winowajcę - tak tedy
gdyśmy przyszli do niego, zaraz pytał mnie ten
nie wstyżony Generał, dla czegośmy Warszawę Prusakom
wręce nie poddali. Ja lubo bytem w ich rękach, ale
bytem przymuszony z tego głupiego zapytania się
rozśmiać i prawdę mu odpowiedzieć, że my Polaki
nie dla tego wojnę rozpoczęliśmy, abyśmy mieli kraj w
ręce nieprzyjaciół oddawać, tylko abyśmy go odebrali
z rąk nieprzyjacielskich i onych iako najeźdźców i
tupieżców wypędzili z niego - więcej mnie pytał, czemu
ja wiem dla czego mnie wiozą do Warszawy, ja iemu
odpowiedziałem że i serce nie wiem, ale gdy tam stanę
to się dowiem, że on mnie powiédziat że dla tego, że
tam będę wisiat, i że mnie dadzą na Szubiennicy Kopyta
wręce, abym tam na nim szewstwo robił - więc uważ
tu karidy jak wiele porażiwy Polak cierpieć musi

od głupich Niemców, że on ja z bronią statem się obronią
 ożony, i zato największe obelgi znowu muszę - Tak
 tedy karać mnie sobie nato odpowiedzieć, więc ja jemu
 z wielką niecierpliwością odpowiedział, że mi to mi będzie
 wisieć za obronę ożony, takem ja jego się zapytatem
 że gdy pułkownicy będą wisieć, a iakaz kara dla fe-
 neratów będzie; więc on mi odpowiedział, że parę z
 nich będą drzeć - Na tedy widząc Niemca starego a do tego
 i głupiego, zaraz obróciłem się do tego Officerów, i mówi-
 tem do nich te słowa: Moim Panowie! Pamiętajcie
 Was Panowie Dobrodziecie, że gdy Waspanów ranga be-
 dzie spotykać pułkownika albo feneralska, abyście
 Waspanowie niemi zgardzili, ponieważ pułkownicy
 będą wisieć, a z feneratów parę drzeć będą - więc ci Offi-
 cerowie nie nato śmiechu narobili, że swiego głupiego
 fenerata, że taki wyrok wydał, więc on widząc że
 się z niego śmieją, tak dodał serwoz te słowa: że to tylko
 taka kara dla samych Polaków ma być ale nie dla
 wszystkich - na co ja jemu odpowiedział, że ja nigdy iwi
 na świecie lat 34. a niestety statem w żadnem kró-
 lestwie dawnem, aby taka kara na pierwsze osoby
 w

w wojsku będąc bydlamiata, iak jest u najmlodszo
z królów króla Pruskiego niepraktykowana kara.
Ten tak podty Generat widząc mnie serio odpowia-
dającego sobie, pytał mnie iakem ja śmiał wziąć
pataxa w moje szewskie ręce, gdy on tyllko samym
szabachom i umawanyom panom jest przyzwyczajony do
noszenia, i że czemu ja niewojował porządkiem i
kopytem; więc mnie nato odpowiedzieć sobie kazał;
ja temu odpowiedział; że gdybym ja porządkiem i
kopytem a nieem wojował, to bym był wzystkim
Prusakom pod Powązkami będącym szabachom
opaskiudził, w czembym te plamę nieumarłą a po-
ciągła i kopyta niewiem czem a siebie starli. Co się
tych względem pataxa, na tom tak odpowiedział
jemu, ponieważ mnie pataxa jest nieprzyzwyczajony, to
jest prawda; ale raz mnie fuwłan pozwolić i dać
mnie ieden w moje ręce, to ja Panu pokazę iak to
bija szewcy Warszawscy niem, i upewniam Pana
że i sam będziesz tak wiechał przedemną, że od
strachu wielkiego do Berlina nie trafisz przed
szewszą

Szeńska reka, która cię potrafi tak dobrze wychłostać
 jak i tatarska, więc jego mocno to zadziwiło i zemdla-
 łem bez najmniejszej bojarini tak mocno odpowiadat
 jak gdybym nigdy nie był w areszcie, i przyrzekam cię że
 gdybym cię mógł dorwać jakiego oręzia, to bym w oczach
 tak wychłostał Niemców, że musieliby mi uciekać,
 aby cię kurczyło za nami, bo mi już ryzykował cię na
 największą śmierć, lecz to było moim nieuzasadnionym
 zemdleniem nie mogłem nigdy cię nic dobrego upatrzeć, więc ten
 generał zharibowsky mnie tak jak mu cię podobano,
 zaraz mnie kazał transportować do Sochaczewa,
 więc gdy mnie tam wzięli, alic trafiliśmy cię z dwoma
 pruskiemi officerami którzy szli do Łowicza, więc
 cię pytali konwojusznych mnie żołnierzy, co cię za ieden-
 gdy im odpowiedzieli kto cię iestem aże oni cię do mnie
 do bicia szarwali i chcieli mnie swemi patasami
 boki obciążyć; ja widząc że Niemcy na mnie patasów
 dobyli i szli do mnie, więc ja ztapatem z woru ttonię,
 i prosiłem aby cię który do mnie przybliżył. Ale Niemcy
 widząc że bym z nami nie szarował, nie chcieli się
 zaden do mnie przybliżyć, więc widząc to officer
 który

który mnie konwoiował, że tamci dwaj officerowie byli
piani, powrót na nich serio gadał że swoje potasac
na mnie dobyli, a nawet im powiedział, że gdyby mnie
miał który z nich uderzyć, toby był przymuszonym ich
aresztować - Gdy to im powiedział, zaraz Niemcy potasac
schowali, więc ja naxad swoia, ktonie, w swoje miejsce
wethnął, ale się iednak na mnie iak sami chcieli nawy-
myślali. Taka tedy przychodziliśmy do Sochażewa, tam
mnie oddali na odwach między kōtnierzy, gdzie nie-
zwyczajny był smród z tytoniu; więc potem poprzych-
odzili do mnie officerowie, którzy kazali napriod mnie
obrewiđować iechli przy sobie nie mam noża, a potem
w najwiecejszych i najmniegodziwszych wyprawkach na
mnie się nawymyślali; a gdy mieli z izby wychodzić
to prawie kaxidy plunął na mnie - więc ta ich obelga tak
mnie mocno do aprenzji przyprowadziła, że ja cały
noc trami się zalcwatem nad biednym stanem moim
boim był wśzędzie od Niemców zekionym i wyśmianym,
a żaden się nie spytał iechlim co jadt, że gdyby mnie
obywatele niekaratowali exasem iedzeniem i picciem
tobym

17

to bym zapewne od grodu musiał być umierać, bo nawet przy sobie pieniądze nie miał, które mi były odebrane. Gdyśmy wyjechali z Poxnania, wzięła ta noc w Sochaczewie stała się dla mnie rękodzielnicą - bo raz bardzo mi było zimno, a drugie razem się było bardzo gładkie, ponieważ całe dwa dni, nie wiałe niejaśnie, a chociaż proszę aby mi dano ciepła, to mnie tylko Niemcy odpowiadali, że morgen früh będzie essen Panie Polak - wzięła gdy Bóg dał dojechać dnia, zaraz naszała po mnie furę z gotymi deskami, na których stomy nie było, a mroź wzięła być, wzięła mnie transportowali do Błotonia, przez tę drogę, takim straszenie zniszc, razem nawet rebow w głębie utrzymać nie mógł od wzięcia drewna, które mnie tak mocno oparowało, a nawet nog swoich nie czułem. - a gdyśmy się przyjechali do Błotonia, żadnym sposobem niemożem sam stanąć na nogach, raz od zimna wzięcia a drugie, że mi mocno podretwiaty - wzięła mnie musieli żołnierze zabrać z wozem i do izby zanieść. Tam zaraz przyszedł do mnie komendant, widząc mnie od zimna drżącego, zaraz mnie zaczął szukać ciepłej

Stancji

Stancyi, i tam mnie karzał xanić, bo nawet choiż
on do mnie gadat, to ja niemożtem mu nie odpowie-
dzieć od drzenia wielkiego - ten pociesiwy i wyrozumiały
komendant xarax mi karzał przynieść gorzalki od siebie
i dat mi kielich wypić na rozgranie, i nawet sam
tak dtugo był przy mnie, a iem się rozgrzał - więc do-
piro się że mna, bardzo się grzevanie rozmówił - Ja
widząc go bardzo byłem dobrym Łtowichem, xaważtem
mu opowiadać moją całą, od samego Poznania udre-
zoną podróż i wszystkie moje xnieuwagi które od
Pruskich Officerów ponosić musiał, wczem on bardzo
się dxiwował, ale xarax i mnie on powiedział sam,
że Niemcy tak mocno nie cierpią Polaków jak sół oka,
więc się mnie sam xwierzył, że on jest Polak i że ma
wiele nie nawzięci od Niemców na siebie, a nawet
chciał się rozolwować podczas wojny i przysięć sam
do Polaków, ale nie był natenczas wgtębokich Prusach,
więc nie miał żadnej sposobności, ale iednak tak
był pociesiwym że nad ludem Polkim nieskreśliwym
mocno przy mnie ptakat, xaturząc tak wielkiego
przypadku

5.

przypadku naszego, więc mnie ten komendant który
miał aż do drugiego dnia u siebie, abym sobie odpoczął
po tej udrażonej mojej podróży, więc on ze komendantem, ka-
zał mi od siebie przynieść obiad i kolację, i sam przyszedł
ze swoimi officerami do mnie, bawił mnie w moim tak
wielkim smutku, bo z ich rąk nieprajacielskich w
drugie mnie się wzięło, więc ci officerowie którzy przysli
z nimi, także zawęzli ze mnie sądzić, a choi ich prosił
komendant aby żadnego szyderstwa ze mnie nie robili
przeciwnie to wcale się nie pomogło - więc on rozgniewa-
wszy się na swoich officerów, kazał im odenmie usta-
pić, a sam się dosyć długo zabawił u mnie, tak więc
przenocowatem, następnego dnia kazał przynieść do mnie
kawę i sam na nią przyszedł. Po kawie kazał furze
zasciebać z konwojem i jednego officera postać ze mną
do Warszawy, a tak stanęliśmy w Warszawie na godzinę
12. Ten officer najprzód zawiózł mnie do Jenerala
Bukrowskiewicza, który był komendantem nad Warszawą,
tenże Bukrowskiewycz zaprowadził mnie poczem się szedł do
Prus, więc ja sięmu powiedziałem, że się szedł do swoich
krewnych, a on mnie powiedział że się szedł do Prus,
abym tam w Prusach rewolucyę zrobił. - Tak tedy za-
raz

zaraz karat mnie Majorowi dyjurnemu zaprowadzić
pod wartę - więc byłem w areszcie w Patacu Siczia Tablo-
nowskiego na dole osadzonym, i tam siedziałem przez
półtora dnia, gdy się w magistracie dowiedzieli, że ja
jestem w areszcie, zaraz się rada usilnie starała, abym
jak najprędzej był uwolnionym, miatem także przyja-
ciół, którzy usilnie się za mną starali, abym długo niebył
więzionym. - Gdy się dowiedzieli Ci panowie: Jw. Koniński
Kiecki, Jw. Saldynów, Jw. Woicwodzina Lylberkowa, sekre-
taria Jegonwii Pan Cernex, zaraz za mną posłali do Jw
Suwarowa, abym za ich instancją był wypuszczonym.
Karat mnie więc Suwarow wsiadł do kancelaryi na
examen i tam po odprawionym examinie, zaraz byłem
zawołanym do Jenerata Bukswedyna, zastatam tam
P. Lukaszewicza i Pana Rafatowicza, P. Ruchlina, Jw Saldy-
nowa za mną prosił Jenerata Bukswedyna, abym
był uwolnionym z aresztu - więc na tychże samych mejów
prośbę, byłem zaraz uwolnionym, ale pod temi kondycja-
mi abym w magistracie już nie zasiadał, tylko abym
swojej profesji pilnował. Lubo ta kara na priori była
była bardzo miła, ale dla mnie była aż nadto wielka,

gdy

19
gdy mnie od urzędu iak iakiego infamisa odsunieszto-
a ja bydaże tak poważnym iac iadnej szacie nie podpa-
datem, bo iaciel ten występek podpadat karze, iem iac
stanę na obronę moiej cyrychy, wiec iac za to nigdy
od rozsądnejo niepowiniem być karany, bo takim
sposobem, trzebaby wszystkich karac tych, którzy się staig
obroicami swego kraju, ale coż byto z tem robić gdy
ulegac przemocy musiatem - wiec skloniwszy się i' za te
uważione mi dobrodziejstwo, i poszedtem z thory do
siebie; wiec na tem się temczasem skonczyło moie
umartwienie - Koniec z Pruskiej niewoli w której znaj-
dowatem się przez cały miesiąc. -

Amem.



Powtórna niewola w ten sam Wydzień
i Transport do Petersburga. -

Gdy najwyższe wyroki Boga najświętszego, prze-
anazyły na mnie tak smutny los, a przede nie omiesz-
kam go opisać dla pamiętki wyobrażeniom moim, a to
w następujący sposób - Najprzód roku 1794. dnia 25.
miesiąca grudnia w sobotę, byłem aresztowany od Moskali
w Warszawie: osadzony w Patau przy Miednicy na dru-
gim piętrecie pod strażą moskiewską wraz z fegomoi
panem Kapustadem. Tam siedzieliśmy do Wilyj Boiego
Narodzenia, w tę wilią nas o godzinie drugiej po po-
łudniu transportowali z tego patau do Petersburga. O
jak smutne i amastwione było moje poiegranie i z
moją żoną, gdy zostawiamy ją z sześciorgiem moich dzieci,
nie zostawiając jej dla nich żadnego funduszu na wyży-
wienie dla nich, iako też na utrzymanie mego gospo-
darstwa, gdy iako na nieszczerze wtemczas byłem ogoto-
conym z pieniędzy od Prusaków, więc nie mogłem mojej
żony

20

Chcę zostawić przy dostarczanym dla mniej opatrzeniu
przyzwrotnego w sijnioń, a ieszcze iak na xtoię wten
czas nie miałem komorników u siebie, ponieważ się
bali w kamienicy moiej mieszkać dla tych przyczyn,
aby się Moskale nie mśieli na moim mieszaniu, więc
mi próżne stały 10. jeb, z których mogłaby być iak
pomoc dla żony moiej na zapłacenie podatków lub na
inne potrzeby, także trudno mi było o takiego przyja-
ciela, któryby mnie w tym smutnym razie, mógł być
zaratować w moiej tak gwałtownej potrzebie; wyjecha-
jąc w tak daleką drogę, a ieszcze w niewolę iadąc, wozem
sobie nie można było obiecywać powrotu przedkiego, więc
na tę podróż wziętem z sobą, Czerwonych i Białych. 25.
a żonę zostawilem tyłko 17. Czer. 21. więc zabrawszy się
zami przy osiągnięciu wyjechaliśmy z Warszawy
osób sześci, to jest: pierwszy Jw. Zakrawski, drugi
Jw. Jędrzej Potocki, trzeci Jw. Karateban Mostowski,
czwarty pułkownik Boholnicki, piąty Jędrzej Pan
Kapusztarski, szósty ja Kiliński. - Gdyśmy przyje-
chali do Jędrzyny to jest, do pierwszej stacji pod
Konwojem z osób zwołanych 15. Kozaków, 3 oficerów;
pierwszy

pierwszy był podpułkownik, drugi rotmistrz, trzeci chorąży, ci którzy nas konwojowali, tamże pierwszą noc w iednym polu przemocowaliśmy wszyscy, która to noc była dla mnie ostatnią mieszczczenia iś między panami, ponieważ podpułkownik powiedział, abym ja osobną miał stancję, przez całą drogę, takiem osobnym jadąc, w cem mnie to cholwiek martwiło. Prośli za mną tego podpułkownika Panowie, aby mi nie robili tego umartwienia, ale go nie mogli uprosić, gdyż to jest awyżaniem u Ruschow, że są zawsze uparci w uproszeniu, więc przez całą drogę nie mogłem z nimi nic mówić, ale jednak św. Także i ten cnotliwy i nieoszacowany mój przykazał swoim słuzącym aby mnie wszystko dochodzilo z iego stolu, i przez całą drogę tak mocno o mnie pamiętał, że mi wcale na niczem niebrałowało. Widząc to moje umartwienie Pan Andrzej Kapustasz iem się niemiął z kim zabawiać i rozmyślać swych smutnych myśli; więc mówił Podpułkownikowi że ze mną będzie jadąc i w iednym miejscu będzie sypiał ze mną, ten mój szacowny, żeby mi być ostodzieć wszystkie smutki moje, przez całą drogę, gdyby
było

byto można, a choć i sam dosyć żalnym napętniony był,
 gdy musiał opuścić swój majątek i wymyślić interesy
 swoje, które nie mniej strasie podpadały przez niebytność
 jego, więc obydwu wymiłowaliśmy sobie przez całą drogę roz-
 rywki, czasami rzedem drugiego iak tyllko byto można -
 a ponieważ był wielki mroz, który nam się dat równo
 we znakli przez całe 23 dni naszej podróży, a pryncem
 imięgi tak wielkie upady, że własnie za brachy koniom
 były, więc żadnym sposobem pospieszyci nie byto można,
 lubośmy się nie mieli przychylny pospieszyci do tego miejsca
 w którym nas osadzono, ale że się nam bardzo przykrożyły
 cięste odpozylnki na tak ciężkim mrozie. Gdyśmy przy-
 iechali do grodu tam niemną pomieściliśmy nasz na
 sercach naszym, bośmy trafili na tenczas księdy oby-
 watele przysięgę na wieczność Moskwię wykonywali-
 ją przyrznamy się że żadnym sposobem nie mogtem się
 uspokoić od ptaczki wielkiego, gdyż się o tej przyiędce
 dowiedzieli, ale nawet wryocyśmy tak mocno byli zmar-
 twieni, że każdy osobno w kąt obróciwszy się trzami
 się katal, więc tam przemucowaliśmy; naraztem równo
 ze dniem wyiechaliśmy z grodu, i stanęliśmy tego
 dnia

dnia w Kownie i tam przez dzień i dwie noce spoczywaliśmy, ponieważ nam tam kazano robić pod karęty same, które nam się wcale nie zdawały na nic, bo nam się karaz na miastem popsuły, więc z tamtąd wyiechaliśmy w noc i stanęliśmy drugiego dnia w Wistawie w kwaterze kuzardachim, tam zjedliśmy obiad, a przez ten czas bardzo wiele ludzi do nas przychodziło na przypatrzenie się nam, ale że nas nie mogli widzieć, bo ich muszeli rozprędzali, więc przed wieczorem wyiechaliśmy z tamtąd i stanęliśmy na godzinę 11^ę w Rydnie, a ponieważ nas karęty Święta Ruskie to jest Bóże Narodzenia w Rydnie, więc tam spoczywaliśmy przez dwa dni, ale nie mieliśmy żadnego pozwolenia, aby się można było przejść po mieście, tylko w jednej izbie musieliśmy cały czas przepędzić, trzeciego dnia wyiechaliśmy z Rygi, i iużemy nie mieli żadnego odpocysku, aż na ostatniej stacji przed samym Petersburgiem, ponieważ nas chiał podpułchownik kowieruie na nowy rok Ruski przywieść do Carowej, ale że nie mógł z nami zdziżyć, bo była droga wcale zła i nie-

utarta

i nie utarta po śniegu, więc na tej ostatniej stacji
 przez całe pięć dni tam odpoczywaliśmy, ponieważ
 nas tam zatrzymat, a sam pojechał do Petersburga z
 Raportem do Czarowej że nas iwi wiecie, więc gdy strzy-
 mat Kexolung, gdzie nas ma osadzić, zaraz do nas
 powrócił, i zawieźli nas do Petersburga, tam stanęliśmy
 o godzinie 10. w nocy, więc zaraz nas odstawili każdego
 osobno do więzienia. — Koniec podróży do Petersburga.

Roku 1795 dnia 13. miesiąca Stycznia byłem osa-
 dzony w Petersburgu w fortecy, w irdebce maziżej w
 sobie tokci długości i szerokości pół szasta, w której
 było jedno okno z kratami żelaznymi dobrze opatrzo-
 nymi, takie miałem pół pieca do tej irdebki wchodzą-
 cego, z cegieł postawiony, w którym gdy nam zapalili,
 aby było nam ciepło, to ledwie się rozgrzał, Przez go-
 dzin całe, takie miałem podłogę bardzo sta, przez
 którą zimno wprost do izby wchodziło, tak dalece
 że ja nigdy nog swoich niemogłem rozgrzać,
 miałem takie u siebie co dzień wzięte od szurwów
 i myśków które mi się bardzo naprzykrzały. tak dalece
 wzięty ich niemile mi były, że nie patrzeć na nich
 niemogłem

niemógł, lecz jednak musiałem ich przyjmować, i
w hotelu i w szczyptach moich potraw im udzielać,
bo gdym czasem o nich zapomniał, całą noc mi spać
nie dawały, a nawet na rzeczach swoich musiałem często
skhodować, gdym dał im jeść, to nie byłem naprawdę
warym, całą takież różę miałem z nimi wielkie
udroczenie, przeto że mi się legły, często więc mi
piszeczaty, a drugie ziem niezwykajnego smrodu do-
świadczali musiałem - lecz dosyć mi w tym, przejdźmy
teraz do ważniejszych rzeczy, przez które się dowiemy
jakką biedny byłem traktowany od moskali w tej
nieczułościwej i nader smutnej niewoli. —

Na samprząd gdy mnie w niewola osadził, zaraz
do strażenia mnie żołnierscy trzeci, a których jeden
razem ciągle mnie doglądał we wszystkich czynnościach
moich, nie gadał się nie nigdy do mnie, bo mieli od swego
officera jak najsurowszy przykaz, aby zemna, ani dobrze
ani źle nigdy nie gadał, więc gdym chciał pójść na prze-
chod, to trzeba było żołnierzowi pierwiej powiedzieć,
że się chce pójść na przechod, więc żołnierz wyprzed
wyprzed do sieni i kazał drugiemu w progu przy-
prewieć z bronią stanąć, więc dopiero drzwi do mnie
otworzył

otworzył i kazał mnie wyjść, i szedł za mną, aż do
 przewietu, gdyż wyszedł z niego, to mi nie dał stanąć na
 wieżach, abym się nie przypatrywał na mury, tylko zaraz
 musiałem pójść do siebie, i tak było przez cały przeciąg
 siedzenia mego, gdy pierwszą noc przeszedłem, zaraz
 z rana o godzinie 10. przyszedł do mnie Minister Łanowej
 Repnin z pięcioma Officerami, z którymi ja nieupietną
 miałem spotkanie. Najprzód gdy wszedł we drzwi, zaraz
 mówił do mnie te słowa, ty bestya jemu w Warszawie
 boby robił, szarawski mi palcem na Officerą, więc ja
 wejrzawszy na Officerą, którego pierwszy raz widziałem,
 więc ja zaraz mu odpowiedziałem, że w życiu moim
 jemu, ani żadnemu boby nie robił. - Ten Minister też
 samo drugi raz powtórzył, więc mu byłem przymuszony
 prawdę odpowiedzieć, że tym którym ja boby Moskalom
 w Warszawie robił, to iwi na świecie nie żyją. Potem
 pytał mnie dlaczego ja w Warszawie panów więzł,
 naco ja mu znowu odpowiedział, że ich nie ja ale
 mistrz więzł. Także pytał mnie naco ich więzł,
 więc ja jemu odpowiedział, że ich mistrz więzł na
 zdradę swojej Ojczyzny, aby iwi więcej Kraju nie zdra-
 dzali

nie zdradzali, także pytał mnie, jeżeli Moskali w
Warszawie bit, odpowiedziałem mu że ja ich tylko stra-
szyć, aby z Polski uciekali, bo tam nie byli proszeni, a
nawet my ich do siebie nie prosili, więc powiedział
mi, że mnie karze dać za to 500 piatek przez jedną
koszulę, więc ja temu odpowiedziałem, że ja pieruszą
raz o tem słyszę, aby Puthowicy, będąc w niewoli
kijmi być mieli, gdyś my ich w Polsce tak nie-
traktowali. Ten minister widząc mnie, że się go
wcale nie lekam, odwinął swoje futro i pokazał mi
że ma trzy gwiazdy u sukni, i że ma tę moc karać
mnie być kijami; więc ja temu odpowiedziałem,
że ja ięgo szanuję, w największym sporobie, ale ja
dam się uprzedzić zabici aniżeli kijom podpadai będę.
Ten minister kazał mi przed swemi gwiazdami
drzeć, na co ja temu odpowiedziałem, że ja znam ty-
siącami gwiazd, a przed niemi nigdy nie drzełem i drzeć
nie będę, więc potem naburczał sobie na mnie tyle, ile
mu się tylko samemu spodobało. - Gdy się upamiętał
w swojej atoci, przykazał mi abym ja opisał wszystkie
mnie wyznosci które robił w Warszawie, przez cały

czas rewolucyi, i takim się sposobem zachęta, i się się
 skłonięta, takie abym opisał wszystkie moje urzędy, za
 com ich posiadał, przykaruzę mi pod największą i najsu-
 rowszą karą; gdybym miał cokolwiek w sobie utaić, a
 drugi mnie wyda, tak xato kłutami będę karany, albo
 turturami największemi będę męczony, i to mnie powie-
 działowszy, xarax mi karat dać kłutami i papieru, abym
 to wszystko opisał iak najeprawiedliwiej, i powiedział
 mi, że te sama Carowa będzie całe moje wyznanie czy-
 tata, więc ten Minister gdy miał odemnie wychodzić,
 karat xawotać Officera od warty, i temu surowo przy-
 karat, aby nas dobrze pilnował, abysmy jeden x drugim
 żadnej korespondeniji nie mieli, i aby się jeden x drugim
 nigdy nie widzieli, i xarax przykarat, abym ja proste
 xotnierskie siedzenie dostawał, więc rozpowiedziałowszy
 nam wszystkim cośmy tam siedzieli, i sami naradz
 poręchat; tak tedym przez ten czas pokim wszystkimiego
 nie opisał mego wyznania, to przy mnie ten Sekretarz
 siedział, a gdym go skłonięta, tom już potem żadnej
 trudności u siebie nie miał, więc ja na tem prostem
 xotnierskiem siedzeniu tak mocno x mi xer-niatem
 i

i wychudłem, że i wam we mnie i tchu dobrego nie było,
a nawet żadnym sposobem niemogłem go iadać, więc
tylko ze trzmi wzdychaniem do Boga, prosząc go aby mi
dał świętą cierpliwość, abym kiedy nie wpadł w wana-
cyę; więc ja byłem trzymanym w tem udręczeniu przez
całe dwa miesiące. - Tak tedy w dwudziątym tygodniu
przychodzi do mnie Puthownik, który was często wizytował
i więc ja byłem przymuszony osmielić się i mówić
do niego te słowa „Wielmożny Mości Puthowniku!
i wam żadnym sposobem dłużej na prostym tym kot-
merskim traktamencie wytrzymać nie mogę, do którego
Polak żaden przyzwyczajonym nie jest, bo w Polskim
kraju choć najbiedniejszy wyrobnik, to daleko lepiej
w piątek żyje, aniżeli ja tu w tem więzieniu dostaję,
zaudem upraszam Wasz Wielmożnego Pana Dobro-
dzieję, abyś raczył dotożyć w swoim Raportie moją
żądanie, bo jeżeli mi nie Najasniejsza Monarchini
w niewoli trzymać, a do tego jeszcze i głodem moryje,
to by iedyne ze mną tyranstwo było, więc ja żądam
aby mi kazano życie moje odebrać, abym się dłużej
w tym -

w tym głodzie i w nie mordować; a jeżeli chce abym
 dłużej przy życiu zostawał, więc ja nad sobą, proszę
 o litosi, abym mógł inne porady w iedzeniu dostawać,
 co bardzo upraszam także Wielmożnego Pana Dobro-
 drzeja, bo pragnam się Panu, że się takam abym wapren-
 szyć nie upadł i awantury jakiej nie narobił, a to z
 pragnięni głodu do którego nie jest pragnięciem, ale
 nawet proszę, na to wspomnieć, żeśmy się tak ty-
 ranisko z moskalanami nie obchodzili, abymy ich głodem
 morzyli, a nawet niechaj ci sami powiedzą, jak mieli
 u nas wygodę, bośmy im porwałali wmyślo co tyllko
 chcieli, więc nawzajem powinniśmy, jest wasza nam
 talwie porwalać - a ja choi za swoje pieniądze to nie-
 mam sobie powolenia kupić do mojej wygody,
 bo czyliż można bydzi, abym ja zimną wodę mógł
 się xraną rozgrzać, która nawet jest niepraktykowana
 do posithu xraną, a iestwre będąc na cwo, więc bytem
 przymusowym pokazać, jak i w moim z ciata spa-
 dtem, abym go coikolwiek do litosii naklonit. Gdy
 ten positek tak wjadle jak wpiu nie był przyisty
 w xotądle moim, więc ten szacowny frutownik
 ciepłiwie

cierpliwie mojej prośby wystuchat, i nawet wziął
sobie za punkt honoru praktyki lekarowej moje spra-
wiedliwe żądanie, więc zaraz tego samego dnia, mia-
łem wynagrodzić 50. kopiejek na dzień, i butellę
piwa, tak przecież cołholwiek mnie lepsze jedzenie
dochodziło z traktyerami, lewa wyprawdzie mogłoby
być jeszcze lepsze jedzenie za te pieniądze, ale
że talonstwo officera od warty wzięto, że przez całe
moje życie w niewoli codziennie 10. groszy mnie
wrywał, więc mi znowu kraywdę robił, bo bym
mógł mieć lepsze potrawy, ale cołem iwi miał
robić, musiałem się iwi i tem kontentować. Gdy
iwi w tem udręczenem więzieniu przesiedział przez
całe dzień i miesiąc, znowu prosilem tego sa-
mego pułkownika, aby mi pozwolił za moje pie-
niądze sobie kawę i gorzałkę kupować - więc mnie
przecież pozwolił, czego z powrotem gdym prosił, tem
pożyłkać żadnym sposobem nie mógł, przecież potem
miałem pozwolenie, więc i w tem miałem trudności,
bo mi officer od warty bronił, więc kiedy Tasha jego
była, to mi kazał kupić, ale mi nigdy do ręki moich
pieniędzy

26
pieniędzy nie dat, bojąc się abym żołnierzy nie prze-
kupił. —

Inkwizycye z Jana Kilińskiego z Re-
wolucyi Warszawskiej z 1795. dnia 12.
miesiąca Lutego w Petersburgu miane,
w najściślejszem i najniewygodniejszem
więzieniu odprawione. —

w Miesiącu Lutym dnia 12 roku 1795.

Pytanie.

Odpowiedź na pytanie Jana Kilińskiego.

Urodziłem się w Poznaniu, nazywam się Jan Kiliński.
Ojcu memu imię Augustyn przezwisko Kiliński. Przewodził
do rzecia był architektem malarstwem. — Jak dawno w
Warszawie? Jestem lat piętnaście, iestem profesyją
szewskiej i possession, mam swoją, dwie kamienicy na
Dunaj

Dunajiu pod N^o 145. - Czum iestem w Warszawie?
Radnym w magistracie, iestem lat cetero - Pytanie -
mam dczeg i dzieci? synow mam cetero, coisli dwie -
fereli mask krownych? mam braci trzy, siostry dwie,
mam lat 35. - Pytanie - jakim sposobem sie Rewolucya
zarazila w Warszawie? odpowiedz. -

Najpierwsza z tej pochodzila niechcia polakow prze-
ciw Moskwie, ze Moskwa wzgardzila naszym Polka, Kon-
stytucya, 3^o maja, ktora byla zrobiona na tron Sukcesyj-
ny na dziecia Konstantego, takze na królewna Polka,
a królowiczkę Saska, wiec gdy Moskwa podoras pierwszej
kampanij, wyszla po nieprzyjacielku do kraju Polkiego,
zrobila wielkie nieuhontentowanie w Narodzie, poniewaz
król zgodnie ze stanami rycerskimi zrobit na tym
sejmie tron Sukcesyjny, który to sejm przez lat 4.
trawat, wiec gdy imi byli ogloszeni za nastepce tronu
Polkiego, to jest, królowie Konstanty z Infantka, Saska,
ale zaraz Moskwa natenczas wydata deklaracya
wojny nam polakom; wiec król nasz Polki, nie-
chciał niewinnego ludu wystawiac na rzeź, a nawet
wcale sie z Moskwą niechciał, ale owszem wyda-
wat

wydawał kontradyktoryse wojskom Polakom, aby się
 narad cofało, więc gdy wojska moskiewskie przysły
 pod Warszawę, zaraz w krótkim czasie rozkazano zwołać
 Sejm w grodnie, tam gdy się senatorowie i Posłowie z
 królem na Sejm zjechali, więc zaraz moskwa zstąpiła
 tej konstytucy, która była zrobiona na następca dla
 księcia Konstantego na tron sukcesyjny, więc na tym
 Sejmie obtoczyły wojska moskiewskie izbę z królem
 i stanami Sejmowiczami, obtąpili z armatami wojska
 moskiewskie i przymusiłi do podpisu rozbioru kraju,
 więc po takich użyciach i przymuszonych pod-
 pisach kraju dla Moskwy i innych, więc zaraz w
 narodzie nastąpiło wielkie niezadowolowanie że
 Polska całym poddawata się Moskwie oddając iey
 wnukowi koronę, więc Moskwa nie na to niezawiała,
 ale owszem i sama tegoż kraju wzięta, ale i cesarz
 i Cesarzowi i Prusakowi wzięci porwabata, więc
 za takowe niegrzeczne się Moskwy a nami obejście
 w królestwie Polaku serce zakrwawione zostało prze-
 ciw Moskwie, więc i cesarz pozostata w kraju i cesarz
 rozciągnął

rozciągnąć karata. - Te widoki największe spra-
wiły w całym narodzie niezadowolanie, że na-
sze polskie Wojsko dostaty rozkaz aby broni strzelić,
wzem to najwięcej zrobito zamieszania w całej
Polce; i akoi zaraz Brygadyer Madaliński ze swoją
Brygadą, gdy dostat ordynans aby broni strzelić, nie-
chciał byci postuszonym takim rozkazom, więc
on najpierwiej szarzał się z Prusakim w tem
kraju, który nam był od Prusaka zabrany, więc
tenże Madaliński z tym Wojskiem które miał
przy sobie ciągnął do Krahowa, ale się nie bit z
Moskalami, choi się z sobą spotkali, to sobie żadnej
zazeptki niedawali. Gdy inn Madaliński ze swoją
Brygadą przyciągnął do Krahowa, tak za nim wprost-
nie regimenta tam się ściągaty, i tam się zrobito
powstanie narodu i cały związek zrobił się Kon-
federacyi; więc to było pierwszym powstaniem Re-
wolucyi w Polsce przez rozkaz strzelenia broni
wojsku polskiemu; więcej niewiem i akie między
niemi

2

niemi mogło być porozumienie, bo tam nie był.

Co się tyjez, Rewolucyi Warszawskiej wiec był powrątek taki - Gdy Jaśnie Wielmożny Jłgestrom będzie potnomocnym posterem, rozkazał wysłhom Rosyjskim ściągnąć kilka tysięcy do Warszawy, i tam ie kazał pokwaterować po Warszawie, a gdzie żołnierze nie stali, wiec obywatele byli przymuszonymi z tych kamienic i pałaców przemieścić, a w Karidej kamienicy i pałacu po kilkunastu, i po kilkadziesiąt żołnierzy pisali za których obywatele ptać do Komiszyi Kwatermistrzowej musieli, a gdy który Obywatel nie był wstanie tego Kwaterunku. zapłacić, to mu na exekucyę, żołnierzy Moskieskich stawili, którzy wielką kraywdę, biednym Obywatelom robili, z tego Kwaterunku nawet Król Jęgomosi a nie był wytażony, musiał optać się z swego Łamku na żołnierzy, a to więcej trwato toż obciążenie iak przez pięć kwartatow. Na takowy podatek nierównie Oywatele zaczęli utyżkiwać

użytkiwali, bo niektórzy nie mieli sobie za co chleba
kupić, a takowy podatek raptacji koniecznie
musieli, więc takowe obciążenie Wojska moskiew-
skiego, przyprowadziło do tego stopnia obywateli
w Warszawie, że nawet domy swe po opuszczali
a do innych miast się wyprowadzali, a niektórzy
obywatele ze wszytkim podupadli, bo musieli
na zaspokojenie tego podatku rzeczy swe poprze-
dawać excheuyi Moskiewskiej, ponieważ ci żół-
nierze nie tylko że wymyślali na Obywateli, ale
nawet bili, popychali, i do aresztu ich brali, obna-
żili drzewi po Stancjachs wybiłali, gdy się wzięła
wojna pod krakowem, że kosiłusko pobit tam
moskali, alie zaraz w Warszawie wszyscy oby-
watele zaczęli prosić Boga, aby mu Bóg dopo-
mógł, nieprzyjaciół z kraju Polskiego wypędzić,
z kąd nastąpiło wielkie szamranie po całej
Warszawie, że Officerowie Moskiewscy zaczęli po-
wiadać, że mają mieć taki ordynans od Impe-
ratorowej, że gdy będą polaki zwycięstwo otrzy-
mywali

otrzymywali, tak maza, zaraz Warszawa, urabować, od konca do konca cato, zapalili i arsenat Pol-
 sli zabrali, a woyska tam bedaie zdesarmowal, zkap-
 tez ten skutek tej powieci w krotce nastajit, ze te
 Regimenta ktore byly w Warszawie dla Krola do
 asystencyi iako to: 1^{ny} Gwardya Koronna ktorej
 bylo 2800. wice z nich rozpuszczono krotierny 2100.
 a tyllu sie zostalo 700. - 2^{dy} Regiment Dzialyni-
 skich w ktorem bylo krotierny 10.800. wice z nich
 rozpuscili 10.200. a tyllu sie zostalo 600. - 3^{ty} Arty-
 leryi, ktorej bylo 10.800. wice ich rozpuscili 10.400.
 a tyllu sie zostalo 400. takze i z innymi Regimentow
 rozpuscili, wice iakze sie nie mieli w Warszawie
 Obywatele lekai, widraze iiii tabie wielkie skutki
 tej rozgatorzonej powieci, wice zaraz dla Obywateli
 wydany byl Uniwersat pod kara, smierci, ktory by
 mial cokolwiek gadai przeciw takowemu Rządowi,
 ktorego wcale niechcieli Obywatele chwalic, ale tem
 bardziej na niego ile gadali, ze ten Rząd byl na
 zgube Polisi, w tydzien znouu poiniey wydany byl
 znouu

znowu drugi Uniwersał aby wrytł się kamienice
i patace były o godzinie 7. w wieczor porannyhane
i aby się nikt nieważyt po 7. godzinie po ulicy cho-
dzić, choć i exere dzeń był pod kara, więzienia w
areszcie o chlebie i wodzie, co takie bardzo naród na-
rabił błąd utyshiwał, ponieważ zaraz ronty chodzący
i ich prosił tak i moskiewskie i ludzi po ulicach cho-
dzących do aresztu brali i gładem morzpli, a nawet
u JW. Jlgestroma w piwnicach trzymanemi byli, więc
ozgōzi się mieli obywateli spodziewać, i tak tyłko
coraz większej przykrości od morłwy. - Gdy się do-
wiedział JW. Jlgestrom o tem wyrzekaniu obywateli
zaraz przystał do Magistratu Warszawskiego i z
proponując, kogo sobie naród i jego mić w istenym
czyli wojska pruskie, czyli też Moskiewskie, więc
magistrat Warszawski ani styżać o wojskach prus-
kich niechciał, ale i owszem było kontente z wojska
moskiewskiego, że nas zastaniato od wojska prus-
kiego aby do Warszawy nie wkroczyli, więc wtenczas
magistrat Warszawski imieniem wrytłego ludu,
prosił

prosili Jm. Flgestromą aby rozkazał wojskom swo-
 im iednej częsci wymaszerowai na wieś będące
 blisko Warszawy, ponieważ byto wielkiem obciąże-
 niem Obywatelom w całej Warszawie, zarażając Ma-
 gistrat Warszawski za bezpieczeństwo wszelkie w
 całej Warszawie. Gdy takowa Tasha nastąpi od
 Flgestromy, ale że takowa prośba od magistratu
 nie była przyjęta, ale i owszem odpowiedź dostata,
 że iemore więcej wojska przymaszerui do War-
 awy, więc tem bardziej nastąpiło wiższe gadanie
 i wyrzekanie w Narodzie; gdy iix kórnuszo zbl-
 ziat się ku Warszawie tak zaraz Heltman Okarw-
 ski wydał Ordynans do wszystkich wojskom polskimi
 będącym w Warszawie aby wrac z Moskatarni gdy
 się zacanie alarm narod bti - więc Officerowie Policy,
 skoro dostali taki ordynans niemogli takiej tyranii
 utrzymać w sekrecie, ale naradziswszy się z sobą
 zaraz zaczęli chować po obywatelach; onym opo-
 wiadać o takowym ordynansie, więc karali się wszyst-
 kum w bron' opatrywać obywatelom, aby się karby
 miał na ostrożności, dodając im do tego że zamiait
 narod

narod to Moskalsi wrax a wamni bić będąsiemy - wiec
w ten sam dzien przyszedł do mnie Officer Moskalski
kupowai trzewiki z rana, i kupiwszy one, zaraz mi
mówił abym ja zabrat z sobą, i zons, i dzieci i co lepszego
a racoy i wyiechat z Warszawy, opowiadając mi
że w tych dniach zapewne będzie rzeź wielka w
Warszawie, w czym ja mu niedawaj wiary, aby to
prawda bydi miała, lubo ja już o tej nowinie kilka
razy słyszałem, któryj petno było po wszystkich Kaffen-
hausach, w czym mi ten Officer przysięgł, że słowa
stwierdził, że zapewne to jest prawda co on mi nie pro-
władał, i że to nastąpi w wielką sobotę o godzinie
gdy w wieczór, wiec po wielu innych dyshurach między
którymi ja temu odwiadał że się będę bronił do samego
skaztu, naco mi on odpowiedział, co ty sam iden
zrobisz, gdy wasi panowie są przekupieni od nas,
a nawet sami prawie chęć niewinny lud na rzeź
wydat, i mówił że Ożarówski waszym wojskown
ordynansie wydat, aby narod w Warszawie był wy-
bity, wiec takowe mi nie zapewnienie tego Officer
możno mi nie przeszedło, gdy mi koniecznie zicył
abym

abym z Warszawy wyjechał, przynajmniej na dwie
 niedziele aż ta burza uiszy, a nawet z oświadcze-
 niem mi, że mi da swoich pieniądze na furmaną pod
 przepadkiem onych, jeżeli nie będzie prawda co on mi
 powiadał. więc te ostrzeżenie mnie, było w dzień
 wtorkowy przed wielkanocą - nie tylko mnie ten Offi-
 cer przestrzegał, ale nawet inni Oficerowie Moskiewcy
 swoich przyjaciół polaków przestrzegali tak jak i mnie,
 abyśmy się chronili od śmierci. - W dniu tym samym
 wtorkowym w wieczór, przyszli do mnie Oficerowie
 polscy, których było wszystkich 8. osób przebranych
 po cywilnemu, więc to są ci, kapitan Linowski od arty-
 leryi, drugi chorąży Laskowski także od artyleryi, trzeci
 porucznik Suchanowski od kawalerii, czwarty Mecki
 porucznik od fizyków, piąty Węgierski pułkownik
 z Regimentu Czaplińskiego, więc to są ci których ja znam,
 a tych trzech niewiem jak się zowią, więc przyszedłszy
 do mnie prosili mnie z sobą, powiadając mi, że
 mają bardzo ważny interes do mnie, którego mi
 w domu moim powierzyć niechcieli; więc mnie
 zaprowadzili

zaprowadziłi do kamienicy polerskiej zwanej,
z tytu na tracie pietro, tam głym przyszedł, więc
nawaz zaszli mnie powiadać, że nas maś Moskale
w ten tydzień w Warszawie wybić, więc mnie pro-
sili, abym ja im był pomocą, ponieważ oni mieli
xamiar bronić się Moskatem, mówią do mnie te
stowa: „ Obywatelu, wiemy dokładnie że jesteś
w magistracie wiecie poważanym od uszytych
mieszkań, i masz bardzo wiele za sobą swoich
przyjaciół, którzy za Tobą, na obronę Warszawy
i nas Wojskowych za Twoim przykładem przyjdą,
a to przemoc moskiesha niedoży, że nam króć
potulde wydarła, ale nawet nam jeszcze w ten ty-
dzień śmierci grozi - oto mamy już ordynans od
Hetmana wydany, abyśmy swoich współbraci wy-
bili, więc nie mówie tego mieć serce nasze, tak wiel-
kiego tyranistwa, abyśmy się współbraci naszych
niech stali rabojeami, więc idziemy do was oporaż
i prosie o wsparcie starych sił naszych, a pewni
jestemy, że nam ja, od siebie dacie, więc wyznamy
ciebie

upowazniony Obywatelu! między mieszczanami
 i prosimy Ciebie dla nas o pomoc, a pewni jesteśmy
 że nam jej nie odmówisz! Wiesz gdy mi o wszyst-
 kim swym zamianie powiedziałeś, pytałem mnie
 zaraz czyli ja się podejmiesz, na którym się wcale
 nie nam, gdy mi to im odpowiedział, tak zaraz
 prosił mnie żeby dobyt puginata a kieszoni, a Kapi-
 tan Linoski wyjął a za paruchy przysięgł, i kowycił
 i mówił do mnie te słowa: Obywatelu gdy nam
 ty to przysięgę odmówisz, tak bądź pewnym, że stąd
 nigdy już nie wyjdiesz, gdy to o nas wszystkich idzie
 a ty masz najwięcej przysięgł, więc ja widząc na
 siebie orest cołem miałem wyznaczyć, czyli mi by to tak ginąć
 nie było się, czyli a jak Moskiewskich, to mi wszystko
 było jedno, więc im przysięgłem, że im będę dopo-
 magat. Po tej przysiędze dostali a kornody papierni
 na którym ja się im musiałem podpisać, a gdy mi się
 już podpisałem, tak zaraz mi pokazali Regestr na
 którym już było podpisanym obywateli 50.720. który
 im przysięgę wykonali - więc mnie powiedziałeś abym
 był

był gotów na czwartek rano na godzinę 4³⁰; przy-
kazali mi abym słuchał iak dądra, z armat ognia
na znak, tak zaraz abym wychodził iwi z brojną
z ludźmi iak najwięcej, co się też tak stało - w dzień
czwartkowy gdy dali z armat ognia, tak zaraz wzię-
tem z sobą kilkadziesiąt ludzi, odebrałem Moskalom
armat 17^m kteremi się iak najmniejszej broniłem,
tak kanonada zaczęła się w pół do piątej godziny, a
trwała aż do godziny 4. do piątku; ponieważ się
Moskale zamknęli w pałacu tym gdzie stał JW.
Złestrom i w Gdarskim Ogrodzie i u Kapucynów
i w Kirasimskim pałacu - W dniu czwartkowym
o godzinie 5. po południu, narad okryknął Generał
Mokronowski w Kamliu u Króla za Komendanta
Warszawskiego, takież Łakrewskiego będącego iwi
podczas Konstytucyi 3^o maja prezydentem, nazad
go przywrócili i zaraz powoli po niego, więc gdy go
przyprawadzili na ratusz, więc zaraz narad zaczął
obierać radę zastępczą, temczasową aż do dalszego
urządzenia, ponieważ Król Józef nie chciał się
udawać

wdawać w ten interes, ani o niczem wieǳieć, więc
 mnie takie Narod wraz z officerami obray kęsi
 i do rady przybrali - Gdym iwi obrany zostat, zaraz
 mnie rada wysnaczyła do Króla na dykar, abym tam
 wszelkie bespieczenstwo zachowat, poniewaz wyszła
 notowca przy Królu nie byto, więc ja maie wielkie
 zaufanie w Narodzie, poszedtem pomiedzy obywateli
 i wybratem z nich szatnych, i z niemi poszedtem
 do Kamlu Królewskiego, więc tam ich na wartę
 porozostawiam i z niemi całą noc tam bytem.
 Na drugi dzien poszli smy reszte, wojska moskiewskiego
 dobywac. Król zegomwie i rada widaze, ze się iwi
 Moskwa nie bronit, tak zaraz od rana wystat
 Król Hakraeskiego i Mokronowskiego z otrabieniem
 się do Gw. Flgestrona, aby żołnierzy próżno nie ex-
 ponowat na nie, aby się poddat, z bespieczeniem
 go przy życiu i wszystko przy nim bedzie, więc
 takowej propozycji przyrzec nie chiat, która byta
 przez trzy razy potwierdzoną od Króla i rady, aby
 się poddat, więc Narod dowiedziawszy się, że pardonu
 nie chce

niechcąc, tak zaraz całą siłą uderzyli w te miejsca
gdzie Moskale byli, i onych dobyli i w niewolę osa-
dili. Jw. Jlgestrom w kilka dni sięt koniu uiecht
z Warszawy do Prusaka, potem dobyciu wojska
moskiewskiego nastąpiła wszelka spokojność, ale
jednakowo naród przyszedł na ratusz do rady, i
żądał tego, aby rada natychmiast karała aresato-
wać tych którzy kraj polski na rozbior podpisali,
aby było rozbranym, i zaraz żądali aby karidy
który kraj podpisał, aby był śmiercią karanym-
wie gdy im rada przyrzekała, że karie aresatowa-
wie się cały naród uspokoił. Cóż spokojność trwa-
ła przez dni 8. przez żadnej trwogi - w dniu 9^m
po południu o godzinie 11. zrobił się wielki alarm
w Warszawie, jedni ludzie mówili, że wojska
wielkie maszerują do Warszawy, a drudzy mówili
że król nasz z Warszawy do Moskwy wyjechał -
ten alarm był zrobionym w dwojakim sposobie -
pierwsze, że dworzanie tych panów, którzy byli
pocieszeni, dla tego ten alarm zrobili, aby
swoich

aby swoich panów przez to zamieszanie ludu z
aresztu wyprowadzili - druga zaś partya ta, która
rozgłoszała że król Jęgorzowie wyjechał do Moskwy,
więc była z osób takich utwierdzona, że samych prowinia-
ków i szuterów i z tych którzy byli duchami fran-
cuzkami, rozumieli że przez ten alarm swoim zę-
daniom umyślnie dogodzi, wczem się bardzo omylili
jak dworzanie, tak ci którzy byli myśli francuzkiej
bo ci chcieli aby rada i naród przez ten fatalny
alarm był król Jęgorzowie aresztowanym, więc to
dla tych dwóch przyczyn tań trwoza była zrobiona
w Warszawie, która się tak jedynym jak drugim
nieudata, w ten dzień były królewskie imieniny,
bo było 170 Stanisława, natomiast król Jęgorzowie
wyjechał na spacer na Pragę, więc rada gdy
się dowiedziata o tem że się lud leża, aby król
z Warszawy nie wyjechał, więc zaraz rada po-
siechata do króla na Pragę z prośbą, aby naza
jak najprędzej do Warszawy powrócić, opowiadaige
królowi o tem, że się lud leża aby się przez ten alarm

co z tego nie zrobito bez przytomności jego, także i
to opowiadali królowi, że się obywatele boją, aby
nam król z kraju nie wyjechał za granicę. Król
Jęgomoski wystukałszy radę, zaraz narad do War-
szawy powrócił, więc ja dostatem rozkaz od Pre-
zydenta Łakorzewskiego, abym poszedł wprzód po-
wiedzieć obywatelom żeby się byli spokojni, że
król się zaraz powraca, i dla tego mnie wysłał
do pospólstwa jako najzaufanego w nich, abym
zrobił wszelką spokojność; więc ja gdy przyjeżdżałem
do nich, opowiedziałem im że król zaraz powraca
z Pragi, więc prosiłem ich, aby dwiema szwadro-
nami stanęli, zarazem od mostu Pragskiego, aż
do zamku samego, i prosiłem tych obywateli
aby w ten czas gdy król będzie przechodził koło
nich, żeby wołali vivat! vivat! i tak się też
wszystko stało, więc przeciwna partya przeciwników
i tych którzy byli duchami francuzskimi wiedząc
takową przezemnie usygnioną uwagę, dla króla
Jęgomoski, mocno się im niepodobało; więc gdyśmy
króla

Króla odprawiali do Hambu, że już wszedł na
 palowię, tak zaraz przyszedł do mnie Major Cho-
 montowski od artyleryi, a stał przede mną i
 mówił do mnie te słowa: Ty szelmo! trzymasz
 za królem! Otóż teraz życie twoje jest w mojem
 rękach, dobył pistolet a kapara, który był dwiema
 kulami nabity, więc ja mu odpowiedziałem, że
 dam się tu rabić, aniżeli jakąkolwiek dozwolę
 krzywdę zrobić królowi. - W tym punkcie zaraz
 obywateli wydarli mu z ręką pistolet, i zaraz mu nie-
 zmyślając boli i potem piętami obili, a nawet go
 chcieli rozsiękać, ale ja ich obroniłem, chociaż się dowie-
 dzie o więcej takich feroocyjach, karatem go zaniesć
 pod wartę, i przykaratem aby na niego, rękawicy,
 nie był wypuszczonym, więc w Hambu porozmawiałem
 z karatem dubetowe wartę z obywateli, gdzie tylna ścieżka
 wiodła do króla flegmoci, więc zabezpieczywszy La-
 neck od napadów duchów francuzkich, sam wraz z innymi
 resztą obywateli wyszedłem z miastem z Hambu i poszedłem
 na ratusz na seisyę do rady - więc tam dano znać do
 rady, że naród chce wybić wszystkie prawa tych, którzy
 byli

poaresztowaniu zato, że kraj podpisał na rozbiór,
więc mnie rada znówu, wysłata do nich, abym im
wyperswadował, aby bez dekretu żadnego u nich nie trasi-
wisi ja gdym przyszedł do nich, zaraz zabratem do nich
głos, w którym im dowi perswadowałem, jainie - Ale
że to perswadowanie mało miejsca u nich znalazło,
ale gdym im doradził, aby swoje żądanie podali na piśmie
do rady, aby rada karała ich sądzie - ponieważ były same
dowody z dyplomatyki J.W. Jfjeström na osoby te; iakote:
Oskarowskię, na Anskwina, na Kabięte, na Biskupa
Korsakowskię - ponieważ oni byli najpierwsze osoby
do podpisów na rozbiór kraju, a nawet imi były wy-
nalezione na nich dowody - Takowa propozycja, lud
przyjął odcennie i zaraz od swoich namysłów odstąpił -
Najjutra rano lud zgromadził się i stanęli pod bronią,
wisi zaraz przyszli do mnie z notą, w czterech punktach
napisaną, która była taka w ich żądaniu do rady: 1^{mo}
lud żąda aby rada powiększyła warty przy aresztantach
i osobach dawnych prostów Grodzieńskich i innych ka-
zata. 2^o lud żąda aby broń była między pospółstwo
i amunicya rozdana. 3^o lud żąda aby Król Jozefowi
miał

miał wszelkie bezpieczeństwo od napaści i wszelkie
 ustanowienie, i aby rada nakazata w krótko Warsza-
 wy szanować. 4^o Lud żąda i każe, aby rada wy-
 data moc sąđeniu sądowni kryminalnemu w dniu
 dzisiejszym osoby te: 1. Hetmana Ożarówskiego,
 2. Marszałka Sejmuwego Grodzieńskiego Antkiewicza,
 3. Marszałka Sejmuwego Litewskiego Kabięty, 4. Bi-
 skupa Kossakowskiego, więc pospólstwo wraz z wojsko-
 wemi, przymusił mnie, abym ja z niemi poszedł
 do prezydenta i jego poprosił imieniem wszystkiego
 ludu aby przyszedł na ratusz i karze radę, zwolaci
 karze, więc gdy Prezydent przyszedł przed ratusz
 tak mu karze pospólstwo zastąpiło przed bramą
 i prosiło go aby się zatrzymał, aż mu żądane punkta
 od ludu przeczyta. Gdy talowe punkta występował
 karze ludowi na nie odpowiedział, że trzy spra-
 wiedliwie żądane punkta karze ułuteczonione będą,
 na czwartym punkcie odpowiedział, że rada następna
 temczasowa nicma mocy karać tych osób sąđeniu,
 więc mówił do ludu że to zawisto od naradnika ta-
 kowe

takowe pozwolenie, więc Narod powtórnie powie-
dział Prezydentowi, jeżeli takowe ządanie ludu nie
będzie wystuchane, że rada tych Osób i also adrajców
Cyryjany sądzić niebędzie, więc nie tylko tych, ale
nawet wszystkich panów poaresztowanych, natych-
miast w Karawattii rossickai chcieli, więc zaraz
powiedzieli że dotąd broni nie otworzą dopóki ządanie
ich uskutecznione nie będzie. — W tym Prezydent
poszedł na ratusz, a pospólstwo czekało na reso-
lucyę, odpowiedź od rady, więc rada powtórnie
odpowiedzi ludowi, że mocy takowej nie mają,
żeby byli sądzeni przez wiedzą Naucebnika, więc
pospólstwo odebrawszy takowa, odpowiedzi od rady,
zaraz poszli do prochowni gdzie też osoby siedzieli
i przyprowadzili ich na ratusz przed izbę sądową,
także Kapucynów poprosili, aby ich spowiedzi stu-
chali, więc z temi osobami weszło na ratusz kilka-
set ostatniejszych, między kteremi byli Wojshowi
officerowie, więc weszli do rady i mówili te słowa:
Praciwietna Rado! Lud żąda i prosi o sąd na adraj-
ców Cyryjany, na tych ktorzy tu są, przyprowadzeni,
przed

przed sąd kryminalny, bo jeżeli ich sądzić nie dozwol-
 lić, to nie tylko że w oczach waszych będą śmiercią,
 karani, ale nawet i rada, powstamy za nieprawie-
 dliwa, gdy bronie będzie zdrajców tych którzy współ-
 brali naszymi naprowadali, gdy nie będzie na nich kary,
 to zapewne nie będzie bojacy, więc spytajcie Kido! że
 czeka kilka dziesiąt tysięcy narodu na twój, sprawie-
 dliwość, gdy jej nieoddasz temu narodowi, więc bądź
 pewna, że się ten lud zrobi, i nad tem się zastanów
 rado, że przy tych osobach ceterich którzy przez was
 są broniemi, obronionemi nie będą, ale i tych co są w
 areszcie nieobronie ich od śmierci, więc takowe
 pogrozenie ludu, przymsiło radę, aby data moc
 sądenia sądowi kryminalnemu te ceteri osoby,
 więc gdy ich rada przedata pod sąd kryminalny
 oddali zaraz na nich dowody z dyplomatyki ju.
 Jlgestromi, więc najpierwiej był sądnym Hietman
 Ociarowski zato że był przekupiony od Moskwy,
 więc mu sąd kryminalny najprwad przeysat or-
 dynanse od niego wydane wojskom polskim, aby
 narod w Warszawie wraz z Moskalami bili, więc
 gdy

gdy mu je przeczytali, zapytat go Sąd iciecli on sam
też ordynanse swoje, ręką pisat i one wojškom powy-
dawat, gdy Hetman Sądowi odpowiedziat, że sam swoje
ręką ordynanse pisat i one na zgubę narodu powyda-
wat, więc powtornie pytat go Sąd dla takich przyryn-
takowe ordynanse powydawat, więc on Sądowi powie-
dziat, że te ordynanse były a rozhanu Jw. Flgestroma
przez niego wydane i raco on wziął pieniądze - Skoro
się przyznat że był przekupionym, tak raco był
osądzonym na Szubienicę, i oddany Mistrzowi do do-
pretwienia Delictu, a był powieszony. - 2^o Ankwier
i Kabitto także raco byli powieszeni, że postow na
Sejmie Grodzieniskim przekupowali, aby kraj podpisali
na rabioi, i sami byli przekupieni. - 3^o Biskup
Kossakowski, raco był powieszonym, że jako duchowna
osoba niepowinien był dawać takich doradziwio Fl-
gestromowi, aby po wszystkich Kościołach w Warszawie
narod był wybity pod czas rezurekcyi, wzem on taką
radę podat i Uniwersat wydat, aby po wszystkich
Kościołach rezurekcyą o godzinie 8. była, a natenczas
narod

10.
38

narod miał być wybity. Także na Sejmie Grodzieńskim postów przekupował, i sam był przekupionym od Moskwy, nawet innych dokumentów na niego było bardzo wiele, więc go sąd osądził na Szaubienię, gdy był już osądzony, zaraz Rada postata do Muncyusza aby karat i niego wszystkie honory porzucił. Naco Muncyusz odpowiedział, że tego honory przez to są smarane gdy się sam okieruje przez zdradę, którą zrobił dla swej Ojczyzny, ale jednak zaraz przystał wego honorów do zdęcia honorów, więc potem był powieszonym. Po takich exekucjach tych czterech osób, zaraz chciał naród aby Major Chomontowski był rozszekany zato że chciał króla aresztować i mnie w Kambru Królewskim chciał zabić, na którego była już armata wyprowadzona przed króla Sigmunta, porzucił zaraz po rozszekaniu jego mieć ciato się zabrać w armatę, nabieć i na ceterę strony Warszawny wystrzelić, ale ja uprosiłem, aby jeszcze był wstrzymany do wyexaminowania kogo nato namówił, aby króla aresztować i mnie najzastarzonego w obywatelstwie chciał zabić, w czerń naród mnie ustuchat, więc jeszcze został w areszcie do

do dalszego czasu - potem się wzywało wyjechać -
po kilku dniach nastąpiła prośba do Jędrzejowskiego
Mokronowskiego Komendanta Warszawskiego, że
tymże Majorom do mnie prosząc za niego, abym mu
ten jego występki darował, ekskuzując go, że był mocno
piśnianym, więc ja nie chcąc tyranem być jego osoby,
karatem go uwolnić ale pod tym sposobem, aby się
w Warszawie więcej nie znajdował, więc mu Karol
Jędrzejowski dał ordynans do Litwy aby natychmiast
wyjechał, czego on Karol dopełnił; tegoż Majora
wzwałabym imię nie minęła bo mu kula aromatna
głowa, uszata, więc te duchy francuskie, którzy byli
takiego umysłu jak ten Major, widzieli mnie utry-
muszkiego partyz, za królem wrystlich Obywateli
najzaworniejszyto; więc przestali musieli w swoim
umyśle zastępionym, ponieważ my w naszej Re-
wolucyi najmniejszego nie mieliśmy zamiaru, tak
robic jak robili francuzcy w swoim Kraie, ani też
z francuzami mieliśmy żadnego porozumienia,
jak tylko się miała karać ta rewolucya, tak ie-
dynym było celem naszym zwrócić się na króla
Pruskim

Pruskim za zdradę uwyżnioną, dla nas podczas konstytu-
 tucyi 3^o Maja, bo nieustannie uwiódł postów na tem
 sejmie i odciągnął nas od aliansu z Moskwą, dawno za-
 wartego ofiarując nam daj wspaniałe woienne pomoce
 do odparcia tejże Moskwy, a król pruski będący w pre-
 tensyi, aby nam mógł za to wydmieć Gdaniński i Boruni
 na które to miasta zawsze dybał, aby je mógł i tak
 najprędzej nam utowić, i tak się stało, że uwiódłszy
 naszych postów na sejmie, więc zaraz ten miasta
 zabrat, przez których to miast nigdy polska ceta na-
 ludnieć by się nie mogła, ale nawet, potowż ceny swej
 wartości utracić by musiała, ponieważ te dwa miasta
 są portowe nad morzem białym, a kraj najwęższe ze
 wszystkich stron pochodzi, na cały kraj polski handel,
 przez których to miast żadnym sposobem Polska obejść
 by się nie mogła, takowe więc nam wydarzić nie-
 sprawiedliwe krajowi przez króla Pruskiego, i także
 nam niemiato sprawie ostatecznej desperacyi, wiódze
 się iwi ze wszystkich stron pokrzywdzonymi i nie-
 winnie rozszarpanymi. Tu się prawda powiem,
 gdyby mi przyszło głowę moją utracić, to powtarzam
 słowa

Towa kroie, że bez najmniejszego pretekstu te trzy
potenye wydarty nam kraj polski. O! przebog!
i' sobie niema karidy Polak na to stęhai i ubolewać,
na tak wielka, poniesiona, krzywda, pomszaw mi
byłi'smy pod protekcyą Majestaciejszej Monarchini
to prawda, ale i' także nam protekcyą, dawata, kiedy
się udali niektórzy Panowie z prosbą do Majestaciej-
szej Pani o pomoc na współbraci i' swych Rodaków, to
sobie pomoc porzyskali, ale nie taką, aby krajowi ogół-
nemu była pomocą, i' która na tem szychodowat, o to
biedny obywatel, którzy zawsze byli niszczeni i' ra-
bowani od Moskali przez takie pomocy, które nie
były dla kraju wytecznie w ogólnosci, ale tylko wzro-
gólnosci niektórym osobom, którzy niestawali się o usz-
czepienie kraju, ale tylko swojej presumpcyi do-
gadawali, a przez to samo nieczygnali się i' jednosci króla
naszego, który im zawsze dobrze radził, ale oni
tylko sobie i' swej presumpcyi dogadawali, a przez to
kraj utracali przez te pomocy wojska Moskiewskiego,
a kto na tem szychodowat, kiedy nie miasta i' wioski
palone

40
pialone i niezaxone, wyxania, ia i to, że król Szejmowie
na Sejmie 3^o maja mówił do Staroio Sejmniarzy, kilkakrotnie, aby z królem Pruskim aliansu nie zer-
wiali, i zaraz im mówił, że odrodzeniem i osauhanem
będą od króla Pruskiego, takie im mówił i to, że teraz
odstępnie od Moskwy która nas jeszcze dotąd nie-
adradziła, a nawet mówił im że dozeha tego, że
na klewkałki pojedzie do Najjaśniejszej Monarchiny
na radę króla Pruskiego i prosić będzie o zemstę
na niego, ale co to pomoże, kiedy afirmatywnie ze
strony Pruskiej przewyższyły dobre negatywe, które
były przy królu naszym w partji seidnej utrzymany-
wane, nieodstępując się od Moskwy, więc dla tego
król zrobił tron sukcesyjny na dziecia Konstantego
a wnuka Najjaśniejszej Imperatorowej, tak dalece
starut się nasz król, że nie tylko że Moskwa była
gwarantką naszą, ale i owszem chiał i chce się oddać
całkiem pod tej pani opiekę, kraj polski, z której
to Konstytucyi kraj nasz cały był kontent i zyszył
sobie mieć dziecia Konstantego królem Polskim,
więc taki Konstytucyal nieubontentowata kilka osob,
więc

wisi się udali o pomoc do Najjaśniejszej Monar-
chii i prosili o wyśch, aby potargali i wywrócili
tę tak świętą Konstytucją, wisi ci to panowie którym
się chciało być królami, dla tego im się to święte Ścieto
niepodobało, ponieważ król Jęgnosi sięcyt dobrze
dla swego kraju, chciał za życia swego, aby następcą
tronu był, aby się więcej Polka nie podpadała takim
kleshom przy wstępowaniu na tron, i jak dawniej
ponosiła, i dla tego to sprawito tych panów niechci,
że król sięcyt chorony inszemu dworowi ale nie onym,
ci to sami panowie którzy skutali ostatniej zguby
krajowi polskiemu, ani się aniżeli nieogładając
się nato, że przez rozdwojenie swoich umysłow zruj-
nują i utracą resztę kraju polskiego wisi się wyznać
tu myśli i alie były terazniejszej rewolucji polskiej
i w jakim sposobie miała być zawista ta rewol-
ucya. — 1^{mo} Najprzód, w całym Polskim kraju
średniego dnia i rednej nocy wrystnie woyha Ros-
yjskie, Cesarskie, i pruskie miały być redczarmo-
wane, ale nie wybite, tylko w niewolę wzięte.

2^o Że natychmiast mieli delegacya wystaci do Maj-
 iasniejszej Imperatorowej i do Cesarza, aby nam nie-
 bronili wojne, prowadzić z królem pruskim, a naj-
 osobliwiej zemścić się za oszukanie naszych postow
 i wydarcie nam niesprawiedliwe krajow naszych,
 więc w takich prośbach taki delegacya miała
 bydzi wystana - 1^{mo} aby nam Majiasniejsza Imperato-
 rowa pozwolita sejm trzeciego maja awotać, i konsty-
 tucya, tej przywrócić karata, i niektórymi w niej po-
 trzebnymi poprawkami tejże konstytucyi - 2^o i wte-
 razniejszej wojnie prowadzonej z królem pruskim
 neutralna, zostata, i żeby naszymi alians. wierzany za-
 warta - 3^o aby nam data księcia konstantego na
 króla, którego sobie pragnie cała polka - 4^o aby dotąd
 iwni radnej protekcyi panom polskim iakoteż wysłu-
 na przeciw swoim współbraciom niedawata, oprocz
 iednemu królowi gdyby miał prowadzić wojne, po-
 nieważ przez taką, dawana protekcyę, niektórym
 Panom od Majiasniejszej Monarchini wielkiej klęsce
 podpadata polka - 5^o aby ordynanse wojskown
 wydać karata aby z polskiego kraju do granic
 Rosyjskich

Rosyjskich cofnięte były, więc za takiego dobrodziej-
stwa nam potalcom wymiśnie od najjaśniejszej
Imperatorowej mieliśmy jej kraje odstąpić te, które
jej są, potrzebne do graniczenia z Turkiem, i na-
tychmiast z dezarmowane wojska oddać i Kron
subeszyjni księciu Konstantemu Jai, a sami całą
sita uderzyć mieliśmy na króla Pruskiego i odebrać
nam wysparte kraje. Otóż to jest cała istota naszej
rewolucyi która nam się nie udawa, tak i jedno, tak
i drugie, ponieważ Madaliński niewzekając na
dzień normalny na tej rewolucyi, umyślnie
wymawzony, więc nam wszystko popsut, bo nawet
w Warszawie i w tak zrobionym bydi nie mogło
bez rozlewu krwi, i tak i jednej tak i drugiej strony,
ponieważ wojska Rosyjskie zawsze na noc do
zborniow się ziągaty, których było w jednej zborni
kilkaset, lub też kilka dziesiąt żołnierzy, których
i adnym sposobem zdezarmować nie było można,
a gdy się w Warszawie rewolucya, tak zaraz kilku
panów i szło do pp. Hlgestroma perswadując
mu aby się poddał, deklarując mu wszelkie bezpie-
czeństwo

42

bespieczeństwo, bez żadnej straty wojska Rosyjskiego -
ale się żadnym sposobem poddać niechcieli - więc ta
nam przychylna kawalita drogi, do Petersburga iżeśmy
nie mogli wystać delegacyi do Najjaśniejszej Monaschini,
gdysmy nie mogli dostać petromosnego posta, a drugie
to było nam przeszkodą wielką, że miasta wierszem
powstają, potrzebie się wojska pruskie zaraz nam przy-
ciągnęły pod Warszawę, więc i w żadnym sposobem
nie mogli do swoich karykamentów trafić nasi panowie
którzy mieli tą rewolucyą rządzić, więc gdym wyznał
w szerszej myśli miasta były tą rewolucyą. - Teraz
przyjść do dalszego ciągu, co się dalej w Warszawie
działo, gdy Nawalnik postanowił radę najwyższą
narodową, która się składała z osób osmiu, a ta rada
przybrała następców do siebie 32. osób, więc się dosta-
tem się na następcę do tej rady, potem się podzielił
na Departamenta - ja byłem wyznaczonym do Wy-
działu Scharbowego, także do Wydziału paszporto-
wego, i w loteryi byłem Prezesem - w których to wy-
działach bardzo się mało znajdował, ponieważ
mnie rada abyłem naród zachęcał do obracania

się naokoło Warszawy, i jako naszego najwyższego
miłoścę w całej Warszawie - więc ja dopetrniając zle-
cone mi obowiązki, zaraz staratem się lud zachęcać
i różnego stanu osób, i jako ten i pteś niewiast po kilka
tyśicy wyprawadzać do okopania się naokoło War-
szawy, wczem ja wielką robotę spełdził dla skarbu
Rzeczypospolitej, bo by byli musieli kilka milionów
ze skarbu wydać na toż okopanie, com ja bez żadnego
expensu a ludźmi robotem, gdy Lyrluty w Warszawie
były urządzone. Podzielona była Warszawa na 17
Lyrlutów, więc wydany był rozkaz aby każdy Lyrlut
podczas alarmu po 3000. ludzi do okopów a bronią
wysyłał. - Gdy tedy kommandanci Lyrlutowi pierwszy
raz a tych Lyrlutów ludzi wyprawadzili do tychże
okopów pokazując im dla każdego Lyrlutu wyzna-
czone miejsce, gdzie mają podczas alarmu stać, więc
tam między temi ludźmi był niejaki Honopla,
który miał do tychże ludzi mowę, zachęcając ten
lud do obrony przeciw nieprzyjaciółom naszym,
a druga, mowę miał do nich do wzbudzenia ich, aby
ten lud powracając zaraz od tych okopów, napowróć
do

43

do domów swych, aby się udali zaraz do Rady, aby
tam, karata zdrajców Cywicyany karaci, więc powracając
ten lud przyszedł do Prezydenta i prosili go, aby byli
karani ci panowie którzy kraj podpisali - więc wyszedł
do nich Prezydent, i prosił aby byli cierpliwi do ty-
godnia czasu, ponieważ nie było jeszcze sądu Najwyż-
szego Kryminalnego obranego. - Ten konopla utyszczaony
o tem, że im karano czekać aż do tygodnia, więc
poufotoinie sział do nich mówią, namawiając ten lud
że nie ma się sprawiedliwości w Radzie - więc wzięwszy
z sobą tych ludzi i on poszedł z nimi po drzewo na
szubienicę, więc przez całą noc postawili szubienic
jedenaście - Prezydent dowiedziałwszy się o tem,
że stawiają szubienicę, zaraz przyszedł po mnie,
ponieważ ja jużem spał i niewiedział o niczem,
bo już była godzina 1¹²⁰ w nocy - więc Prezydent
mnie prosił, abym ja temu zapobiegł, aby się co złego
w nocy nie stało, więc ja przyszedłem w rynek, a tam
już były postawione trzy szubienice, więc ja zaraz
zabratem do nich głos, dosyć im ścisnie perswado-
watem, aby od swoich zamiarów odstąpili - ale to
wcale

im nie nie pomogło, to moie perswadowanie, gdy te
pospolstwo wcale mi niebyło znajomem, bo to tylko
byli sami stróże, murarze, cieśle, parobcy, dworzacy
i prowiniali, których wcale nieznajomem, więc li wcale
mojej perswazyi nie słuchali, ale i owszem mnie
na najpierwszej saubienicy powieści chcieli, i więc
mnie przynieśli pod saubienicę, ale skrzepieniem wielkim
się przeciw miatem z sobą kilku znajomych się mnie
obronili od tych Totrów, którzy każdego im perswadują
czego, wieści chcieli. - Ta więc burza była przez
całą noc, przeprowadzona przez tych Totrów na stawia-
niu samych saubienic - powtarzają sobie że to byli
tacy ludzie, którzy bardziej chcieli z tego buntu pro-
fitować rabunkiem lub temi kradziejami, co się i tak
trafiło, że ni by szukali kogo po potarach a potem
rabowali. - Gdy Bóg dał dzień zaraz Rada na senyę
się zeszła aby zapobiegli tym buntom, więc wydata Rada
Poruch do Lyskutów, aby Kommandanci Lyskutowi natych-
miast poszli ze swoim wojskiem i temi saubienicami kazali
podciąć. Ci Totry widząc że im podcinają saubienice
więc się porwali na tych Kommandantów i kilku z nich
porabiali

44
porabali, i ich rozproszyli, a sami narząd szubienice
postawiali, a gdy je postavili, wisie iedni przysali do Rady
aby Rada kazala tych panow sadasi, a drudzy niczekajze
szadu az ich osadz, sami poszli po tych panow i przez
Mistra ich powiesili. - Gdy nam dano znać do rady,
wisie my Rada jak najprędzej do nich poiechaliomy
perswadiąc im aby takiego zabojstwa niepetnili,
to i nam ledwie się toż samo niedostato, bo kazdego
chcieli wieszai kto tylko im perswadowat, a nawet
instygatora od Rady do nich wystanego perswadiąc
im, tego powiesili. Wiestam natenwas żadnego poraszyp-
nata nie byto, bo się kazdy boiat wyi na Ulic, aby
nie byt powieszonym, wisie tego dnia powiesili 8 osob
a byliby moze więcej wieszali, gdyby im byt deszcz
nie przeszkodzil, ale że Bóg dat wielki deszcz, wisie
się przed nim pochowali ci burzyciele. Prezydent
i ja ledwieśmy obronili Marzatha. Honorowego, bo
go iwi do szubienicy prowadzili, wisie toż samo
zenna Zakrocili, który byt prezydentem i byt
wzrostkiego świadkiem tegoż buntu który wynikł
z honorpli, ale nie zemnie, bom ja się wcale w to
nie wdawat

niewdawał, ponieważ Rada potem rozporządzeniem buntu,
karata do aresztu wzięci więcej niż pięćset osób,
karidy z osobna był examinowany, żeby taki bunt zro-
bit i kto ich do tego namierzył, więc się tam na mnie
najmniej nie niepokazata, więc ja na drugi dzień
podattem projekt do rady, aby rada wydatata rozkaz do
wojów Łyrlutowych, aby natychmiast wysyły woje
karidy w swoim Łyrlucie wystat dozorców do spisania
ludności w Warszawie się znajdującej i aby byli osobno
pisani posesyjonaci i osobno komornicy, którzy się
Rzemiosłem bawią, także osobno przemiały, ci którzy
niemielni sposobu do rycia, więc ja deklarowattem ich
wszystkich wytapać i oddać do wojska, bo gdyby nie-
takim sposobem, to byśmy nigdy nie byli spokojni
w Warszawie, bo by nam zawsze przemiałali bunt
wzrównali, więc Rada ten projekt odemnie zkon-
tentowaniem przyjęta, i zaraz mnie rada do Koscian-
ki wydatata, aby nam dał pomoc wojskową, ponieważ
wojska natenczas w Warszawie niebyło, a Koscianki
był natenczas o mil 9. od Warszawy z wojskiem
gdym ja do Koscianki przyjechał i oddattem mu
ekspedycyę

expedyęą, tak zaraz wystat wojska do Warszawy
 4000. a mnie zato udarował patentem pruthowmhow-
 skim, więc ja powróciwszy nazad do Warszawy, zaraz
 tej samej nocy wybrałiśmy próczinako 6000. ich zaraz
 odestatem do Obozu Kwieśiuszki, także i drugiej i trzeciej
 nocy, więc takim sposobem pomnożyliśmy znaczenie
 liczb wojska, i przez to zrobitem wszełką spohoyność
 od buntów w Warszawie, więc mnie Kwieśiuszko 3^o dnia
 przystat ordynans, abym sobie zaraz werbowai Re-
 giment. Odtąd iwi nie wptywatem do żadnych interesów
 cywilnych tylko do wojskowych, więc potem w kilka
 dni z werbowatem sobie ludzi 1700. kilka osób; zno-
 wum dostat ordynans, abym zaraz z niemi przy-
 maszerował do Obozu, i tam ich musatry uwytem,
 więc przez 5. miesięcy statem pod Grochowem, i tam
 utrzymywatem posterunki przy Baterjach, w których
 miałem armat 8. dwunasto funtowych 4. sześciofun-
 towych 4. także miałem Officerów od Kwieśiuszki
 mi danych, to jest tych: podpruthownika Grafa Ro-
 marskiego, Majorów dwóch, Sosnoskiego i Markoebiego,
 Kapitanów

Kapitanów ostrzeżo, poruczników #. podporuczników
#. chorążych #. adiutanta jednego, gemejnowi sztow rzb.
wsi potem rada obrata sądów kryminalnych i karata
sądzić tych buntowników i tych którzy wieszali przez
wyroku sądu, wsi się takich znalazło przez jednynym
osob 18. wsi sąd kryminalny karat ich powiesić sztu
a osmnastego osadzono do prochuwni, tegoż konople
i innych także bardzo wiele którzy się znajdowali
w tym czasie, wsi moina x sąd umiarować i być
przechowanym, że gdybym ja był cōx kolwiek należał
do tego wiezania, a cylić bym był ochronionym od ta-
kowej kary, cy zapewne nie, bo tam winnych od
wyscha odbierali i ich jako winowayców sądzili, in-
nych śmiercią karali. Moina się także i nad tem
xastanowić, że tam się sądzili i onych karali,
gdy co xawinił, a mogłabym ja się od tej kary ochro-
nić, gdy tam sedem drugiego jako najsurówiej dogła-
dat, aby niebył winem. podejrzany o jakiś fatalny
występek, ka któryby musiał xara i życie utracić,
bo jeżeliby go przez sąd nieukarano, toby go pospółstwo
samo ukarato; dla lepszego przechowania mego świadectwa
które

które tu wyznają, więc ktadaś, tu i to, że ieden z Łubon-
 ków rady nie więcej wykroczył, iako to, że poszedł
 mimo wiedzy rady do tych panów którzy byli aresta-
 towani, a zaraz go wyexaminował rada od siebie ka-
 rzata, a nawet był od Rady arestowanym, a potem
 go pospółstwo za taki mądry występek samo powiesiło,
 więc nie tylko ja się wystrzegam munitatem, ale i każdy,
 bo tam żadnemu nieprzepraszono, ale śmiarcie
 karano, więc tu może być przechonana Najajmniej-
 sza monarchini, że gdybym ja był czynił takie zbrod-
 nie, to bym zapewne nie był uszedł przez kary, a jeszcze
 najhanebniejszej iako była na występnych w Polsce,
 więc gdyby jeszcze było mego sprawiedliwego
 wyznania, któreby miało podpadać iakiej wątpli-
 wości, to ja się odwołuję do tych wszystkich panów,
 którzy tu są, w niewoli, więc niechaj omi zastawierają
 to moje wyznanie, a jeżeli i tym wiara nie będzie
 dana, to wszyscy Obywatele Warszawscy toż samo
 wyznają, że ja nigdy nie pragnął niczyjej śmierci,
 bo chociaż miałem wielkie u ludu zaufanie, jed-
 nak nigdy nie namawiałem nikogo, na aby umyślnie
 - nieby

żeby iemu i mnie szałować mogło, bo zapewne
i za nich i za siebie musiałbym odpowiedzieć,
bo jeżeli bym się potrafił wyeksklowować przed
światem, to zapewne przed Bogiem musiałbym
iako najgorzej odpowiedzieć, lecz ja nigdy w
sobie niemiałem dumy podłej, abym kiedykolwiek
miał pragnąć unieść zguby, bo jeżeli
pożytkat serce obywatelskie, to zapewne poży-
tkattem je przez moie najsprawiedliwsze dla
nich doradzenia w ich interesach i im ustanowieniu
w potrzebie, więc ta cała publicaność po wielu
moich dla nich dowodach powierzyła mi swoje
serca, więc ja tembardziej dla nich starattem się
odwdzięczać za ich łaskawe dla mnie względy. -

Pytanie - Odpowiedź: Jeżeli posiadał Urzęd, to
iako nate posiadał, że bytem w Magistracie Ródnyim,
a potem gdy nastąpiła Rewolucya w Warszawie,
więc ja najpierwszy, za tego Magistratu starattem
na czele obywatelskim do obrony swej Ojczyzny,
a starattem z mężynym i odważynym sercem, więc
znattem się tak odważynym w samym ataku
iako

jak ten który posiada najwięcej talituli wojskowej
 i do karatem tyle z obywatelami, ile najpralitalituli
 iotniara dokazać moie, wist to widzieli tak woysko-
 wi jako i Obywatele, wiec z tych przyczyn mnie do
 tych Urzędów ktoriem posiadat, przypusili. Tu wiec
 koniec, moie wyznaczenie moich wyznosci jako byty
 w Warszawie przeczemnie czynione, poniewaz wiele
 rzeczy byly przez moia osobę czynione, to jednak z
 rozkazu mi danego od Rady, wiec takowe jako naj-
 sieblej sam dopełniać, bo byto moim obowiązkiem
 one dopełnić.

W powazthowe swiazali do tej Rewolucyi wcale nie
 naleziatem, a nawet o nich i niewiedziatem, a po-
 niewaz w Warszawie iwa raz bytem examinowany
 u Generata Bukowedyna, iezeli niewiem o piemię-
 drach, ktoreby mogly byc gdzie ukryte, lub tez o
 papierach z kancelaryi Jlgestronna, wiec ja o tem
 nie wiem, gdym w tywilnych Jnteressach nie nasiadat.
 Przy dobyciu Warszawy jak byla atakowana przez
 moskwy, natenczas nie bytem, boz ja przed kilku
 dniami dostatem ordynans, abym wyiechad do Prusania,
 wiec

więc ja dopetniając rozkazowi przez ordynans mi
dany, pojechałem do Poznania, więc tam byłem
aresztowanym do Prusaków, i u nich byłem przez
jeden miesiąc trzymanym w niewoli, więc na Re-
kwiżycę, Jew. Suwarowa byłem przez Komwoy Pruski
odestany do Warszawy, więc tam zaraz byłem
aresztowanym i egzaminowanym ze wszystkich moich
czynności, więc po trzech dniach z aresztu uwolniony
byłem z tego udręczenia, więc przez trzy dni miałem
odpooczynku po wyjściu z aresztu, i znów powtórnie
byłem aresztowanym i tu mnie transportowali
do Petersburga, więc na tem koniec, cały mój
examen ze wszystkich moich czynności, a więcej
o nich nie wiem, na co się dla lepszej wiadomy
własną ręką podpisałem. —

J. podpisano: Jan Wiliński R. M. W.
Pulhownik Regimentu 207^o

48

Najpierwszy powrót zamysłu mego
do Rewolucyi Warszawskiej w: 1794.

Na sam przedmiot wyznikał mój powrót, gdy się już zaczęła insurrekcyja w Krakowie, a nawet już wydał akt związku konfederacyi narodowej pod takim pretekstem zaczęła rozpoczynać wojnę z Moskwą, a Cesarzem i z Prusakami, a jedynie w tym celu że nam niesprawiedliwie kraj polski rozebrali, byli także nam go nieuczciwie wydarti, więc ten akt związku krakowski był nam do magistratur Warszawskiego sekretnie przed Moskalami przystany, więc gdy nas już doradztwo w magistracie, tak zaraz kazaliśmy ludzicom wyjść na ulicę, tyłkaliśmy się sami Radni w izbie sądowej zostali, więc gdyśmy go przeciwności, wraz z listem który był przystany do tego aktu, w którym najwielkie były wyrazy do nas Radnych pobudzające nas do zrobienia Rewolucyi

Revolucji w Warszawie, gdyśmy iwi przeżyłali
taki karidy z nas spoyraceliśmy na siebie i ka-
miteli lekajze się ieden drugiego aby niebył przed
Jlgestromem wydany, który natenczas więcej radził
amieli sam król, więc ja oimielstem się i karax
mówitem do Prezydenta i kollegow moich, abyśmy
się starali obmyśleć dla hościuozali i alieikolwiek
dai posithi do wsparcia iego w tej nowo karxtej
woynie, alie ja nato od prezydenta i swoich kolle-
gow odebratem wielką burę, więc ja widząc
wszystkich tehorrem podrażnionych musiatem ich,
nato moie się przed niemi wyprosiwienie wszyst-
kich przeprosić, aby mnie przed Jlgestromem nie-
wydali, bo bym na mój patriotyzm musiat praer-
ialis czas w thorie posiedzieć, i zapewne byłbym
z Magistratu odsądzonym nato, niem był gorliwym
za swoją Ojczyznę, tak tedy przeieci się ten sekret
w Magistracie utrzymat że mnie a niego nie-
wydali, alem się przynajmniej przeto dowiedziać
kto co myślał, więc ja pomiarkowatem, że wszyscy

od tego interesu byli dalecy, tak ja musiałem za-
 milencić i oczekiwać dla siebie pomyselnego czasu
 aż mi się wydarzy - więc potem w niedziel dwie
 poźniej, miałem zdarzenie takie, że przyszedł do
 mnie ktoś Mejer który mnie prosił, abym ja z nim
 poszedł między jego przyjaciół, którzy mnie sobie ży-
 celi poznaci, ale trafił na ten czas gdy ja nie był
 zatrudniony, więc poszedłem z nim, gdzie mnie za-
 prowadził, do kolegium sferwickiego zwanego, ale
 mi niepowiedział o tem, aby rozmawiali o sprawie
 rewolucyj, więc iwi tam zastaliśmy osób dwadzieścia
 tych którzy rozmawiali o rewolucyj, te osoby byli to
 sami wojskowi officerowie, więc mnie zaraz do siebie
 bardzo goręco przyciągnęli. - Potem przywitaniu za-
 raz mnie prosił, abym ja się przyłączył do ich
 zamysłów, na co ja im odpowiedział, że jeżeli dobrego,
 to się całym sercem dam natłonić, ale aż go wpróż
 usłyszałem - więc mnie zaczęli opowiadać swoje pomysły
 o których rozmawiali wkrótce przedziwiasz się - ja
 wystukawszy ich całego dyskursu, wcale mi się
 niepodobato

niepodobno, ale im iednak powieciałem, że
ja iedną duszę mam i tę poświęcam na obronę
mojej Ojczyzny. - Gdy to usłyszeli odemnie, zaraz
mnie prosili o moje zdanie do zawzięcia Rewolucyi
aby im otworzył myśli moje - więc ja najprwiod
zapytaniem ich, iak wiele osób znajdzie się do tej
konspiracyi, na co mnie wcale doktadnie odpowie-
dzieć nie umieli - drugie pytaniem się ich, iedli od
pospólstwa mas, kogo, któryby stanął im na ciele
tego ludu - nato mi odpowiedzieli że dopiero będą
prosić pana Kabraczkiego iako mającego popular-
ność w mieście za sobą, aby on podjął się stanąć
na ciele ludu, zgoda, że iednak wcale nie pewnego
do tej rewolucyi nie mieli, więc ja moje zdanie
im otworzyłem, a to takie: że ja mam stryja na
Pradze komisarzem od mostu, i że ja u niego wy-
robię to, że wszystkie przewozy do Kępy na irodach
Wisty karie podprowadzić, więc iwi Moskale nie
będą mogli z Pragi mieć iadnego sukcesu, ani
też na Pragę iaden niebędzie nam mógł uciec. -

Drugie

15.
50.
Druzie aby pospółotwem wszytkie rogathie dobrze
były opatrzone, aby nam xiaden Muskal x Warru-
wy nie uciekt. - Trzeci powieidiaiem im, że ja ile
mniej moanocii będzie, to tyle doteris uwego starania
na waruszenie do pomocy obywateli, a w Panowie
zbierzcie wszytkie wyszka i w smrodku zawniecie
rewolucya, do której ma byci wyznaczony dzień
normalny, o którym powinni byci obywatele uwia-
domieni, aby się karidly niat do obrony na baranosi,
wiec te stowa, gdym do nich powieidiai, karax się
im podobaty, a tak mnie xato wszysey ucatsowali,
ale Bóg mnie strzezt, że się tam więcej nie wygadab
bom od nich byt wydany, gdym się troche, między nie-
mi zatrzymat, a oni karxeli sobie powieidiai jak
się który u kobiety adressowat, xamiat radzić o
xamianse tym, który rozprawaj mieli. - Ja widze,
że to są temczasowi patryoci moenom tego xatowat
com iwi do nich wymoiwit, a wotainie mi przyxato
na pamieci że to mogą byci 'flgestroma supiegi',
naxem ja wcale się nie omylit, bo mnie naraxajut x
karax wydano, wiec ja poriegnatem się x niemi

i prositem ich przy porzeczaniu do siebie, gdy
będą chcieli mieć sessyą, aby się zezwili do mnie,
a nawet powiadziatem im na której ulicy i pod
którym numerem mieszkałam, więc ja poszedłem
do siebie. - Następnie z rana o godzinie 9ej
zaraz po mnie przystat flgestrom od warty Offi-
cera prosiąc mnie do siebie - więc ta prośba jego
mocno mnie przerażała, gdzie trzeba się było spo-
dziwać przez jakiś miesiąc w łonie posiadłości,
a to wpiwność, gdzieś w drudzy siedzieli - więc
ten officer kazał mi się przedło ubierać, i zech-
nieć być publicznie przez ulicę prowadzonym.
Gdym ja to usłyszał zaraz niesławnie wziętem
z sobą pugnat i wziętem go za cholera, który
miał być na mnie i na niego, gdyby mnie był
kazał palować do łony, w której ja zapewne nie
chciałbym siedzieć, wolatbym być iemu i sobie
zycie odebrać. Tak tedy ubiłem się w suknie
i poszedłem z tym officerem do flgestroma, to jest
prawda, że ja gdym przyszedł do Patau, to prawdziwie
tytli

tytli u nóg podemna, xadziaty x wielkiego strachu;
 ale musiałem pójść nie czekając aż mnie kacie
 x a teb kótnieriom do siebie przyprowadzi, więc
 gdym już wszedł do pokoju flegstroma, tak zaraz
 miałem od niego nieczepne przywitanie, takie
 jak tu więcej zobaczymy. -

Na sampród pytał mnie flegstrom temi sto-
 wami - Ty jesteś kiliński? odpowiedziałem mu
 że ja - Powtórnie pytał mnie ty jesteś kadny - od-
 powiedziałem mu że ja - Potrać się raz pytał
 mnie, ty jesteś siewe? odpowiedziałem mu że
 ja jestem, aż on mnie powiedział, że ty bestya
 jesteś, buntownik - więc ja chiałem się go xapytać
 i jakim sposobem jesteś buntownik, ale się mi
 kazał miłować, tylko sam na mnie wyrzykał,
 tyle ile mu się spodobało, a to temi stowy: Bestya,
 szelmo, xmienniku, kuncwot, kanaania, worze
 czyli raucej xtodnieju. Naostatek mówił mi
 że mnie kacie na nowej szubienicy przed ka-
 pucynami powiezie, więc ja powtórnie prosiłem

go

go, aby mnie pozwolił się wyjaśnić, on mnie
jeszcze karat miłować, a sam się tylko bawit wy-
myślaniami na mnie, iwi mnie tak dalece wpro-
wadził w paszka, że mi iwi rozmyślał o flegmowis
życiu - Gdy mi się na trzecim razem nie da expli-
kować, bo chociaż ja się temu upokorzył, a i swoje
żłosci wywrze do sąsiedztwa na mnie, ale siedział
swoje miatem na myśli, że gdy kiedyś mnie trafi
do aresztu, tak karax o nim wyprzed, a potem
o sobie rozmyślał, albo też natychmiast rewo-
lucyę zrobić, gdyby mi się tak było udało, aby m się
życiu od niego wymknąć, a gdyby nie było inożna,
to bym się był sam rabił, bo wolatbym śmierci pro-
nieść, aniżeli u niego w kowie w piwnicy siedzieć.
Gdy się nawymyślał tyle ile mu się podobato,
wzię się obrócił do mnie i mówił, co ty durak
myślisz - więc ja prosiłem go o ciexplikację, a i
ja się wyexplikuję - gdy mi pozwolił mówić, tak
karax prosiłem go, aby mi powiedział raco na
mnie burczy, gdy ja dotąd niestety nie wiem żadnego
mezo

mezo występku, xacom jest oskarżony u niego, więc on xarax poszedł do gabinetu i przyniósł mi ten raport, w którym ja byłem przed nim oskarżonym, i xawrót mnie jego wytał. w tem raporcie było tak napisane; iak tu niżej zobaczymy:-

Jan Kiliński R. M. Warszawy dnia wczorajszego o godzinie 8. w wieziór, przyniósł do kamienicy polskiej xwanej, w której się anaydywali oficerowie polscy same buntownicy, więc od nich odebrał pocatowanie buntownicze. 1^{mo} xarax był xapytanym od nich, i xieli by się do ich buntów przytwarzy nie mógł, więc im Kiliński na to odpowiedział, że ja jednę duszę mam, i to poświęcam na obronę mojej Ojczyzny. - 2^{do} Jan Kiliński był od nich xapytanym i xieli ma dosięć swoich przyjaciół - nato on im odpowiedział, że samych tylko szewców ma 6000, którzy xarax na jego xądanie w xaysey stana, a oprocz tych oiwiaadyt im, że innych kramieślników im dostawi dwa razy tyle. - 3^{tio} Tenie Jan Kiliński był od nich proszonym, aby im otwo-
rył

otworzył swoje zdanie, takim sposobem mają kawał
Revolucyą, w Warszawie, na co im on odpowiedział,
że ma Strzyka na Pradze Kommissarem od mostu
i że u niego wyrobi to, że wrystnie przewozy karie
pod kępe, podprowadzić, aby iwi niemógł nikit na
Pragę, ani też z Pragi na sukurs przybyć do War-
szawy, także inne rogatki Obywatelami pokilla
tępić i broń, przy karidych postawić, aby nikogo
z mostami nie wypuścili, a w samym Korpusie
Warszawy rozpowić bunt czyli insurrekcyą, i to
najpierw w wojska będące u flegstroma na warcie
mieszpodziante upadły i onych zdesarmował-
wie to było zdaniem Jansa Kilińskiego buntowni-
kom do rozpowicia buntu podane, zaco zaraż
wszystcy iemu podniebowali za tak piekna pro-
pozycyą do buntu podana. - 4^{to} Genie Kiliński
przy pozegnaniu się z buntownikami prosił ich
do siebie i powieściat im, że mieszaka na Ulicy
Dunay zwanej pod N^o 145. - O Przyjacielu czytelniku!

uwaga

uwari tu tak mnie dobrze supiegi oskarzyt, a na-
 wet tak prawdę domiöt, że m'ia na to oskarżenie
 nie niemożt odpowiedzieć, aby cokolwiek miał
 skłamać, tak wtaśnie co do słowa powiedział, i
 gdybym się był o nim dowiedział po szonixonnej
 Rewolucyi, to bym mu zato dat za wynadgródenie
 najpierwszą kłubiennę, na którejby musiał wisieć
 aby i w' więcej współbrać dobre myslących nie-
 wydawat. To oskarżenie mnie tak mocno strachu
 nabawiło, że wprawdzie przysparać się muszę, że
 wtenoras gdy mi ten raport czytał to podemną
 nogi drżały, a nawet wtosy mi na głowie od strachu
 stawały, ale cóż byto i w' materias robić, musiałem
 sednak tż boćwin' swoją mi na pokrywaić i zdobyć
 się na odpowiedź tak dobitną, abym na nią w
 koxse miesiąc z jakiś ruski miesiąc, za tak
 pilne doradzenie do podniesienia buntu dla
 buntowników. że mnie podana; w' się gdy mi i w'
 w' wszystko przeczytał, tak zaraz moiwit do mnie
 te słowa, a widzi on bestya, kanilia, kuncwot, cóś
 z robot

xrobił, że kaxi srubienice postawie i ciebie na
niej powiecie, więc wprawdzie byto mi marlostno,
żebym ja będąc tak prociwy sruwe, miał bydzi
powieszonym xato, że chce bydzi pomocą dla mo-
iej Ouyuzny, więc wchatem cię spłowie ai się w swo-
iej passyi uhamnie, bo na mnie nieruwyxojnie
wymyślał, gdy się już trochę w swej xłosci uparnię-
tał, xarax prositem go, aby mi pozwolit na to
sobie odpowiedzieci, tak przecie dat sobie wyperswa-
dować i mówić do siebie, więc ja się iemu tak
explikowatem jak niżej zobaczemy. —

Odpowiedź na oskarżenie. — Tajnie Wielmożny
Młodzi Dobrodziecu! lubo ja stoję przed tobą jako
winowayca, to jest prawda, ale który z nas jest do tego
prawy, jeżeli nie sam Pan, a to takim sposobem,
że dnia onegdajszego był Prezydent u JW. Pana, który
był proszony od Pana, aby nas wzystkich Radnych
imięmiem Pańskim prosił, abyśmy chodzili dowia-
dywać się po wzystkich Schaffenhansach i po winiar-
niach i po bitardach, i stuchali co srubery i inni
gadają

gadają, o buncie o którym iwa coraz głośniej gadają,
i nawet iwa ludzi namawiają, do rozprzeczcia onego,
gdy się z nas który czego dowie abymy Prezydentowi
powiedzieli, a on zaraz miał przed Jw. Panem raportować,
lub też sam miał karaci gadających aresztować, więc
Prezydent powiadomiy od Pana do nas na statusach,
zaraz nas imieniem franciskim wysytskich radnych
prosił, abymy w ządaniu tego dogodzili, więc iwa
dowiedziawszy się o tem ządaniu franciskim, zaraz
staratem się wukaci gadających o buncie, więc dnia
wczorajszego w wieczor powrotem wto miejsce gdzie
się znajdowali tacy, którzy o buncie gadali, i gdzie iwa
do nich wchodził, to iwnie do niego namawiali, więc
iwa salchem im miał odpowiedzieci, iak tyllio wiedac
przed niemi, że chęć z niemi do buntuy nalezieci, bo-
bym się od nich niczego niedowiedziat, więc wrozwtem
do nich te słowa, ktorimi tu przed Panem otkar-
zonym istem, przez dozorca franciskiego, bo gdybym
s'm odpowiadał, że sa niecheg do nich wroz z
niemi nalezieci, toby mnie zaraz byli od siebie wy-
pchnęli, a wwieby gdzie w kapse zabili, boję się abym
iich

ich przed Panem nie oskarżył, bo nawet dowied
który nato umyślnie jest wymuszony do zapiego-
wania, to musi właśnie udawać i akoby był naj-
wyższy patriota chce się czego od nich dowiedzieć,
talwie i ja musiałem zrobić, więc te wszystkie słowa
do nich mówięm które mi Pan cytates, chce od nich
wyzyspać co oni zamysłają, więc gdyby ten zapieg
o nich panu niebył doniósł, to ja iwi u siebie ich
zaraztem pisac, a potem prezydentowi ich jasiona
i przerwisza spisane podac, aby on ich panu podał
do arestowania, ponieważ my niemamy mocy offi-
cerów arestować, ale że tych officerów wszystkich
nieznam, więc ich proszęm do siebie, a potem by-
bym postat po miejscu, wartę i bytbym ich wszyst-
kich na ratunek jako burstowników zapakował i
zaraz prezydentowi o nich doniósł, a jeżeli do mnie
przyda, to zapewne tak im zrobię jak mówię,
aż Pan iwi wieca o nich to ja nie będę ich rapor-
tował - więc teraz rozprze mnie JW. Pan, jeżeli
ja wtem jestem winien, tyllko sam pan, bo gdybyś
sam

sam nas byt oto nieprosit, to zapewne bytbyrn sie
 niedaj niemi nieznajdowat, a gdy Pan niedata mi
 wiary, to Pan poszli do prezydenta, niechaj on sam Panu
 powie o tem, ze nas wszystkich Radnych jomienim
 Panisim prosit, azatem nie tyllu mnie z Magistratu
 Pan miei bedzie podanego, ale nawet i innych, ktory
 rownie ze mną gadajacych szukac beda, po calej War-
 szawie, a szpiegi panisluie gdy nie beda, o tem uwiado-
 miemi, to zarowne o nas beda, donosili oskarzenia na
 nas. - Gdy mi to powiedzial, tak zaraz poszedl
 po drugi raport, w ktorym iwie byli z magistratu osoby
 oskarzone przed nim, to jest te, Pan Tykiet, P. dale-
 wicz, P. Buffers ktory iwie przez szpiegow byli poda-
 nemi, wiez mnie on zaraz sie pytal, siekli oni takie
 od prezydenta sa oto prozemi, wiez ja powiedzialem
 ze sa prozemi, a tak zaraz i ich wyexkurawatem
 z tego oskarzenia, bo jest w samej istocie prawda,
 ze nam mowil prezydent, ale my o tem ani stysacel
 nie cheseli, zeby my sie wto podosci wdawac mieli,
 tak tedy na moia taka, exkuraz zaraz sie przestat
 gniewac

gniewać, i zaraz ze mną powrót gadać grzechać,
gdzie ja powiedziałem mu, że Magistrat już raz
przyrzekł Jwu. Panu że się niema o niego obawiać, że
obywatele są wszyscy aż nadto spokojni, że tylko su-
tkry to niespokojności przy kartach ogłaszają, ale nie
obywatele, gdzie ja widzę go już w dobrym humo-
rze, a razatem do niego obrębniej mówić, że gdy
Jwu. Pan Dobrodziej nieprzyjmiesz mojej tak spra-
wiedliwej exluwy, to ja będę chciał z moimi kolegami
poszukać na przerydzenie sprawiedliwości, że nas
swemi słowami zdradził, oco go może Pan nieprosił,
a on dla przystrugi Pana sam ze swego domyślu nam
oto mówił, aby nas zdradził. - Gdy to usłyszał ode-
mnie, zaraz mi powiedział, że przerydenta sam oto
prosił, aby się starał o wszelką spokojność i odwiad-
cał mi, że przyjmie moją exluwę, i zaraz mnie
przepraszal zato, że mnie tak sweno a dyffamo-
wał, więc karał przyjąć liście i traktował
mnie zato, i odtąd już nieburzał, ale już mi
mówił

mówił Wspan, a nawet mi oświadczył, że gdy by-
 dajem iemu wierni w domieszczeniu buntowników i
 niebędajem pozwalać mówić o buntach w Warszawie,
 więc nam deklarował nadgrodzę Kazdennu, ale iakż, to
 tego ja niewiem, bo sięeli nagrodę, Ruska, tośmy iuz
 iż dobrze poznali Polaki, która nam ledwie iuz nie-
 kocioła, w gardle stanęła, a nawet się wyrybyłbym ka-
 dennu, aby się żaden nie przagnął od Moskali - więc
 potem pytał mnie, czyli ja mam tak wiele przy-
 jaciół, ilem ja obiecał dostawić dla buntowników,
 ale że to pytanie iuz było w dobrym humorze, naco
 ja mu zaraz odpowiedział, aby mnie karał ogło-
 sić, że m ja jest w aresztie, to się zaraz dowie
 przez to samo iak wiele mam swoich przyjaciół,
 bo się zaraz od siebie przez obmo zobaczą - ozegobył
 mu wrate nie przyrył, aby ich oglądał, ale ja zgodzi-
 łaż ięgo cichawo i staratem się o to, aby się ich wkrót-
 kim czasie widział przed swemi oczami, powtor-
 nię pytał mnie, abym mu powiedział iak wiele
 narodu na moje zaplanie mogłoby stanąć, ja
 jemu

iemu odpowiedziałem, że jeżeli mi pozwoli, to
wiedząc godziwie postawi trzydziści tysięcy samych
tylko ziemianinów tych, którzy mnie z pomiędzy
siebie na kradnego wybrali; więc temi słowami
nieznatom mi śmiechu wraza i bojadnią narobił,
bo mi czem prędzej kazał pójść do siebie, aby pro-
mie do niego niepłynali, przykarmił mnie, abym
spokojnie sobie siedział, a tak szeregiewiem do do-
mu swego powrócił. - O przyjacielu cytebniku!
prawdziwie ci powiadam, że tak mocno był
kontent, iż abym się na świat urodził, że się prze-
cier iemu tak gładko wykoscił, to moja exkurza,
a to gadających śpieszował - bo gdyby nie to uwia-
domienie nas, to zapewne pod jakim pretekstem
nie mogłbyś się iemu wyekurzować, a więc zapewne
byłbyś i tego i siebie puzynatem przebit, bom się
nato rezechował, ale że Bóg i tego i mnie od śmierci
obronił, bo mnie Bóg nato serware zostawił, abym
iemu dat poznać moich przyjaciół, których chciał
widać

57

widzieć, a przytem, abym mu się dał dobrze we analizę,
aby pamiętał, co to jeden brzołek zrobić może,
który zapewne tak wiele jak w duszy równo z nim
znaczenie mieć może. - Ale o jak wiele jest dumnych
despotów! którzy w swej ślepcie i wyniosłości zo-
stają, że nigdy sobie tego nie wystawią przed oczyma,
że tego może najmizerniejszy stworzek, tak mocno
zwyćsiżyć, że przed nim i za czarne morze usiechaćby
musiał - a dla czego? bo mu tak wiele jak i w duszy
równym zostają, ale że tego sobie jeden despot nigdy
nie wystawi, aby mógł być od mizernego zwyćsiżony,
więc niżej zobaczymy jak to on przedemną, Szwecją
z Warszawy usiechać musiał, a choć mu tego sama
powaga usiechać nie dozwalała, a przecież o niej za-
pomniat, i sam nawet bez asystencyi tak dobrze
usiechał że ani się na nim kurczyło, aby go Szwecja nie-
dogoniła, boby zapewne musiał tak przedemną
drzeć i przed moją cnotą, która się we mnie znaj-
duje - ale dosyć już o tem, pójdziemy do dalszego przy-
gotowania mego do rewolucyi, która była takim zwo-
zobem)

sposobem praxeemnie przygotowaną na Moskalsi
w ten sposob. - Gdyż powrócić od flegstroma do
siebie, tak zaraz przyszedł do mnie książka Mejer,
ten sam który mnie zaprowadził do tych, niby
na pozór patriotów, przez których ja bytem oskar-
żonym, więc zaraz między sobą, utożyliśmy przysięgę,
abyśmy wszystkie nasze związki mieli pod przysięgą,
abyśmy się nie zdradzali, tak jak dotąd się znajdowało,
ponieważ Inpiewów natenczas flegstrom miał z obta-
dem do 500. który powziął i dobrze myślących
patriotów zdradzał, więc dla tego następującą przy-
sięgę utożyliśmy:

Ja N. N. przysięgam w obecności Boga i całego
świata i Narodowi, tudzież Księciu Najwyszszemu
Naczelnikowi siły zbrojnej narodowej, jako wiernym
Obroncą mojej Ojczyzny będę i na każdy moment
do Obrony stanę, ordynansom jego postępującym będę,
i wszystkie rozkazy najsprawiedliwiej wykonawać
będę, krzywdy żadnemu Obywatelowi w tej rewolucyi
nie zrobię, ani drugim zrobić nie dopuszczać, a
sekretu

z sekretu związku teraźniejszego mnie powierzonego
 nie wydam, ani go też przed przymocą nicokharie-
 przyśiągł moich do związku tego doprowadzać będę,
 i sposobów największych do zawzięcia Rewolucyi szu-
 kać będę, a jeżeliby który ze związku naszego od
 przymocy do aresztu był wzięty, natychmiast misieć
 się za niego na nieprzyjaciela będę, w zawzięciu tej
 Rewolucyi najmiejniej stawiać będę, i do ostatniego
 momentu obrońcą mojej Cyryjany być nie przestanę,
 a gdybym ze związku tego miał kogo zdradzić, to
 śmierci najhaniebniejszej poddać się w każdym
 miejscu chce, tak mi Panie Boże w Trojcy świętej
 jedyny dopomóż i niewinna Syna Jęgo męsko świę-
 ta - Amen. —

Ta przysięga była dla samych wojskowych, a dla
 Cywilnych, była iwi nie temi obowiązkami, iaku się
 tu znajdują, więc nam każdy wprzód przysięgę wy-
 konat, nim się miał dowiedzieć o naszym zamiarze.
 Także jmie i przewiśło sobie w Regestrze wyśiać
 musiał, więc to nasze rozpozucie było w potęwar-
 tej niedzieli przed zawzięciem Rewolucyi - Tak tedy
 ia)

ja w tym tygodniu Mejerem wzięliśmy Boga na
pomoc i zaraz staraliśmy się szukać przyjaciół
do rozpowiedzenia naszym zamysłom, więc się staraliśmy
się przemieszczać do tej konspiracji, a J. Mejer
starat się o znajome osoby, których bardzo w krót-
kim czasie znaleźliśmy ich szanowne serca, gdy
nam prawie naden nie odmówił, ale się całym
sercem deklarował, więc się gdyśmy u nich starszych le-
chowych serca przysłał, na których byłem za-
pewnionym, że mi nie sekretnie przetrzymają,
więcej zaraz zaprosiłem ich do siebie na rozpowiedzenie
naszej sesji. - Gdy się do mnie zeznali zaraz nara-
dzaliśmy się z sobą, daliśmy sobie słowo honoru, że
się każdy z nich usilnie będzie starał, aby współtra-
ci swoich przyciągnąć do konspiracji. Przysięgliśmy
sobie, że się do ostatniego momentu bronie będziemy,
bo każdy obywatel w największym sposobie był
udzielnym, przez podatki, które na nas Komisya
kwaternicza wyrzuciła na wyptacanie się na
kwaternich na Moskale, zeznaliśmy sobie
nie mogli, bo wstanie tylko cośmy z pracy rąk sobie
zarabiali

zarobili, to na samych tyllu moskali; ledwie wy-
 starczy mogto, ktorzy nas exchucyarni zawsze
 druzyli. Bo udruczenie przymussito karidego oby-
 watela do przedniego zawiescia Rewolucyi, gdyśmy
 coraz więcej boiariną, i strachem od moskali na-
 pietnieni byli, bo nam te pogroźili od nich wyrodny
 wielka, niepokojność, groźąc nam zawsze temi
 stowoy, że gdy potali będą otrzymywai zwycięstwo
 nad moskalanami, że się już w Warszawie utrzymai
 nie będą, mogli, to nam deklarowali najprwio nas
 zarabowai, a potem od końca do końca mieli nam
 Warszawę zapalić, i arsenat nam eady zabiać
 mieli, aby się Polali nie mieli czem bronić; powiń-
 czenie nam bardziej grozili, to gdy Obywatele przy-
 sposabiali się na święta Wielkonocne w Synki,
 to nam Moskale perswadowali, abyśmy ich nie-
 kupowali, powiadając nam, że z nas samych na
 wielkanoc Moskale zrobią Synki - więc pytam
 się tu karidego, niech mi odpowie, i czyli te pro-
 gności dla nas Obywateli, nie były dosyć skropne,
 czyż nie

okryzga z nas niewinnych ludzi tak wielkie
urąganie, na któreśmy Moskalom niecastwiegli,
lecz nie natem koniec sądzania z nas, ale zoba-
my więcej, iaka kara na nas niewinnych ludzi
wymierzona była, gdyśmy mieli w wielki sobotę
stać krową, ofiarą, wychodząc z kościoła po
zauważając a to wprost takim, że wydany był
uniwersał w Warszawie, aby o godzinie 7 w wie-
czór wszystkie kamienice, pałace i dworski były
poramunkane, aby nikt nieważyt chodzić po ulicach
pod karą, siedzenia w kowie, gdyby się miał kto
odwazić pójść przez ulicę, a chociaż ierzaz dzień
był przecież nato niezwadzali wcale, ale zara-
żony, iak moskieskie tak i polskie chodzili, i
ludzi chodzących po ulicach do koxy brali, a to
dlatego aby tem snadniej mogli nam arsenat
zabrać - bo zapewne nasze woysko będące w War-
szawie niemogłyby się żadnym sposobem Moska-
lom obronić, więc iednak się ierzaz Moska-
lospółstwa obawiali, ale na próbę zrobili fałszywy
alarm

alarm, probując ludzi iść po wyspanych uniwersa-
 tatak, który był zabranianym chodzenia po ulicach,
 a nawet choćby się gdzie paliło, aby bronie nie chodzili-
 wisi gdy ta proba, była od moskali zrobiona, udało się
 nie się na koniec Warszawy browar palił, choć i wcale
 prawda nie była, wisi pospólstwo nie zważało na
 wydany uniwersat przez Marzatha proleji, wisi
 moskale starali się przekupić Hetmana Oxiarowskiego
 aby wydał rozkazy do komendantów wojskowych
 aby ze swych komend żołnierscy rozpuszczali, szceg-
 ostabić i umniejszyć w wszystkich komendy, aby nie-
 byli w stanie obronięcia arsenatu Warszawskiego-
 Wisi Hetman Oxiarowski będą wierny sluga Mos-
 kiewski, a zdrajca swojej ojczyzny, będą przebu-
 pionym od moskali, kazał rozpuszczyć żołnierscy
 dwie części, a choć ich i tak mało było, a tylko jedną
 część zostawił do strażenia arsenatu - Niekonie-
 natem, ale ten Hetman Oxiarowski, wierny sluga
 moskiewski, a zdrajca swojej ojczyzny, wydał kom-
 mendantom takie Ordynanse, aby wraz z moskalami
 gdy

gdy się alarm zaczęło, w Warszawie lud niewinny
wybili - i tak się niżej okazy, kto nas o tem ostrzegł -
Otoż to piękny Obrońca Cyrylami! niedosyć namtem,
że na rozkaz arcyprawy króla podpisał, ale jeszcze pro-
czynał niewinnej krwi rozlew i niewinnego ludu -
a nawet nam takich i tak on obrońców czyli raczej
zdrajców naterwas w Warszawie wcale niebrahowało,
wice tym żołnierzom, którzy byli rozpuszczonemi od
naszych Regimentów; w Warszawie nie dał im się
znajdować, groził im, że ich kara do Kony Palowai,
i jeżeli się będą w Warszawie znajdować - a to dla tego,
że smoskale po wszystkich traktach stali, i tych
biednych rozpuszczonych żołnierzy idących po drogach
zapali i do swoich pułków odzytali - i jednym słowem
można mówić, że był dobrym Hetmanem Moskalom
ale nie Polakom, bo im zawsze dawał dowody że
swego Urzędu, my jednak Obywateli i Officerowie
i tak mogliśmy po kątach utrzymywać roz-
puszczonych żołnierzy, którzy nam wielką byli
pomocą

61

promocją, a nawet do asystencji samemu Heltmanowi się przydali - ale iwi dosyć o tym zdraycy - bo mi się pisai nie chce o tego pięknym przykładzie - Płynięmy teraz do drugiego zdraycy, podobnym jego zastugom dla naszej miłej Ojczyzny. - Gdy się nam przybliżyaty święta Wielkonocne, do których iwi tyllko była półtory niedzieli, więc Biskup Kossakowski podał Heltstromowi, na wybićie ludu sposob taki, aby poszaty do Biskupa zarządzącego duchowienstwem w Warszawie, iiby on rozkazał duchownym, na wszystkich kościołach mieć o siednej godzinie nabożeństwa - a to aby się nawet o godzinie 8 w wieczor, a to dla tego aby podwas nabożeństwa, Moskale wpadłyby nie spodzianie, arsenat nam zabrali, a gdyby się iwi nabożeństwo nawet, tak zaraz Moskale mieli otoczyć z armatami wszystkie nasze kościoły, i atemi ludźmi będącymi w kościołach, więc gdyby się alarm nawet miał, tak naturalnie ludzkie iwi będąc pogłoska, przestraszeni, byliby

byli by chcieli burmem natenczas a kościołom
wychodzić, więc natenczas moshale mogli by
wypiniemiec wybric wszytskich ludzi - Ten
projekt Biskupa Kossakowskiego z wielkim
uszanowaniem flegstrom przyjął, a nawet
żadnej negatywy na niego nie dał, ale zaraz
rozkazat Uniwersat duchowienstwu wydał,
aby ludziom nawczasu byt publikowany, że
Rezurekcyja o godzinie 8. po wszytskich ko-
ściołach razem będzie; nawzem się flegstrom i
ten rozumny Biskup Kossakowski można za-
więdzi, bo Bóg niechciał mieć tak raptownej
chwiaty, któraby zapewne napetniona krowiz
była; uwazi tu kowidy jak ten adrajca Biskup
chciał przelna pamiętkę w Polowce zrobić,
gdy nawet natenczas gwardya Koronna do
assystencyi prawie wrystha poszła do fary,
więc takim sposobem moshale byłoby bardzo
smadno arsenat zabrali, bo którzy go byt bro-
nit

62
bronit, gdyby gwardya była w Kościelcu, a nawet
i żołnierzy będących u fary, było im bardzo snadno
mógłbym nie tylko wybić, ale nawet ich zdezar-
mować, a potem mogliby z ludem co chcieć zrobić,
ten sposób Biskupa Kossakowskiego, niemato nam
zranit serca, gdyśmy się o nim dowiedzieli, że
duchowna osoba, a przecież nie niezawiait na tak
wielką rzecz, któraby się stala w Świątyni Boskiej
przez jego doradzenie dla naszych nieprzyjaciół-
ten mówi, Biskup zdradca, który tylko wtenoras
przyjeżdżał do Polski, kiedy miał podpisać na
rozbior Śroju Polskiego, ten to Biskup, który uwi-
sam popełnit zbrojstwo, bo niewinnych Bernardy-
nów wybić kazał w Świątyni Boskiej, która
krw niewinna ich, zapewne wotata o pomstę
na niego do Boga, wie dopetnit on swojej miar-
 przez ten sposób, który podał na Obywateli War-
szawskich, bo ja na niego najmniejszego pro-
jektu niechtadatem, a przecież potrafiłem go
kazać z intryga, postać do góry, za to że oszukat tron. —

Oszukat

Oszukat Senat, oszukat i księży, a niewiedziat o
tem, że go ieden szewc warszawski wykrył, a nawet
w oszuch tych, którym wyplotbrai proabraci karat,
jak niżej zobaczemy iaka imiercia zginał, ale douzi
iuz i o tym przylnym prataie - a teraz zobawemy
ialomy robili nasze przygotowanie do rewolucyi. —
Gdy iuz miatem wszystkich starszych lechowych, tak
zaraz obowiazek wtozytem na nich, aby uz karidy z nich
starał gospody racnie milow ziedniać ich serca, aby
nam byli na pomoc do obrony, a my z dzieciem me-
jerem i Mechim, sprowadzitem na Leszyc samych
tylko officerow, ktorzy nam karidy z nich przyzigg
wykonac musiat, lechiaz sie, aby mnie powtornie
niewydano, ale nam Bóg dopomogł że sie nasze
sekrét nie wydad, a choi u mnie na pierwzym prz-
trze stat porucznik Moskiewski, a preciez on wiale
o niczem niewiedziat, a choi u mnie na trzecim
pistoze nasze Leszyc sie odbywaly, przez cate potowar-
ty niedzieli codzien, to iest prawda, że i my xawom
wnoy se niewali, ale jednak bylo sie czego obawiac
a

a osobliwie mnie aby ktokolwiek nie wydat, wiez gdy
 sie nam czas nawzajem zbliizat, wiez iak na ktorej nie
 mieliśmy żadnego generała, ani też porucznika, któryby
 stanął na czele wojskowym, tylko między sobą mieliśmy
 dwóch sztab oficerów, a tylko sami subalterni oficerowie
 byli do tej Rewolucyi. Także nie miałem ja od obywateli
 takiego któryby stanął na ich czele, wiez wystaliśmy
 flotmistrza Pzgowskiego, który był zastępcą z obywateli
 Warszawskich, ponieważ uż był prezydentem, aby
 się on podjął stanąć na czele ludu lwowskiego, ale że się
 tego Urzędu niepewnego podjąć nie chciał, lekując się
 aby nie był przed flgistrumem wydany, bo wprawdzie
 było się czego obawiać, a choć wiedzieliśmy jego wspa-
 miać, i mójna duszę, który i sam zapewne oczekiwał
 na jakieś zdarzenie rewolucyi, także wystaliśmy z
 pomiędzy siebie majora Kayglicą i kapitanem Miciet-
 skiego do Chaymana pułkownika z Regimentu
 Driatyńskiego, prosząc go aby stanął wojskowym na
 czele, wiez ten pułkownik nasz, tylko nam tyle od-
 powiedział, że gdy się w czasie Rewolucyi, to zapewniam

was

was, nie niebieda, bit swoich, ale Moskali. Mówiłem
do nas nie więcej bojąc się, aby niebył wydany,
bo zapewne byłby odestany do swego generała Dzia-
łyńskiego, który od Moskali był już wzięty w niewolę
i odestany był do Kijowa, a to nie był wielkim pa-
tryotą - więc się było czego obawiać - Gdyśmy nie-
mogli dostać naradzunków, tak dla cywilnych jako
i wojskowych, więc mieliśmy nas to obeszło, ale już
i jakimś sposobem mieliśmy dłużej odwodzić,
bo się już nam czas zbliżał do końca, więc
czekali aż Moskale wyprawą swoją, bo już ostatni
tydzień ten był przed Wielkonożą, na który Moskale
z wszelką pewnością oczekiwali, choć aby ich
najprędzej mogli swój zamiar dopełnić, więc tu
muszę odłożyć wyprawę ten sekret, o którym ja się
dowiedziałem i przez który przypisanie naszej Re-
wolucji było przed oczyma Moskalców, a to takim
sposobem - Miałem ja znajomości z oficerem
Moskiewskim, który był przy kancelarii floty, i
z którym ja często rozmawiałem prywatnie, a gdyśmy się
z sobą

z sobą zobawyli, więc ten officer przyszedł do mnie
 w dzień wtorkowy rana, trzewili dla swojej ko-
 chanli kupować, a kupiwszy one, tak zaraz mnie
 mówił, abym ją zabrat zins, dżeci i co lepszego z
 rzevy i wyjechał z Warszawy choć na dwie Wiedziel-
 ja będąc ichawym zaraz go pytałem dla czego mi
 takie wyjechać - a on mi zaczął opowiadać że
 przelazł anegdotka, że w Wielką sobotę w Warszawie
 będzie wielka rzeź a nam; na co ja temu odpowie-
 dziłem, że ja o tem pierwszy raz słyszę, aby to
 nastąpić miało. Ten powieszony officer zaczął mi
 opowiadać dokumentnie, jakim sposobem Moskale
 mają nam Arsenat zabrać i wyśho będąc w Wars-
 szawie zdezarmować, i ludzi broniących arsenatu
 wybić, a gdyby im się ta sztuka udać nie mogła,
 żeby arsenatu nie mogli dostać, to mieli ordymans
 taki, aby Warszawę zapalić i co można będzie
 wprzód zrabować a potem z niej wymaszerować -
 więc najprzód ten officer pytał mnie jeżeli ja
 wiem o tem, że zezurechają po wrotychich kwićciotach

ma

ma być o siedmiej godzinie, na co ja temu wy-
wiadałem, że ja o tem nie wiedziałem, ale niewiem
dlaczego, więc on mnie powiedział, że dlatego, bo
wówczas wszyscy ludzie pojdą do kościoła na
nabożeństwo, drugie że gwardya zaciągnie wten-
czas do fary podług wyznajcu, więc natenczas
mnie musiałe wymyślić kościół z armatami
stojącymi i nikogo z kościoła niewypuścić, poliby
arsenatu nam nie zabrali, albo też nie urabo-
wali, a dla lepszej wiary karat mi przejść upa-
trywać armat, które już w pobliżości kościoła
ukryte były, i powiedział w których miejscach
są zachowane, nadczem ja się bardzo zdziwiłem.
Chcę od niego więcej wyzyspać, postatem mu
żać najprędzej po listach za tak wielki sekret
który mi on odkrył, więc gdyśmy się po parę
kiedichów wypili, a ja on mnie całą istotę odkrył,
jakie tylko sposoby mieli podane od naszych Po-
laków do zmieszania nas w Warszawie, otóż
mi

mi powiedział, że ten spósob podał Jlgestromowi
 Bisłup Konakowski względem Kościotów - drugie
 powiedział mi że Hletman Ociarowski wydał Rokhim
 Kommandantom Ordynans, aby naród wraz z Mo-
 skalarni bili, ożem my natenczas jeszcze niewiedzieli,
 dopiero od tego Officeru, takie mi powiadał, że na Pradze
 na nas sześciu stryżniów nożów żołnierskich w tronku
 oddrasz i one zaraz ostrzyli; takie mi powiadał,
 że Jlgestrom kazał robić drewniane tabalierki na-
 kształt potrojalów, które wśródku miały mieć z
 talu przewię, i miały być niektorym osobom Pol-
 skim w Warszawie rozdawane, aby te osoby za po-
 karaniem tych znaków, żadnej szkodzi niepodpa-
 daly, takie mi powiedział że Moskali było naten-
 czas w Warszawie 8000, którzy nawet dla nie-
 poznania ukrytemi byli, aby się na tem Polacy
 niepoznali, więc to jest caca istota, którą my po-
 tem doznali, że mnie prawdę co do stowa powie-
 dział, więc ja temu Officerowi, nic tyllu żem mu
 za ten sekret podzięhował, ale nawet wierząc dla
 niego

Zapisać, wdrżiwanoć, bo mnie zostawit życie
przez swe tashowe ostrzeżenie, i przeto przypie-
suyt nam przedzej xawęsie naszej Rewolucyi, bom
ia skorom się z nim poręgnat, tom xaraz iak naj-
przedzej datem moai współtrawion moim, który
do xwiazku tego xawęsia nalezieli, i xaraz ich pro-
sitem na ostatnia, seuya, która my mieliśmy
w komarach artyleryi, bo u mnie na tak wielkie
zgromadzenie osób miysca obxaznego nie było,
wiec ja i 8 officerow xaraz poiechaliśmy upatry-
waić po Warxawie tych moskiewskich armat
przy kociutach ukrytych, o których mi ten officer
moskiewski powiadał, wiec my tak je znalezieli, iak
on mi mówił, że były w kamienicach blisko kociu-
tow ukryte, co iur dla nas było pierwszym dowodem
tego prawdy - drugie xaraz prositem officerow na-
szych, aby się starali dowiedzieć o tem ordynansie,
czyli to prawda, że miał być iur od Hetmana
na nas wydany, ochem iessure nasi officerowie wie-
wiedzieli

dowiedzieli, więc zaraz poszli do Komendanta, i
 tak go mocno prosili, że im się żadnym sposobem wy-
 exharować nie mogli, więc musiał go im dać do prze-
 czytania, co za rozkazy w nim były, lubo to mi by w
 sekrecie im być przeczytany, aleśmy zaraz musieli ka-
 demu o nim powiedzieć, abyśmy tem bardziej energią
 wszystkich warunków mogli, co w samej istocie, gdyśmy
 ten ordynans przed drugimi ogłosili, to nam bardzo
 wiele osób przybyło do związku naszego, bo każdy był
 bojącym, napętnionym widząc że to nieistota, więc ta-
 kim sposobem dowiedzieliśmy się istotnej prawdy,
 która się sprawdziła, co ten moshiecki Officer pro-
 więdził, a nawet i te same słownictwo noży, które
 były na pładze na nas, i teśmy później dostali, i
 co tylko mnie powiędził, to wszystko tak naj-
 większa prawda była, więc gdy nam się zbliżał
 wieczór, tak zaraz oficerowie szli się do kwater
 na ~~wieczór~~ sesyę, więc ja z sobą, wprowadziłem także
 cechowych majstrów pryncypalnychnych cechów
 na tę sesyę, imi ostatnia, która była w dzień
 wtorkowy

utorlowy, tam się na nią, nie saliśmy razem
tylko po trzy osoby i nie jedną ulicą, tylko kilko-
ma, dla niepoznaki, abyśmy się nie wydali, więc
te ostatnią sesję, mieliśmy u Porucznika Kubiczkiego,
na której tak swobodnie się umówili, a nawet
sobie przysięgli, że niekawodnie we czwartek
swobodnie kawoniemy, więc zaraz wyznaczaliśmy
sobie normalną godzinę, to jest czwartą rano,
na którą już wszyscy ubrojeni oześliwać mieliśmy.
Na tej sesji zaraz utowiliśmy instrukcyę, dla maj-
strow celowych, na których ulicach staci mieli iwi z
bronią, aże sższne niebyty prochy z prochowni do domu
przemiesione, więc wyznaczaliśmy sobie kapitana Kopa,
drugiego kapitana Linowskiego, aby sższni iotnie-
kami w noc prochy zachowali, bośmy się leżeli aby
nam ich muszale nie spalili - tak tedy po skończonej
sesji pożegnaliśmy się z sobą, i rozesaliśmy się do
domów swych i iwi każdy tylko myślał o ubro-
szeniu się tak najlepszym do kawcy Rewolucyj, aże
nie mieliśmy do kawcy Nawetnichów, więc oficerowie
kavdy

każdy w swoim Regimentie, starszego w randze
 officera obrali, ale z tych którzy do naszej konspi-
 racji należeli, ponieważ żaden z wielkich officerów
 wdawał się do tej rewolucji nie chciał, i edny to
 czynili zborcami, aby nie byli wydanemi, a drudzy
 bali się prochu Moskiewskiego powziąć, bo brydło
 nieś pod nos kładzili, a u nas tchorzów niebrałi,
 którzy tylko do rangi jak najwyższej to się ciągnę,
 a do wojny to się czynią chorzemi, albo też uciekali,
 od niej - a ponieważ ci officerowie, których z ka-
 dego Regimentu bywato na senyach po trzy osoby
 i to coraz inozych, bo dla szereptego u mnie
 miejsca więcej bywai nie mogło, ale ci officerowie
 powróciwszy do swoich Regimentów z araz swoim
 kolegom opowiedzieli, co imi finalnie między sobą
 zdecydowali - więc ci officerowie z ostatniej seny
 z araz z sobą, wzięli instrukcyę, kto imi pojecha
 mieli ulicami na Moskale, bo imy ich choć po-
 trosze, to jednak we wszystkim ich nie rozdypono-
 waliśmy

rozdysonowali'smy, aby lud był przy nich śmięły -
Więc Ci Officerowie powróciwszy do siebie z sesyji,
tak zaraz drugim opowiadali, i między sobą
Kommendantów obrali, i przysięgę między sobą
wykonali, więc przez środek wybrali wszelkie przy-
gotowanie na Czwańcech do bitwy. - Tak tedy ja
biedny niemiarem nilego coby stał od prospo-
stwa na czele, więc przyszedło mi do tego, że mnie
officerowie przymusili, że mi się musiał rozwiązać
i być dowódcą całej rewolucyji; lubo mi to było bardzo
trudno się odważyć, ale i cóżem miał robić nie-
znając żadnej taktyki, bo natenczas rozumiałem
że to tylko sama taktyka nieprzyjaciół wybić
może - ale tak widzę, że to wcale jest nieprawda,
bo nam ci się z taktyką pochowali, a tylko my
bez taktyki zostali - więc i ja byłem przymuszony
poszukać taktyki owego Rumianina brata
Szeuwa, który zapewne więcej taktyki nad swoje
kopięta miał, tak jak i ja, a przeciw nieprzy-
jaciół

68
niepryjaćiot pogromit - wie i ja się wtaśnie takim
samym sposobem na to dowodzenie odezwat, wie gdy
mi Bóg dat dozwakai środy, tak zaraz napriod uwy-
niem rachunek sumnienia przed spowiedzi na tę sa-
ma, intencya, aby nam Bóg dopomogł zwycięsiwie
zawzi' i skoniacy', lebo to jest wielka prawda, że Bóg
niekazał zabijać bliźniego, ale co byto robić, gdy
niepryjaćiele tak dobrze o naszej sprawie myśleli, że
podobno bytaby się w catości nad nas nierozstata, a tak
musiałem się rozekhować, bo gdy mnie może bez żad-
nego skruputu niepryjaćiel draci choi i ze skury,
a xacoi ja niemam bić nasiedników - wie po uwy-
nionem nabożnistwie, zaraz z officerami cechowych
wszystkich wixytowatem, oddając każdemu z nich
instrukcyę, aby wiedział na której ulicy miał stanąć
opowiadając im godzinę, normalną, także aby każdy
stukał wystrzał z armat, który na znak zawze-
cia miał być dany, wie w ten czas aby inni każdy
niepryjaćiot nie xatował; i tak się też stało, że każdy
nawet nieopat określił na znak wystrzału, tak
tedy

to nasze wixytowanie ledwieśmy na godzinę si-
demasta, w nocj skonczyli, poniewaz kazdemu trzeba
byto tak najdokladniej opowiedziec, aby wiedziat co
ma robic a niektórym wimny w domu mieszcali
wisi musieliśmy do nich i po kilka razy i w dnie,
aby koniecznie byt uwiadomiony o tem kazde, im
naszem, wisi gdy powrocitem do Koszow, oznajmujac
drugim officerom, ktorzy tam na nas oczekiwali,
czego sie od nas dowiedzieli, a takz obywatelk przy-
szli chęcią to nasze instrukcyę, ale gdyśmy im po-
wiedzieli że od nas bardzo dobrze przyjsi i prawie
bez żadnej exhorcy, to prawdziwie, że im serca
przyrosto od wielkiego ukontentowania, aże i wse
nie mieliśmy żadnego porozumienia z Ulanami
królewskimi, poniewaz dopiero przy naszerowali
do Warszawy, a nawet królowi zaraz przyjsze,
na wierność wykonali, wisc wprawdzie baliśmy
sie im zwieryc naszego sekretna, aby nas nie wyjedali
z niego, ale jednak Bóg dat mi tyle śmiałości,

xiem

xiem ich w ten sam wieczor o godzinie 12 na naszą
 stronę, przemówił, iak miżej z obawem, że mi się
 bardzo dobrze udało, tak tedy w kioskach z Offi-
 cernami i szarżerami się z sobą naradzali, bo nam
 bralorwato kromi do ciągnięcia armat, ale im do-
 radzitem że kromi od karow były u Intendenta ka-
 rowego prokone, które my mogliśmy zawrze ich
 wziąć, a było ich par bo. więc namie zrobiliemy
 pamieci, że skoro zawrze się rewolucya to się wziąć
 inożemy, więc ja przy powiegnaniu z Officernami
 zaraz mówitem aby mnie dali dostatkem ładun-
 ków, abym miał dla obywateli, więc zaraz postali
 że mna, dwóch Officeroiw do Crechausu, bo tam imi
 był taki officer, który od nas miał dyspozycyę, aby
 pospudotwu broń i amunicyę, rozdawał, więc ci
 dwaj officerowie wymieśli mnie z Crechausu
 sześć tysięcy ładunków i skatek do broń, te ładunki
 i skatki miatem w chustkach powiązane, które
 z sobą wziatem do karety. Czerwone do siebie,

pro

• po drodze przed Kłociem i Koroną spotkałem
i ruzem jadących Ułanów Królewskich, ja widząc
officera na koniu jadącego i żołnierzami, zawołatem
do niego że ja mam bardzo ważny interes i prositem
na butelkę wina. Officer ten zaczął mi się wyśmiać
że śmiejąc się i ruzem, ale iwi narad powraciał, tak
przebieg go uprositem, że zezwoli na wino posiedzi
a żołnierzy do siebie odeślat, tylko swego konia dał
memu Stangretowi potrzymać; gdy przysialiśmy na
wino, tak zaraz natawrzy w szklanke wina wy-
piłem do niego, i iemu natawrzy oddatem, i zaraz
zarazem do niego mówić temi słowy — Mości
Dobrodzieciu! wiem że jesteś obrońcą, byłeś na-
szej, bo jesteś polski żołnierz, więc raz mi powie-
dzieć chcesz wieść o tem, że dnia iutrzejszego mają
nam Moskale Arsenat zabrać i żołnierzy naszych
zdesarmować, lub też onych wybić, lub też War-
szawę i niemi zapalić — Wiem W.P. Dobrodzieciu
donoszę, że my pospółstwo determinowani jesteśmy,
że arsenatu

10.
70

ze arsenatu i naszych żołnierzy wyrzyskami sposobami do sukcesu bronić będziemy, a zatem nieoszczędnie proszę do Wł. Pana Dobrodziejca, abyś mnie powiadomił o tem, jeżeli iż jestesie świadomieni, lub też nie - przeciw nam i garnizonem będącym w Warszawie jestesmy w jednym z sobą porozumieniu a tyllu nam jeszcze Wł. Pana Dobrodziejca do siebie brahcie, abyscie nam staneli w obronie naszego arsenatu, bo my niemamy jeszcze z Wł. Panami żadnego porozumienia, a już dnia jutrojszego jest dzień nato umyślnie determinowany u Moskalskich na nas - razem ja jmiemieniem Obywatelskiem upraszam Wł. Panów Dobrodziejów, abysie nam staneli do pomocy na odparcie nieprzyjaciół naszych, abysmy tak wielkiej hanibie niepodpadali w Europie, abysmy ten klejnot drogi arsenatu utracić mieli - więc ten floruwarz od Wł. Panów królewskich, gdy to odemnie usłyszał, tak najppriod mnie zapytat, com ja na ieden, aby wiedziat jak cenna ma

ma mówić, i gdzieś się mieszkam, więc ja jestem od-
powiedziatorem że jestem Warszawianin mieszka-
jącym, i że mieszkam w rynku naprzeciwko Kładzi-
powojskiej pytał i jak się ja nazywam, więc ja jestem
odpowiedziatorem że się nazywam Jędrzej Kabłochi,
lebo to i tak jedno, tak i drugie nieprawda, mu po-
wiedziałem, bo ja mieszkałem na Dunczynie, a przecież
mnie nie Kabłochi ale Kiliński Jan nazywałem się,
bojąc się tego aby mnie nie wydał, gdyby i wiesz wiedział
jmię i prawdziwe moje - ale gdy mi to powiedział,
tak zaraz mi dał rękę na znak swego honoru, że tego
momentu pojdzie do korpusu swego, i o tem uwiadom-
i wszystkich Oficerów swoich, aby byli w pogotowiu
do rewolucyi, i zaraz przed Bogiem pałec na pałec
zatorzył, że nam szczerze dopomagać będzie, gdy to i
o nich tak dobrze chodzicie i tak i o nas, bo gdyby mi-
byli o tem uwiadomieni, więc by bardzo snadno wpadli
w ręce nieprzyjacielskie - ten Oficer zaraz mówi do
mnie te słowa - Obywatelu! bądź o nas przekonany,
że

71
że lubośmy dopiero królowi przysięgę, wykonali na
wierność, ale iak widzę, że nas król na to tu spro-
wadził, abyśmy tu bronili przed nieprzyjacielem ztorzili,
wsęgo nas iadem tej krajowy sobie zrobili nieśda- wole-
my się, rzykować na śmierci, aniżeli bydlu dezarmo-
wani publicznie w Stolicy - więc my z wami staniemy
do obrony naszej Ojczyzny - bo iwni dosyć pogardy od
moskali cierpiemy, a zatem raz urodzitem, i raz
dla mojej Ojczyzny niech umieram, więc proszę
Ci, Obywatelu, abyś mnie Pan w tem objaśnić mogł-
abyśmy wiedzieli gdzie się mamy udać gdy się zacznie
Revolucya i o której godzinie - więc ja widząc go do-
syć gorliwie mówiącego do mnie, tak zaraz jego do-
kładnie uwiadomitem, że gdy się dzieje zrobi, aby
iwni konie mieli w pogotowiu, i żeby się od zotniemy
mierowskich, do których najbliżiej od siebie mieli
którzy iwni są, w pogotowiu do bitwy, i aby się razem
z nami trzymali, jeżeli bydlu niechcą od moskali
z dezarmowani, ale mu iednak batem się powieścić
o godzinie

o godzinie której xawaz mamy - Ten powziwy
Officer za to pucstrog, która ja mu datem, oświad-
czył nieśmiertelna, wdzierności, deklarując bydx
jak najraniej u mnie - lew to jego oświadczenie
bytności u mnie mocno mnie przeraziło, lekając się,
aby mnie niewydat, więc wypierwszy wino, pozezna-
liśmy się z tem przyrzeczeniem mi, że xawaz to
wszystko drugim opowie, i że już od tego momentu
bda, w pogotowiu do the wolucji; więc ja wsiadłem
do karety, i przyjechałem o godzinie przeszłej do siebie,
tak tedy wybratem Tadeusza i karety i pownositem
ich do siebie, więc xawaz wziąłtem papieru i napisa-
łem testament dla żony i dzieci moich, bez in-
nego porządku użycie z majątku mego, aby się po śmierci
mojej matka i dziećmi nie kłócili, a tak zrobiłem
podział między żonę i dziećmi, potrzyłem go żonie
na pościeli, aby obudziwszy się, jego sobie przeczytała -
Gdy godzina trzecia wybita, tak ja xawaz spiączek
u mnie ludzi i okładem 200. obudzitem, którzy się
na

na noc do mnie poschodzili, aby iuż ozebrali na
wystrozenie z armaty, a ja wsiątem w iedną serwetkę
proch a w drugą, szatki, i poszedtem najpród do miej-
skich żołnierzy, i im rozdałem, aby się mieli czem
bronić, ponieważ u tych żołnierzy szatki drewniane
były, a prochu u siebie nawet go nie mieli, tak naraz
ich rozdysponowałem w którym miejscu mają, oze-
brali na Moskale, a potem poszedtem do ich wach-
mistrza, także seruu dałem Tadunhwi i szatek,
przykazując mu iak najsurowiej, aby gdy się alarm
zawanie, natychmiast kazać na ratunek na gwałt
trafic i drzewic, pod odpowiedzialnością życia, gdyby tego
nie dotrzymany rozkazu mego, więc tam rozdyspo-
nowałem - a tamże poszedtem do żołnierzy Ma-
xathowskich, chociaż ich także o rewolucji uwiad-
omić, lubo ich Pan mocno brosił gadać o rewolucji,
ale ja tak bytem do tego żołnierzy poufalyim
czem się kory wcale nieobawiał, ale nawet na
zburnenie ich, aby swego Pana sworowych Uniwersytetu
nie strachali, wydałem im szatki i Tadunski, i iuż
im

nie sekretnie powiadałem, że się zawnie rewolucya,
ale im wyrażnie powiedziałem, że iuż temu i sam
marzałek nie męporadzi, ale ja daleko tagodniejszych
żołnierscy analizał, aniżeli ich samego Pana, bo się
ze mna, nawet nie spierali, ale całym sercem odemnie
tadunksi przyszli, ktorijch wcale przy sobie nie mieli,
a tak rozdawany onym, i ich rozdyponowatem,
aby zaraz gdy się alarm zawnie, mogli gdyby
chcieli przechodzić przez Nowomiejską bramę, iadnym
sprosobem nie wpraszawali, ale im adateka od bramy
odpoi dawali, wije ci szawoni żołnierze, iak naj-
prędzej zabrali się do nabijania broni, i zaraz
mnie stuchali, otóż ja i tych iuż przykhatem żo-
łniercy, ktorijch się najbardziej trzeba było obawiać,
nie chcąc siedzieć w ich piółnej koczce, ale Bóg mnie
od niej obronił, że mnie preciezi ominęta, wije po
uozymionej dyspozycji żołnierom marzałkowskiem,
tak zaraz moich ludzi postatem zabezpieczył
drzewy po krosiostach, iahoto tych, Dominikanów,
paulinów

Paulinów, Bernardynów, od Fary, więc do tych księstw
 postatem po dwóch ludzi na gwalt drwoniemia, aby
 od razu nieprzyjaciół napetnić bojaźnią, i strachem,
 więc gdym to rozdysonował, tak się już dzień mały
 zrobił, acie miatem jeszcze trochę czasu do wyzna-
 czonej godziny, więc powtóre na ratusz poszedłem do
 wachmistrza, chcąc mu jeszcze dokładniej rozpowie-
 dzieć, aby gdy się alarm zawnie, żeby zaraz Moskiewską
 kancelaryę wziął w swoje obroty, którą mieli w ryoku,
 acie ja przyszedłem do niego, już miastatem go u
 siebie, a on poszedł mnie do Prezydenta meldować,
 że ja buntę po Warszawie robię, i że mi przysięst
 Tadeuszów i szatek-sterę przychym kótnierz, ja jemu
 przysięst, aby się sam od śmierci bronił, gdy nas on
 bronić nie będzie, a on mnie nato jeszcze oskarżył
 poszedł więc Prezydent zaraz poszedł raportować
 do Króla - Król zegomność iak najprędzej postat
 Generata Byorkewskiego z raportem do Głogostroma,
 a ja gdym się o tem dowiedział, tak natraz powracał
 do

do siebie po broń, iwi będąc w passyi wielkiej, wziąłem
kordelas u Siedza Mejera który miał przy sobie,
a właśnie natenczas nadjechał ku mnie Officer Mos-
kiewski - ja wziąwszy od Siedza kordelas tego momentu
na nim pocałunek zrobiłem - gdyż go iwi uspokoiłem
zaraz krzyknąłem na ludzi, aby poszli na moim
przykładem i nieprzysiężli narzecz nieziadowali -
Wszystko natenczas ten sam Ułan który mnie zaprowadził
że i tak najprzniej miał być u mnie, otóż w ten
moment do mnie przyjechał, donosząc mi że iwi
wszystcy Ułani królewscy zstąpili się z mirowskiemi
Zotniczami, i że iwi mieli wyjść do odtaku
tylko mi iwi kazali dać znać, abym iwi zawiadomiał
a ja właśnie w oczach jego zawiadomiał - otóż będąc iwi
kontent że nam Bóg dał i tych serca przyjechać
o których my się lekaliśmy niemając ich zabezpiecze-
mych, więc usiłowałem go serdecznie, na to pociesza-
nowinę którą mi donosił, więc mu mówiłem, aby i tak
najprzniej dawał znać o tem, że my iwi zawiadomiliśmy
rewolucyę, więc ja krzyknąłem narobiłem, aby lud usły-
szat

74

uistyszat, alie' Bóg dat sie ludnie z wszystkich stron
jak wzięli Moskali mordowaci, wiez tei karax i
w dawony na gwatt uderzyli, aie ia na Głogstroma
najlepiej arobitem praysporobicnie, bo tam szewcow
i krawcow postawitem na niego, a na Bata który
stat na nowym miesie, adatem Sierahowskiemu Kar-
szemu Kuzinikowi dyspozycya, aby on go wziat w swoje
obrotu, wiez anowu wykart mi skadzisi drugi kapitan
Koslicuki, którego ia iak najpredzej spraszat, aby nam
swoiej kompanii przeciw nam niekomenderowat, wiez
natenczas sama moia widziata, iak ja jego zabit,
tak karax upadla na ziemi, i aemglata - ja lubo
to samo swoimi oczyma widziat, ie aemglata, ale
jednak ia niemiatem czasu pójdz i ztraciwic i ra-
towac, ale niexwyrazynie bytem zalem napetriony,
poniewaz byta wiezajcy, a przez to przesekniemie moglaby
ucz i sama i niewinne dziecko utraic - wiez ia israwe
wpradtem na kozaka, który takie z druiwy wytarit,
takiego w kark karax, aby iuz wiezej iak kobiat

tak

meszarym swoi, pika, niektur, tak tedy tam swia
xona ztapata mnie za osle, i mowita do mnie te
stowa " Meju najubocharnyj' cixi to ty robisz?
a na toz to lieber ci przyjaciele namawiali, abys ty
mial kogo zabijac i sam od kogo mial byc zabitym,
a wspomni tyllko na druzci nasze, ze ty ich i mnie
chcesz sirotami zrobic, gdy nas opuścisz." swie
ia zione mojej to odpowiedzialem, ze uer teraz
o tem nierychto mowic, ale si, nam treba bromie-
Tale ja prosilem jej, aby poszta do domu i Pana
Boga prosita, ale to nie jej ta rrowa niepomogta,
i xadnym sposobem pusci mnie niechciata, mowiac
do mnie to, ze tyz sie wzecie ryzykował dla Czcynny
ginac, a ja wrax z toba ginac bede, dla twojej miłosci
i poty sie lieber niepuszczę, póki albo si, sam do
domu niewrócisz, albo wrax z toba, zabita, bede -
to oparowanie mnie od ziony, przyprawadzite mnie
prawie do ślepej passyi, bo naturalnie treba bylo
z najmilusz ziona potycku odprawic, gdy si, jej
od siebie przebyc nie mogt, ale datem si, przekonai
pamiętajac

pamiętając nato że mam sześciu dzieci, a gdy
 oboje zaliczą bedziemy, ktori udrzywie bedzie - wiec
 musiałem wziąć sionę i zaprowadzić do siebie, gdybym
 się wprowadził do izby, aż moja sionka najemotliwora
 kłękawszy przedemną, na wszystkie mnie obowiązki
 prosiła, abym już nigdy z domu niewychodził, i że tedy
 podziawszy sionę odedrwi, abym się tem snadniej z
 izby wymknął, wiec je deklarowatem już nigdzie
 niewychodzić, temczasem wyjątem kłuka ze środka
 izby i sionę odedrwi trochę, odprowadzatem i sam
 wnieśliwsiem się wymknął, i sionę z dziećmi na
 zamku zamknętem, która już nigdzie wyjść nie-
 mogła, a ja tak wyszedłem z domu o godzinie 11ej
 zrana tem nieprzyszedł namad aż o piątej w wieczor-
 wiec gdyms się już z kamieniem wymknął, tak ra-
 raz pobiegłem do flgestroma, aby go moina było ja-
 kinim sposobem capnąć, ale że już niemożna było
 do niego dostąpić, bo był od króla uwiadomiony,
 a w tym punkcie nasi wyszkowi dali ognia z armat
 wiec

więc ja tak najprędzej wsiątem z sobą, kilkuset ludzi
i protektorem z niemi na Moranowskię, bo tam było
5. armat moskiewskich przy amunicyi postawionych,
tak my wreszliwem je moskalom odebrali, że i sami
Moskale niewiedzieli co się to znaczy, bo żadnego ordynansu
do bicia nas jeszcze w ten czas niemieli, więc my żadnego
moskala nie zabili tylko ich zderamowali, armaty i
amunicyę, zabralim, a ja ich w niewolość pobralim.
Więc ja tych ludzi naprowadziłem z armatami do
naszej artyleryi, a z niemi zaraz po wszystkich ulicach
my się rozeszli i żywi nie ustanny ogień mieli tak od
nas tak i od moskali - więc ja z kapitanem Siwowskim
wsięśliśmy dwie armaty i one w krajisko drieżdziejnie
zaprowadziliśmy, bo w ten czas przed ulicą Miódowa
była Moskali, więc gdyśmy dali do nich kartaczami
ognia tylko 4. razy, to w ten czas Moskali bardzo
wiele padło - to się nie spodziewali od nas takiego
przedniego przywitania, ale gdy oni do nas od siebie
dali z armat ognia, to co nas przy dwóch armatach
ludzi 15 i sześciu żołnierzy do strzelania było, to nam

się tylko jeden kotwiera został i 8 ludzi cośmy armaty
 ciągnęli - a ten nam kapitana w tenias ubili - więc nam
 się niepraysato się tam bronieć, bo zaraz na nas
 kawaleriya moskiewska wpadła, więc my tylko z jedną
 armatą, uciekli, a druga, musieliśmy zostawić, bo jej
 niemieli wcale kto ciągnąć, a jeszcze była trupem za-
 stana w kółto, więc trzeba było wprzód trupa odciągnąć
 a potem armatę wziąć, ale my do tego wcale czasu
 nie mieli, więc zaraz nam więcej atylerji na sukurs
 przybyło i znowuśmy wypędzili Moskale i swoją armatę
 odebrali, więc nas powtórnie Moskale z tamtąd wypędzili,
 tak ja z wziętym z sobą wziętym armat i kilku kanonierów
 i chcieliśmy się dostać na nowe miasto, ale zeszliśmy
 wpadli w łoziej ulicy na Moskale z temi armatami,
 więc zarysiliwie ich polonabim, bo całą ulicę trupem
 zastalim, ponieważ niemieli się gdzie Moskałe przed
 nami ukryć, tam uabraliśmy Moskałom dwie armaty
 i broni więcej niż 500, z tamtąd i z wziętym dwie
 armat i one przeprowadzitem do Nowonieżskiej
 bramy, więc tam znowu Moskale na podwale wyprę-
 dziłim

wypędziliśmy - Ustanowiłiśmy posiedzenie do cechów
abyśmy ich powieszyli iśmy iwi moskalom zabrali
14 armat i amunicyi bardzo wiele więc tam
dodawszy ludziom serca, wziętem z sobą, ludzi kilka-
set i z niemi dostaliśmy się do arsenatu, a tam
zaraz który broni z sobą, niemieli, więc z arsenatu
wzięliśmy tyle ile tylko potrzeba było, a lubośmy
niemogli flgestromu dostać, że wyszło tego było koto
niego pełna dółka miodowa, więc my iednak iemu
tak moeno przeszliśmy, że wiele tylko adjutan-
tów i ordynansami do wojska od siebie wysyłał, tomy
żadnego nieprzepuścili, aleśmy mu karidego ubili -
więc przez to samo moskale wtajemniczyli,
bo niewiedzieli co imać, robić, gdy się niemogli dowie-
dzieć żadnego ordynansu - My zaś tak roztropnie
zrobiliśmy, że najprzód moskale odprzedzili od ich
amunicyi, na serwie wpadliśmy na 500. moskali,
który się zasmieśli w prataw i mieli przy sobie
5. armat, ale iwi nie mieli do nich amunicyi, więc
my

my obcas wpadli na nich, ale nawet iedz tadunhow
 do rezerwej bronii nie mieli, tak karax prosili nas o par-
 don; wiec my im najprawd karali bronii na ziemi, stowijci
 a potem od niej odstapic, tak tedy ich officerowie xotnie-
 rom swym nieporowalali, wiec my dali kilka razy do
 nich ognia, widzace istnienie ze sie nie maja, czem bronie,
 tak karax nam bronii xotnyli i sami na ziemi klkneli,
 proszace nas o pardon - my wiec skorywamy bronii i ar-
 maty im zabrali i xotniemy xaprowadzili do Czekbauu
 i onych tam osadzili - ale ich officerowie niechcieli xad-
 nym sposobem pardonu, ani z xotniemami pojodzi nie-
 chcieli, wiec tych karax na miejscu w xystlich pobili -
 wiec potem lud taki sie smiaty xobit, ze nad wypowied-
 dzien - Choc taktyli ani praktyli nawet nieanali,
 bo na bruchach do Moshali poduwali sie i do nich
 iak do kawek strzelali - wiec potem posredtem z ludem
 przez Salsi Dzedasnice, i tam wiazli smy tyt Moshalom,
 ktorzy sie bili z Dsiatynolskiego xotniemami przed S. Kray-
 zem, bo gdyby tam byl z ludem nieporowad na Suluus
 Dsiatynolskim, tak by Moshale ze w xystlim byli xwycy-
 zyli

wywieśli Działyńskich, ale gdyśmy im tył zabrali,
tak zaraz my szczią Gagaryna Moskalem ubili - Tam
to mówią, przed S. Koryciem, można powiedzieć że kto
niewidział cudu, to tam go mógł bezpiewanie zobaczyć,
bo tam było Moskali i ochładem 4000. a polskich żołnie-
rzy tylko siedem pułk Działyńskiego, których więcej nie było
nad 600. żołnierzy, i to jeszcze się na trzy części po 200
żołnierzy podzieliłi, więc jedną szali przez Nowy Świat,
a drugą przez Tambe, a trzeci szali koto trzech Kiryżow
na Łaski Dziędninie, więc wszystkie Moskalem zabra-
liśmy przed i tył - bo Moskale rozumieli że Działyński
przyjdą tylko jedną ulicą Nowym Światem, na których
się Moskale mocno przysposobili, bo się nie spodziewali
aby mieli przejść trzema ulicami; więc gdy żołnierze
Działyński najprzód przysiali Nowym Światem, tak
zaraz Moskale okrutnie ognia kartaczami do nich
dawali, tak dalece że Działyńskich zaraz ku trzem
Kiryżom odpedzili i dosyć ich ubili - ale gdy te dwie
kolonny się przybliżyły, tak zaraz pospółstwa więcej
5000. i więcej się stęczyło i zaraz iak najspieszaniej
przez

przez koniski targ ku świętemu Krzyżowi posato-
 wisze tam na tym koniskim targu, karax my obces
 na moskalsi wypadli i onych przed s. Krzyż wypędzili,
 wiec im karax kabieglim droge, przejechom przez laski
 Dziędziniec, aby nam niewpadli na Krakowskie przed-
 mięcie. Wisze później iemoxe przez (Carnley trzecia)
 Kolumna Działyńskich nadciągęta, dopiero wiezli'somny
 moskalsi we trzy ognie, wiec tam wtemczas byto się naco
 patrzei, bo iwi w temczas moskale Karabatalion uro-
 bili - wiec po trzech godzinach utarokli z nami, ta-
 dunksi moskale wystrzelali, tak my obces wpaadli'my
 na moskalsi i onych sukcesli'wiem pobili i resate, w nie-
 wola, zabrali - Nie moze, zapomniei tu wdzięcamo'ci
 diwoim obywatelom, ktorzy swa waleczno'cia, bardzo
 wiele ludzi od śmierci obronili, ktorzy musieli by się
 stai ofiara, w tej bitwie, a to tymd uporobern: ze jeden
 Obywatel dobrze w broń wpatrzony wszedł na drzewo,
 s. Krzyżka, a drugi obywatel wstax w Truterhaus be-
 dacy przy patacu Pana Cypuliewicza, wiec ci dwaj
 obywatele, umyślnie zwrócili swe oczy na altylerę,
 moskalską

Moskiewska, będący przy armatach, więc gdy który
kanonier chciał na zapale armaty latem prochu
zapalić, to ci dwaj obywatele każdego kanoniera
ubili, tak dalece, że żadnym sposobem Moskale
nie mogli strzelać z armat swoich, bo jeszcze do-
bre nie doszedł do armaty, a już był ubity. Na
ostatku Moskalom loty pogoty, bo ci ich sobie
pogasilili, którzy byli zabici - więc takim sposobem
moskiewskie armaty wcale nie mogły być na nas
wzięte, i wcale próżno stać musiały, bo im kana-
nierów wybili. Tych armat było sześć, a których
nie miało ludzi prądzi by musiało, gdyby nie meztwo
tych dwóch obywateli, których ja tu niewymieniam
bo niewiem jak się nazywają, na których ja sam
osobym memi patrzałem - Po tem zwycięstwie otrzy-
manem nad Moskalami, Działyński jego regiment
przy Marszałkowi i stanął przed królem i gubernatorem
oszedł na daleką rozkazy. Tych Działyńskich
której było sześć set, ledwo się z nich
potowa zostata, bo było dosyć z nich zabitych i
plejzerowanych.

przejawowanych, także było wiele i obywateli rannych
 i zabitych od Moskali, więc po godzinie trzeciej już
 Moskali wyprzeczeliśmy po całej Warszawie, tyłko się
 nam w czterech miejscach zamknęli, których my musi-
 śmieli sobie zostawić na piątek, ponieważ w dobrych
 miejscach się zamknęli, to jest, w Krasninskih placu,
 w dziedzińcu i ogrodzie Krasninskih, - w drugim miej-
 scu u Kapucynów w kościele, w klasztorze i ogrodzie
 Kapucyński - w trzecim miejscu Moskałe byli zam-
 knięci w placu tym gdzie stał flegstrom naprzeciwko
 Kapucynów na ulicy Miódowej - w czwartym miejscu
 byli zamknęci Moskałe, to jest w gdańskim ogrodzie,
 więc po wszytkich tych miejscach nasze wojska z
 armatami Moskałi otoczyli i w murach drzewy do
 armat robili; więc na nocy widząc już bezpie-
 czeństwo dla nas wszelkie, zostawiliśmy przy wojsku
 naszym prosiłotwa kilkadziesiąt tysięcy do pilnowa-
 nia i strażenia Moskałi, sam pośredem w rynek oba-
 czył co się tam dzieje, więc widząc i tam bezpieczeństwo
 wszelkie, więc zaraz wyzwał Pana Kriegera z
 drugimi

z drugimi Obywatelami do Pana Zakrzewskiego,
prosząc go w imieniu Obywatelskim, aby przyszedł
na ratusz, więc gdy przyszedł obywatel z Panem Za-
krzewskim, tak zaraz poradziliśmy z niemi na Dwie-
dnisnie Królewski, i tak w okrzyknęliśmy Pana Za-
krzewskiego Prezydentem Warszawy, a Pana Moko-
nowskiego Komendantem Warszawy, więc po tem
ogłoszeniu, zaraz my z Prezydentem poradziliśmy na
ratusz i tam bardzo wielka liczba Obywateli z Offi-
cerami przysłała na obranie rady zastępczej tem-
czasowej, więc w tem obieraniu Rady, mnie Oficerowie
wraz z Obywatelami przybrali do Rady Zastępczej
narodowej, która była tak nazwana, temczasowa,
aż do dalszego urzędzenia w Narodzie - więc gdy m-
nie był obranym do Rady, tak zaraz mnie Rada
wyznaczyła z pomiedzny siebie do Króla na dyktando,
i przykazata mi wszelkie u Króla zachować bezpu-
czeństwo, ponieważ żołnierzy saterwas w Kamlu
przy Królu nie było, bo wszyscy żołnierze z pospól-
stwem

80

a wespółstawem pilnowali moskali, aby się nam
którsdy kolwiek nieprzeranili z tych miejsc w których
byli zamknięci; więc ich całą noc pilnowali - a po wszyst-
kich ulicach w Warszawie ogień się palił, abyśmy wi-
dzieli moskali, gdyby się chcieli przez lud w nową prze-
rznąć - więc ja odebrawszy rozkaz od Rady abym kamień
ubezpieczył, więc zaraz pośredem między obywateli, i
wziąłem najmniejszych osób i zsiemi pośredem do
kamienia, i tam warty wzięcie postawim, a niemi
więcej przez całą noc z temi obywatelami byłem. W Pią-
tek rana gdy się dzień zaczął robić, więc się zabra-
łem z kamienia wszystkich obywateli, i posłałem resztę
dobyci moskali - więc król i Rada widząc że się
nie moskale utrzymać nie mogą, więc zaraz wystali
trebować, aby strąbił na pardon, aby się moskale
poddali, a potem wystali być do Jłgestroma Szakow-
ski i Jenerał Mokronowski z kapitulacją, aby się
poddali; więc Jłgestrom raz deklarował że się nam
poddaje, a drugi raz odpowiedział to, jeżeli królowi, to
będzie kapitulował, a jeżeli narodowi to kapitulować
nie będzie

niebzdzie - wie król nasz niechciał się, w to wdawać -
tylko odpowiedział to, że on Rewolucyi nie wiedział
i wiedzieć nie chce; wie znów drugi i trzeci raz
Zaluzewski i Mokronowski siędli do Jlgestroma,
aby się poddał, wie to wprowadzenie ludu przez kilka
godzin bawilo, bo musieli oczekiwać na odpowiedź
Jlgestroma, czyli raczej przed narodem kapitulować
lub nie - mierzem my najwięcej trawili, bo lud będąc
uwodzony przez ogłoszenie kapitulacyi, wieś lud gdy
się zbliżał ku Moskalom i w niebezpieczeństwo do nich,
spodziewając się, że będą kapitulować, wczem wcale
niebyła prawda, to Moskale dawszy z broni ognia,
ubili nam kilka dziesiąt ludzi nie winnie przez to
uwodzenie ludu - wie gdy za trzecią razę Jlgestrom
dał odpowiedź, że kapitulować nie będzie, wie my
to ustosunkowmy Rewolucya, że Moskale bronić się
będą do ostatniego momentu, tak my zaraz ude-
rzyli raptem na wszystkie miejsca i Moskalów
dostaliśmy. A Pan Jlgestrom w kilka dni od strachu
wielkiego

89

wielkiego usiekt, a to wszystko przez zawołanie
nas że będzie kapitulował; bo przez ten czas prze-
brał się w inne suknie do uciekali - więc go lud nie-
poznat w tak wielkiem zamieszaniu - więc skoń-
czyliśmy Rewolucyę, w Piątek o godzinie 3¹/₂ po
potudniu ze zwyciężeniem - Moskalom tym dawa-
liśmy pardon który nas o niego prosił; i broni
przed nami stojeli; więc ich bez pokrzywdzenia
żadnego zaprowadzili w miejsce przeznaczone
dla nich do siedzenia - a że nam fljestrom do
Prusaków usiekt, którzy byli prusacy tylko o 4. mile
od Warszawy - więc nam zaraz tego samego
wieczora pod Warszawę na sukurs Moskalom
przytąpili - ale, że iwi merychto przyszli na pomoc,
bośmy iwi moskali uspokojli - więc prusaki także
dostali od atyleny chłostę niewypetną, bo za kilka
wystrepatami z armat, kilkadziesiąt prusaków
padło; więc prusaki poniarhowskawy że Polali
pod nos nie ile kadra, tak zaraz od Warszawy
odstąpili -

odstąpiłi, więc my mieli od nich spokojność wszełką
przez kilka tygodni - a tak zwycięstwo się skoń-
czyła Rewolucyą naszą w strzelaniu naszym. —



Włomawienie się

82

Stomaczenie się W. Makrzewskiego
o. Prezydenta M. S. Warszawy, w Petersburgu.

Ładany od Jego Królewskiego Sarnoytoffa aktualnego
i Markowa tajnych Komisarzy N. Imperatorowej
Jmieniem tejże monarchini, ażebym dał moie na piśmie
Stomaczenie się na zapytania ich ustne, i ażebym obraz
wystawił Urzędowań postępku i wiadomości moich
w interesach krajowych a szerególniej od roku 1788.
chętnie temu powolny jestem i niezastanawiam się,
a iakie zapytania z pamiętatem, i raczy sobie przypo-
minam, tak to wystawiam. -

Co do anawzenia w Sejmie od roku 1788 do 1792
trwającym. - Urodzony Polakiem sposobitem się do
ustug Cyryjanie moiej, która od wieczny maieże tytuł
Krecypospolitej, pragmatem, aby wistocie xmalomita,
rzadna, i niepodległa była - Od lat kilkunastu na
funkcyach poselskich będąc, w Sejmie 1788. nayblizie
do celow

do celów tych dostarczaniem nadziesiąt, i pryncy-
pjalnym sposobem się do tej prawodawstwa części,
któraby najbliższej Rzecz udozkonalić, się, wosymna
powiększaci, sprawiedliwość przedka, i ogólna, wy-
mierzaci, zgoda karidego na ziemi Polskiej Czo-
wicha sławiziliwym, i sławiziliwość swoją, pozna-
waznym, wazymić mogła. -

Co do Partyi. - Partye formowaci lub do nich się
przyłączać nigdy w sercu i w umyśle niemiatem, bo
wznoiem przeciwstawieniu było i jest, i ten jest przy-
zwitym republikaninem, który zdaniem swoim upra-
dzać zwykt czas i miejsce Decyzji oznawione; rozma-
ite dyskusyjne światło dać i dopiero do Decyzji umysł
uospasabiaci powinny -

Co do pierwszego Prezydencji M. S. War-
szawy przyzicia. -

O urząd ten niestawatem się, wrzeczako od kilku
tysięcy obywatelów żądany, i iednomysłnie przez
wota od Deputowanych obrany, takowej usługi
obywatelstwu

Obywatelstwo miejskiem w Stolicy odmówić nie byłoby
 zdolny, ile że Urządowanie to rwoie pochodziło z ustawy
 Sejmu, który bez uczestniczy wojsk obcych w Stolicy i w
 kraju odbył się, który z podwójnego proutu wyboru
 składał się, którego Sejmu Ustawy narodu z równym
 ustanowieniem, i ak i z gorliwością dopełniał.

Co do Rewolucyi ogólnej i Insurrekcyi w
 Warszawie—

Też powody są najistotniejsze) wtanych Potulców
 a interesów Pracyi Starobniów— Spoiób thomare-
 nia się i niszczenia Ustaw od Narodu nie jako zapo-
 dobanych, obelgi i prześladowania) sprawiów drzeła
 publicznego i ternu) sprzyjających skarbu i różnym
 wtasności publicznych na niegodne gratyfikacye, truo-
 nienie wystawionego kółtu wyyska, nieuczestniczenie
 i tegoż między wyższ) rangi rozszarpywanie, wof-
 sta zaś niezumi i sily narodowej najusilniejsze)
 wyniszczenie, marnienie w różnym) pismach obietni-
 cami, a przeciwno tym, ponawiony zabori kraju,
 nadzieja w jmaginacyi każdego utformowana zyskania

po wzięciu się do Obrony pomocy od tych męczarni
które do utrzymania egzystencji i re-integracji Pol-
skiej bydliby mogły interessowanemi, nowe rodzaje,
nowe rodzaje usiłowań zwłaszcza w panowaniu
polskie zasiedłych obywateli, wystarczący prołakom po-
zostającym i oderwanym, do przedsięwzięcia obrony i
ratunku własnego. Z takowej liczby Obywateli i ja
wystąpił nie byłem, bom nie byłem powstania i potę-
żeniem rozzerwanej mojej Ojczyzny, a tem los jej,
zjadł w sercu tłumieniem, a ratunek jej dalszym wyobra-
żeniem moim oddawałem całom, i w ścisłej prawdzie
wyrzucił, w rzeczy w której wyznać bym się ani
wstydział, ani trwożył, co ustnie, to i na piśmie wy-
znanie muszę, że w układy bądź rewolucyj w Królestwie
bądź insurrekcyj w Warszawie niewchodziłem, o
żadnych systematach niewiedziałem, i ażeby jakowe
były wątpliwości bardzo. —

Co do przybycia mego do Warszawy.

Co dla potęgi żony mojej nastąpiło, dowiódł, że w
dniu 18. Kwietnia, wśród huk armat sześciokrotnie roz-
wieszony, zostata. —

Co des

84

Co do zwrocenia się na przerydzeny
Warszawski;

W trzytnastej godzinie utarozek woysk i ludu warszawskiego, które wterdzięciu godzin przy bruku armat trwały, a domu moiego w którym samotnie przy stolej swi kónd moiej bytem, przez Szambelana Stremboina pa stwibie będącego, i przez Kellera obywateli, wexwany zastatem do Króla Jęgomwiu, przeciśkając się przez smuzę się lud, blisko i na dziedzińcu Kamlu Królewskiego, przyszedłem do Króla, którego zamartwionego, familię swoią, wiecę Dam, i osobami najwiecej z układu Rady nieustajęcej zamartwionemi lub ratruwionemi otoczonego, oraz magistrat i przynypalnych z miasta, sebronienią swego zankajęcych zastatem. Król zwrocenia spolejnosci odemnie nigdat, sirodkiu nieprodawat, i innych wiele ratunku wotali, a nikt mnie uwiadomii nie umiat, w iaki sposiob, u kogo lub przez kogo szukac ratunku. Balowę obtriony niewiadomosciu, równego jak imi otawajęcy Króla przytutku, mimo dabnych perwarjów

perswazyjow pragmatem. Leva moment takowy dla
mnie krótki był, zgromadzony znowu lud na
Dziędnicy królewskiej, króla widnieci pragmat, oba-
ruskiego, że o mnie prosił - król mnie wotat, pozostałe
w podobajach osoby nagłoty mnie, ledwo widniani, za-
raz okrzykiem wotamy, ledwo krok za prog kamlowy
wyrzniętem, nie dorzedzamy nawet króla, o kilka kro-
kowi na dziędnicy będącego, iwi na swoich nogach
nie bytem, iwi ani stukamy, ani stypniei prosi
okrzyków wywołujących mnie na Urząd Prezydenta
miernogtem, i dopiero w końcu dziędnicy a wiel-
kim wypruśsem na swoich postawiony nogach,
na ratusz doszedtem w asystencyi magistratu, oby-
wateli a kamlu wyszłych i biernego ludu. - Już
na tem tam miejscu nie wystawato nic innego czynić,
jak podziśkować a okazywać we mnie zaufanie,
ludu ku sobie miernować, powolności urzędziom
moim wyskazywać i do ludalwości usposobiania ro-
bić, przez któreby nieczestliwych los ostadzamy, i życie
i własności zabezpieczone bydzi mogły, i własnie
wzallie natężenie ku temu robitem, bo tego

prose

przeświadczenia bytem i iestem, że nawet, a zwłaszcza
w momentach burliwych, na tym stopniu posta-
wiony Urzędnik, wszelkie ustowienia, a nawet naj-
większe ryzyka zarady czynić dla nabyczenia ry-
cia i własności, obrębem zarządzeń swoich obciążonych osób,
za najmańszymi kosztami obowiązkiem, i że wysłuchanie
zwłaszcza przez los niesamowitych najpiękniejszym
jest stuga. -

Najtrudniejszą Urzędowi memui własnościowych ob-
owiązków dopełnienie, było zwłaszcza w porządkach,
iż mała liczba znanych im osób stworzyć naj-
dodatkiem, a niechże takich dla rozmaitych in-
formacyj bardzo oddał od siebie, ponieważ często-
kroć różnie dysponuje memuiatem, ale nieznajomych
tylko tym osobom, które lepsze organa do mówienia
miały i nieco światła oharowywały, aby u ludzi
wziętości i przez to słuchaniem były. Pierwszą
godzinę oddatem na udysponowanie zmocnienia
bezpieczeństwa Kamkowi Królewskiemu, który
przez bliższą część Wojska przez miesiąc, przez
obywateli, był imi nabyciony, tudzież na opa-
trzenie

opatrzenie miejsc takich, w które aresztami wojenni
sprowadzeni byli, lub w których osoby różnej płci i
dystynkcyi, za bezpieczeństwa szerególnego śiadaty, lub pro-
stobowaty. —

Wieczor noc i poranek, na takich przedsięwzięciach
obietach i stosownie do raportów, rezolucy i dyspo-
zycy wydawatem; około południowej godziny przybył
na ratusz pierwszy raz odemnie widziany generał
Mokranowski, którego sposób i powody wniknięcia w in-
surrekcyę Warszawską rozumieć nie innemi słowami
były — ten rekwirowany od generała Flgestroma przez
Braura Brygadiera o kapitulacyę, śiadat odemnie, aże-
bym wraz z nim do generała Flgestroma śiechł. Sta-
danie toż powtórnice było przez officera Braura uż na
Ratusz przybytego, bynajmniej nie zastanawiając
się na dodatkym Korciu z Mokranowskim poichatem. —

Nie pierwszy moim generał Flgestrom czyli ieden
czyli drugi z officerów wystawnych, w zamierzonym
dojechał miejsce, pozycyę uwiąz odmienić, oczem
przez wystrzał kilkarazy z armat do nas jadających,
a kilkanaście

a kilkanaście do nas uwracających się dowiedzieliśmy się. Ommytha kilka nastu wyli kilka dnięciat kotnomy a moie iwi bez officera i bez kanonierow będących, którzy trzeba otrebuięcego, a iwi mniej jak o dwieście krolowi wrax z nami będącego, że niedostyękli i nie dostreęgli, mienaranta nas w szukaniu flogestroma wrax z innymi feneratami i officerami będącego, lewa ten iwi za miasto cofnat się. Staraniem tyllu natenoxas naszym było, ażeby broń składającym i innym osobom rozmaitym, pewnie się przed burzącym się ludem uwarzyć, i ludowi zdarcenie nastąpięce, i alko i temu w innych miejscach podobne, za ommythi i nieporozumieniami się wystawiać. —

Kwocięwsay się na naturę, w dalekich aca oddzielnie, ale do iednych celow amierających zarządzeniach, mienustawatem a feneratem Ma kronswalim, który nadto, wojsku dopięro zbierać, z nim się porozumiewać, kommanderujących nim porządkować, bezpręciwstwo zewnetrane opatrywać miał i ewne w obowięzku i wstaramiać. —

Ben icot obrax widziamy i poznawamy istotnie
o demnie

Insurrekcyi Warszawskiej, ten był wstęp do Rewolucy-
cyi Narodowej, która kilka dni i nocami groźnie burzący
się lud i rozmaite części wojska, miało z subordyna-
cyi wyszła przeciw akcjom obywateli i wykonane
przez wojska przysięgi, usmierzyt i uspokwit, a te
inż akcją przeciw różnego stanu obywateli, przed
którymi im się zdawato, sięgarni czynione były. —

Co do dalszego ciągu urzędowania mego
od Insurrekcyi aż do końca Rewolucyji
i dalszych mego postępowani. —

Po wymienionych akcjach, podobato obywatelom
stanu Szlacheckiego i miejskiego, Radę tymczasową
pod przewodnictwem Kadetusa Kosińskiego obrać,
mnie mniej przydatnym ustanowie, inne dyktaste-
rya poformować i ich do okoliczności powiększania
lub stanowienia Rady tymczasowej moe nadać.
Dziś to przez Marszałka zatwierdzone aż do
ustanowienia Rady Najwyższej trwającą przez różne
Deputacje

87

Deputacye, urzędowaniu mojemu ulgę czyniące, nieodsto-
żepnie obowiązków prezydentowi miasta wstąpiących
Naczelnik Stanowiąc Radę Najwyższą, Radcą mnie przy
Wydziale równości nominował. Ustanowiona Rada, Pre-
zydenta obowiązki przy mnie zastąpiła, i nowe Salw Kom-
mendanta sily zbrojnej miejskiej na mnie wstąpiła. Te
choć i przeciwności zdolności moją powinności, z wiernością
Obywatelowi swej Ojczyźnie wiernością dopełniać ca-
tem konsekwencji, i lubo po dobytciu przedmieścia Pragi,
po uchybionej kapitulacyi przez miasto, w urzędowaniu
moim w mieście ustawać zdawałem się, której kapi-
tulacyi ile z wiadomością Rządu Najwyższego była,
assystowatem, wreszcie Urzędnika publicznego obowią-
zka iessacze zastawał przy mnie, a przede przy wysta-
powaniu wojska z Warszawy wraz z Naczelnikiem
Wawrocchim, do Dywizyów z wojska i Obywatelów
składających się wiechatem, bo będąc w wydziale równo-
ści, tegoż egzystencyi już w Warszawie nie mając,
obowiązki powrotania moiego przy obozach, przy Na-
czelniku dopełniać, byto już natenczas miejscem dla
mnie

mnie przyzwolitam i powinienem, a jako Obywatel tracię
niepowiniem bytem nadziei obrony mojej Ojczyzny, pó-
kąd reszta wojska trzaska się o do odporu biorząc wi-
dzieć spodziewatem się, lecz gdy podobato się jednemu
wojska rozprasać, a drugiemu ofiarowaną przyjmować
kapitulacyą, przed Ojczyzną i przed powściągnięciem, upra-
wiedliwie się onogaz, a krajowemi i zakonowanemi
obywatelami, rozjechaliśmy się z obow, obietnicami
amnestyi przez Feldmarszalka Szuwarowa, dla zakon-
dowanych, a zapewnieniem spokoju dla krajowych
do domów swych powracających nawarowani. - Z miejsca,
w którym nawiechnie proponuje do kapitulacyi po
amieszczeniu się a Komendantami Dywizyonalnemi
i wyższej rangi oficerami, na rozkaz Króla Jęzowski
expedycyowat do najbliższych posesyow moich, a stam-
tąd do mojej kony w posesyach wtamnych mieszkańcy
poścachatem, Króla Jęzi o moim w Dobrach wtamnych
ulohowaniu się uwiadorniem, prosząc orax o wyjedna-
nie bez klasyfikacyi amnestyi dla Jęzurgentów w
krajach przez Prząd Pruski zakonowanych, a
w

88

w różnych okolicach, szczególnie w Województwie San-
domirskim i Gubernii tutajczyckiej. Tydzień ledwie
zapewnionej spokojności w possessyi mojej zarządzam.
Nadeszła Komenda Kozacka, u Kommandanta garnizonu
austriackiego mnie rekwizowała, Kommandant, mnie
Tatjusiu' chorazi zaraz do Warszawy iechania oświad-
czającego, w ścisły więz areszt, ożarem anowu Króla
Jmci urzędowitem, ile że, imieniem Królewskim,
bez wiadomości Króla officer Kozacki wyjął mnie
do Warszawy; w kilka dni, tenie Kommandant Austry-
acki, Kommandzie Kozackiej, ażeby mnie do Warszawy
transportowała, wydał - W Warszawie według obietnicy
w resposie królewskim, na listy mnie iowi wprzódy ode-
brany, z szczególą, względności, przez Feldmarszalla
Suwarowa przyięty zostaters, obietnicę, wyskania pass-
portu do wyiechania z Warszawy, odebratem. Obietnica
ta, gdym do dóbr wyiechał chiał, wyskania passportu,
że się, w Ukaz, ażebym do Petersburga iechat, zamienita,
stał miłe dla mnie zdarzenie, ożym, iż Stawam w
Stolicy tej Monarchini, w której wsparciem sercu,
niecierpliwość

niezawisłości' zawiowanego Narodu, nie może
bydź obojętną, a z której wielkości, zgodne byłoby
iako stłumić, tak stłumiony wygnieć Naród. —

p. podpisanoj Jgnacy Zakrzewski

w Petersburgu $\frac{19}{30}$ Januarij 1795. r. Kopia listu
do JW^o Samoytowa Komysarza aktualnego tajnego,
Prokuratora Generalnego. —

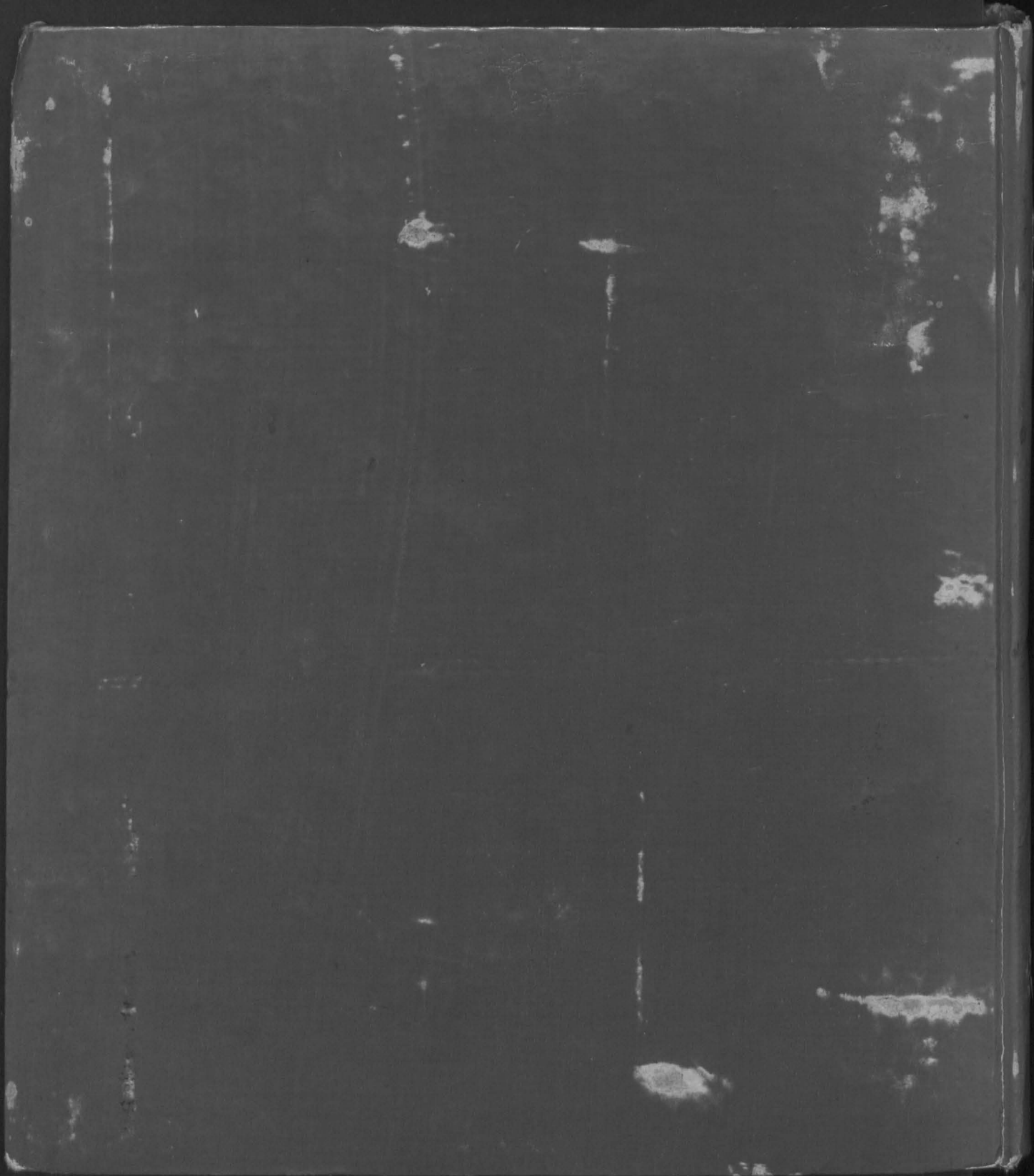
Obraz wiadomości moich i Urzędowań publicznych
posyłam na ręce JW^o Pana, tudzież i' dalszych postę-
powani moich, oraz i' listy tray N. Króla mego, o
których w uwypionym objaśnieniu wzmiankowatem,
a które zatwierdza prawdę; w ostatnich okolicznościach
co do mnie należało rozumieć i' dopetritem i' dopet-
niam. —

Co do wepaniatosi' Najścisniejszej Imperatorowej
wszech Rosyi, dobrani Narodów i' ludzi wtaśaique;
pewien jestem, iż ułhybiomym nieostanie, że zaś
ta monarchini okoliczności ściażaique się do osoby
mojej

89
mojej poświęcającemu Jwu Panu, przeto w osobnym upo-
myśleniu i w względach, ile bym ich znalazł dla
siebie, tych anakomita, wzięci proponował bym Jwu Panu,
i najpowninniejsem zostając uszanowaniem

Jwu Panu. itd

w Petersburgu $\frac{19}{30}$ Januarij 1795 r.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.